

nr 4 (42)
kwiecień '98
cena 2,00zł

Arsenał

Gorzowski

miesięcznik informacyjno-kulturalny

ISSN
1233-5045

INDKS
330345



„Pierścień Melpomeny”

dla Teresy Lisowskiej
zdecydowali czytelnicy
„Arsenału”
i widzowie teatru

Na zdjęciu obok:
Tablica pamiątkowa
w Muzeum Mickiewi-
cza w Nowogrodku.

„Do tych pagórków
leśnych, do tych łąk
zielonych” - relacja
z podróży do miejsc
młodości

Adama Mickiewicza
Ponadto:

W Galerii Arsenału -
Ryszard Jobke

Laur dla architektów -
Pawła i Jacka
Sierakowskich

Honorowy Fotelik dla
Mistrza - Andrzeja
Szczypiorskiego

Anna Budziszewska -
Od fotografii do filmu
Towarzystwo weteranów
(muzycznych)

Bach we Frankfurcie
Niech żyje Emcykuś!

Program imprez w
kwietniu w Gorzowie,
województwie gorzow-
skim, w Poznaniu i
w Szczecinie



Ireneusz Krzysztof Szmidt

PO BITWIE

Za kopiec zeszłorocznej słomy
armaty swoje odciągnęła burza

Podniebne topole
wsparte śmigłym wiatrem
wymiotły za horyzont mokre
czarne chmury

Posiwały skały wapienne
w zastygającym zwierciadle
pobliskiego jeziora.

Jeszcze raz
przeszyła pole pikująca jaskółka

Ostatnie krople deszczu
ekspłodowały w przestrzeń
między ziemią a niebem
i tam zostały
uwięzione w tęczy

Teraz z kałuży między bruzdą a bruzdą
arią świetlistą w niebo
wystrzelił skowronek
będzie słońcu układał
wiersze o pokoju

Furman wyszedł zza progu
i przysiadł na przyzbie
Nie obchodzą go wojny
doczesnego świata

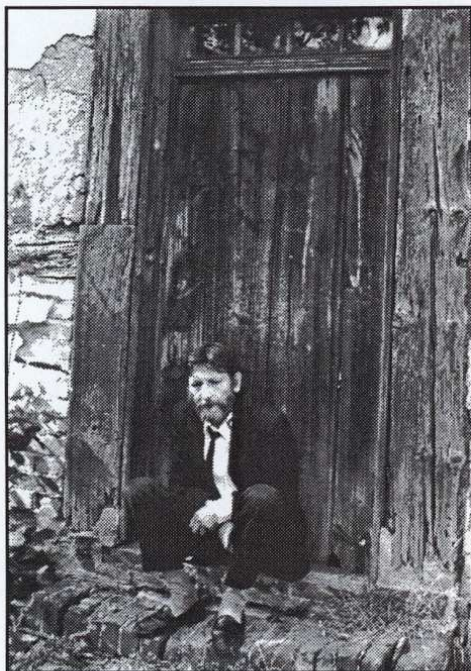


Foto Zenon Kmiecik

Wielkanoc na Kresach

I niosło się Alleluja
o porannej zorzy
nad polami i łąkami,
płynął śpiew
- Wstał z grobu Syn Boży

W Wielką Sobotę gospodynie domowe szykowały święcone, czyli koszyk wyłożony białym materiałem, serwetą lub lnianym ręcznikiem. W Wielki Piątek należało przygotować dobrze odcisnięty ser, masło, upiec chleb, ciasto i oczywiście pisanki, kraszanki, skrobanki. Wielkość koszyka uzależniona była od liczby członków rodziny. To, co było w koszyku poświęcone, musiało starczyć na świąteczne śniadanie.

Święcono więc pęta kielbasy, ser z woreczka (tzw. „klin”), osetkę masła, około 12 jaj, bochenek chleba, babę drożdżową, chrzan, sól, pieprz oraz gipsowego baranka z czerwoną chorągiewką. Tak więc był to bardzo duży kosz wiklinowy. Święcenie odbywało się przed kościołem lub w samym kościele. W miejscowościach, gdzie nie było kościoła, zbierano się pod kapliczką lub krzyżem. Zdarzały się przypadki, że ze „święconką” jechał gospodarz, wioząc ją na wozie (było tego kilkanaście kilogramów). Był to widok niepowtarzalny: wysoki krzyż, a pod nim szereg gospodyń obowiązkowo w białych haftowanych chustkach i takich zapaskach.

cd. str. 21

POLECAMY W NUMERZE

Mickiewicz s. 4-8
Teatr s. 9-10
Rozstrzygnięcie plebiscytu
o „Pierścień Melpomeny”,
Notatnik teatralny
Literatura s. 11-15
Powizycie Andrzeja
Szczypiorskiego, Wiersze
Władysława Łazuki, Pa-
mięć o szachiście, Szuflada
piąta,
Literaci raz jeszcze
Muzyka s. 16-21
BACH we Frankfurcie,
Towarzystwo weteranów,
Koncertowy dzień,
Notatnik muzyczny
Felietony s. 22-23, 36
Z. Czarnuch, K. Furman,
J. Wierchowicz
Architektura s. 24-25
Laur dla architektów



Plastyka s. 26-32
Ryszard Jobke w Galerii „Ar-
senau”, Teatralność na płót-
nach, Notatnik plastyczny
Fotografia s. 32-34
Anna Budziszewska,
Anna Fronckiewicz,
Notatnik fotograficzny
Region s. 37-38
Trzeci sektor czyli
organizacje pozarządowe,
Co kryje ziemia?
Polecamy s. 40-43
video, filmy w „Megaronie”,
CD, książki
Kronika s. 45-53
Gorzów i województwo,
Mały przegląd kultural-
ny, Laureaci, To się już
wydarzyło
Marketing s. 54-56
Mars, WPRP

Arsenał

gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

Redakcja:

Krystyna Kamińska, Ireneusz K. Szmidt, Ewa Rutkowska, Jarosław Naus, Jacek Walczak.

Stale współpracują:

Zbigniew Czarnuch, Kazimierz Furman, Grzegorz Graliński, Beata Igielska, Jacek Lauda, Agnieszka i Artur Szubowie, Jerzy Wierchowicz, Joanna Ziemińska-Kurek, Jan Prokop.

Zdjęć:

Krystyna Kamińska, I.K. Szmidt i archiwum.

Wydawca:

Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne „Arsenał”
ul. Matejki 82 m. 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel./fax 72-20-958

Skład komp.: Paweł Kadziewicz
Jacek Walczak

Druk: OPEN sp. z o.o.,
Matejki 90

tel./fax (0-95) 720-30-75

Cennik reklam:

1 str. wewnątrz numeru - 200 zł
okładka, str. 55 i 56 (kolor) - 500 zł.
Do cen doliczany jest podatek VAT.
Dla produkcji, handlu i usług związanych z zaspokajaniem potrzeb kulturalnych i innych wyższego rzędu - 50 proc. zniżki

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe na terenie woj. gorzowskiego oraz placówki „Ruch” na terenie kraju. Prenumeratę oraz przysyłkę poprzednich numerów można zamawiać w redakcji.

Pismo dotowane przez Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego oraz Wydział Kultury i Kultury Fizycznej Urzędu Miejskiego w Gorzowie.

200 lat temu urodził się Adam Mickiewicz. Tę rocznicę obchodzimy przez cały rok 1998, który został uznany jako Rok Mickiewiczowski. Wystarczający to powód, by pojechać w strony rodzinne poety, do miejsc, które ukształtowały jego a teraz, za pośrednictwem jego utworów, kształtują następne pokolenia.

Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych

Przełom lutego i marca. U nas wyjątkowo ciepło i słonecznie. Tam trafiamy akurat na zimny niż z centrum nad Nowogrodkiem. Miasto wita nas śniegiem. Następnego dnia, kiedy mamy zwiedzać okolicę, wieje wyjątkowo silny, przenikliwy wiatr i sypie śnieg. Zadymka, jakich nie znamy na zachodzie Polski. Nie był to więc najlepszy czas na zwiedzanie, a przecież dawał doświadczenie, które było udziałem młodego poety: surowość klimatu.

Zaosie - okolica szlachecka.

Zagroda, dawny folwark, leżący ok. 2000 m od wsi. Wtedy mówiło się - okolica szlachecka. Była to własność stryja przyszłego poety, ale gospodarował w nim ojciec Adama - Mikołaj Mickiewicz. Z przekazu Aleksandra - młodszego brata, wiemy, że Adam urodził się w Zaosiu, w pokoju, z którego widać było Górę Żarnową. Żadnych dokumentów pisanych na ten temat nie ma.

Obelisk zamiast domu

Autentyczny dom w Zaosiu przebudowano w II poł. XIX wieku, ale podczas I wojny został kompletnie zniszczony. Gdy nie było tu nic, w 1927 r. z inicjatywy polskich żołnierzy z Baranowicz postawiono obelisk z napisem w języku białoruskim: „*Tu stał dom, gdzie 24 grudnia 1798 r. urodził się wielki poeta Adam Mickiewicz*”.

Wyznania w świronku

Od 1996 r. z funduszy rządu Białorusi rekonstruowany jest folwark: sześciopokładowy dom, drewniany, kryty gontem, świronek,



Zrekonstruowany łamus w Zaosiu

czyli lamus, stodoła, inne budynki gospodarcze. Właściciele mieszkali tylko w czterech izbach prawej części domu, w lewej mieszkała czeladź. Świronek jest wysoki, kształtny, z galeryjką z trzech stron na górze. Tam spiał Mickiewicz, gdy przyjeżdżał na wakacje. Na ścianach i na szybach były rysunki zrobione ręką Adama i jego brata Franciszka. Adam miał napisać: „*Czas już, abyś ulitowała się nade mną.*” Przyjmuje się, że słowa te kierował do Maryli.

Otwarcie 11 września

Właśnie wykańczane są wnętrza. Zduni z Mińska stawiają piece. Proste kafle, żadnego zbytku. Ekspozycję przygotowują wspólnie Muzeum Literatury Białoruskiej w Mińsku i Muzeum Literatury w Warszawie. Będzie ona akcentować trzy wątki: Zaosie jako przypuszczalne miejsce urodzenia poety, dworek jako siedzibę drobnej szlachty z przełomu XVIII i XIX wieku oraz miejsce nawiązujące do świata przedstawionego w „Panu Tadeuszu”. Świronek zostanie zagospodarowany jako kawalerska sypialnia.

11 września 1938 roku otwarto Muzeum Mickiewiczowskie w Nowogródku, 11 września 1992 - aktualną ekspozycję w domu poety, więc dla tradycji wyznaczono właśnie 11 września br. na otwarcie ekspozycji w Zaosiu.

Wiatr wieje tak silnie, że nie ma mowy o pozostawieniu kwiatów pod obeliskiem. Zostawiamy je pod opieką zdunów. Niech poczekają na wiosnę. Czy się doczekają?

Nowogródek - stolica książąt i sędziów



Ruiny zamku Mendoga i fara w Nowogródku

W tym mieście Mickiewicz został ochrzczony 12 lutego 1799 r. Mieszkał tam w latach 1806-1815. Miasto, jego legendy i zabytki stanowiły inspirację wielu utworów.

W X wieku Nowogródek był stolicą udzielnego Księstwa Ruskiego, od połowy XII w. - Księstwa Litewskiego. Od 1507 r. był stolicą województwa, od 1581 - siedzibą Trybunału Litewskiego. Wtedy miasto przeżywało rozkwit. W maju 1751 r. spłonęło ponad 160 domów, klasztory oraz ratusz, co stało się początkiem schyłku miasta. W 1812 r. na kilka dni w Nowogródku zatrzymały się wojska napoleońskie. Brat Napoleona, Hieronim - król Westfalii - jak twierdził sam Adam Mickiewicz - kwaterował w najokazalszym domu, czyli u Mickiewiczów. Włączenie ziem w obszar Rosji przyniosło zamykanie szkół, klasztorów, kościołów. We wrześniu 1915 r. miasto zdobyli Niemcy. Po burzliwym okresie wojny polsko-bolszewickiej Nowogródek znalazł się na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.



Dworek muzeum Mickiewicza w Nowogródku

Sześć najważniejszych lat

Państwo Barbara i Mikołaj Mickiewiczowie w 1806 r. nabyli plac z pozostałościami domu, który spłonął w 1751 r. Od 1807 r. wybudowano nowy, murowany i obszerny dom, w którym rodzina mieszkała do śmierci pana Mikołaja, czyli do 1812 r. Potem pani Barbara z dziećmi przeniosła się do oficyny, a dom wydzierżawiła miejscowemu aptekarzowi. Adam mieszkał w tym domu tylko przez sześć lat, ale najważniejszych, bo go kształtujących. Po śmierci matki w 1820 r. już do Nowogródka nie wra-

cał. Zmienne były losy domu, dotyczyły go pożary (1881) i zniszczenia wojenne. W czasie I wojny lokowały się tu kolejno sztaby: niemiecki, polski i bolszewicki.

Soplicowo i całe życie

Syn Adama Mickiewicza Władysław dwa razy odwiedzał miasto ojca: w 1861 i w 1922 r. Po jego drugiej wizycie zawiązał się Komitet Mickiewiczowski, który postawił sobie za cel utworzenie muzeum. W 1938 r. po gruntownej renowacji domu, nareszcie je otwarto. Ale 22 czerwca 1941 r. w dworek uderzyła niemiecka bomba i całkowicie go zniszczyła. Spłonęły wszystkie zgromadzone tam autentyczne pamiątki po wieszczu. Po wojnie muzeum zostało uruchomione w 1955 r. W latach 1989-1990 pełnej renowacji budynku dokonała Centrala Handlu Zagranicznego „Budimex” a nową ekspozycję przygotowano przy udziale Muzeum Literatury w Warszawie. Obok - oficyna (obecnie połączona podziemnym przejściem), altana, studnia z kołowrotem.

Muzeum Mickiewicza nie jest odtworzeniem wnętrza domu pana komornika mińskiego, bo nie ma dokładnych informacji o tym jak wyglądał, to przede wszystkim ekspozycja. Wygląd salonu nawiązuje do literackiej wizji salonu z Soplicowa. Wnętrza są zrekonstruowane za pomocą oryginalnych mebli, obrazów, tkanin. Z Muzeum Literatury w Warszawie pochodzi ok. 200 eksponatów. Dotyczą one całego życia poety, choć okres młodości jest najbogatszy.

Baszty inspiratorki

Na wysokim wzgórzu stał niegdyś warowny zamek, z którym związane są imiona Wielkich Książąt Litewskich - Erdziwiłła, Mendoğa i Witolda. Do dziś zachowały się murowane fragmenty dwóch baszt. Bardzo malowniczo położone, wysoko nad miastem, pobudzały wyobraźnię małego Adama i wszystkich, którzy je mogli zobaczyć.

Adam i Sonka

Kościół farny znajduje się obok zamku. Zbudowany został w XIV wieku a przebudowany w stylu barokowym. Tu tablica upamiętniająca chrzest Adama Mickiewicza 12 lutego 1799 r. Druga informuje o zawartym ślubie

króla Władysława Jagielly i Sonki Holszańskiej, matki Władysława Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka, zwanej Matką Królów.

Kopiec od narodu

Usypał go cały naród na tzw. Małym Zamku w latach 1924-1931. Patronat nad budową objął prezydent Stanisław Wojciechowski, który osobiście położył kamień węgielny. W pełni przygotowany do wejścia na szczyt, z którego bardzo ładny widok na okolicę.

Pomnik za „Tadeusza”

W pobliżu zamku i kopca od 1992 r. stoi pomnik poety dłuta Walerego Januszkiewicza. Mickiewicz napisał w liście do Ignacego Domejki: *„Jeżeli za co, to za „Pana Tadeusza” muszę mi kiedyś postawić nowogrodzianie pomnik na placu w Nowogrodku”*.

I stanął.

Białoruski świat

Mickiewicz na pewno nie znał języka białoruski, ale nie ma dowodów, by znał litewski. A przecież napisał: „Litwo, ojczyzna moja”. Takie sformułowanie wynikało z jego poczucia bycia obywatelem Wielkiego

Księstwa Litewskiego.

Teraz Białoruś dzieli od Litwy szczerze chronioną granicą, właściwie nie do przekroczenia dla Białorusinów. Tu od lat nic się nie zmieniło. Biednie, zimno. Polacy płaczą na szykany władz. Towary w sklepach mało atrakcyjne i dla Białorusinów drogie. Tylko alkohol tani. Półlitrowka kosztuje około dolara. Czy można się dziwić, że tyle tu pijanych mężczyzn? Kobiety natomiast eleganckie, w długich futrach, wysokihe nakryciach głowy. Ulice zadziwiająco puste, mało samochodów, drogi kiepskie.

Białoruś zatrzymała się w rozwoju. Czy z takiego świata może wyjść drugi geniusz na miarę Mickiewicza? Świat lat młodości był dla niego tak ważny dlatego, że dawał mu duchowe inspiracje na całe życie. Współczesny białoruski świat na pewno nie może być inspiracją.



Byś się Świtezi przypatrzył

Jezioro w odległości ok. 20 km od Nowogrodka o powierzchni 175 ha. Obok drogi przystanek autobusowy i zagospodarowane tereny: drewniane chatki jak z rosyjskiej bajki, pawilon na pomoście wychodzącym dość daleko na jezioro. Ma ono kształt prawie okrągły, ze wszystkich stron otoczone jest linią lasu. Płasko. Czy biegnie nad brzegiem drożyna, którą chadzał panicz piękny i młody? Nie widzę żadnej ścieżki. Ziemia przysypana śniegiem, jezioro ciągle skute lodem. Pusto, biało.

Takich jezior mamy w naszych stronach wiele. Pewnie i Świteż nie budziłaby takich sentymentów, gdyby nie ballady Mickiewicza, w których opowiedział o mieście zatopionym przez wody (podobno do dziś widać z jeziora wał kamieni), gdyby nie świtezianki (podobno nawet teraz niektórzy je widują), gdyby nie przerażająca przeszłość (podobno w pierwszych dniach lipca w słoneczne południe można słyszeć bicie dzwonów na trwogę). Żadnego z tych uroków nie doświadczamy, dlatego tylko zdjęcie przy przystanku z oryginalnym, białoruskim napisem. Jakże obcym.



Tuhanowicze - romantyczna miłość

Tu Adam Mickiewicz poznał Marylę Wereszczakównę, tu się w niej zakochał, tu zrodziła się największa romantyczna miłość.

Do przyjazdu w gości do uniwersyteckich kolegów - Michała i Józefa Wereszczaków namówił Mickiewicza Tomasz Zan, który spędzał tam wakacje rok wcześniej. Potem opowiadał Odyńcowi o poznaniu się Maryli i Ada-

ma, a ten tak to zapisał: „Gospodarzy w domu nie było, wyszli byli na przechadzkę około zboża. Pan Tomasz więc chciał tymczasem pokazać gościowi dom, tzw. murowankę, a w niej swój pokój, w którym mieszkał za pierwszej bytności. Ale tu ich uderzył widok niespodziany. Na poręczach dwóch krzeseł ustawionych w pośrodku, leżała deska do prasowania a na niej stos kołnierzyków i chusteczek damskich i prasująca się właśnie szeroka, różowa szarfa; zaś już wyprasowana i wyświeżona na niedzielę biała sukienka wisiała u drzwi na zawiasie. W pokoiku nie było nikogo, bo prasująca dziewczyna poszła była po nową duszę od żelazka. Łatwo pojąć, jakie ten widok musiał sprawić wrażenie na młodych poetach; pan Tomasz, który mi to opowiadał, utrzymuje żartem, że Adam nim zobaczył Marylę, którą wracającą z przechadzki na pół drogi wkrótce spotkali, już się naprzód w jej białej sukience zakochał.”

Mickiewicz spędził w Tuhanowiczach wakacje 1819 i 1820 roku. Gdy poznał Marylę, była ona już zaręczona z hrabią Wawrzyńcem Puttkamerem, człowiekiem przystojnym, zasłużonym w kampanii napoleońskiej i z majątkiem odpowiednim dla pozycji rodziny Wereszczaków. Chyba jednak na początku nie traktowała tego przyrzeczenia poważnie. Dopiero po drugim pobycie Adama w Tuhanowiczach pani Franciszka Wereszczakowa (matka Maryli) przeraziła się skłonności córki do młodego poety i zarządziła zawarcie związku małżeńskiego z Wawrzyńcem. Po ślubie Maryla wyjechała do jego majątku w Bolcienikach. Dopiero tam uświadomiła sobie siłę uczucia, do-

piero tam przeżywała prawdziwie głęboki dramat miłosny.

Tuhanowicze są więc miejscem rodzącej się miłości, miejscem szczęścia.

Altana Maryli

Pałac, murowanka, zabudowania gospodarcze zostały zrównane z ziemią podczas I wojny



„Altano! Meji miłości kolebko i grobieł”

światowej, tu przebiegała linia obrony Hindenburga. Aż dziw, że zachował się park.

Naprzeciw wejścia rośnie tzw. altana Maryli. Kiedyś podobno było tu 12 lip posadzonych w okrąg. Teraz pozostały cztery, ale wyraźnie tworzą miejsce do odpoczynku. To tu miała się odbyć 28 sierpnia 1820 r. wzruszająca scena pożegnania Adama z Marylą. Prof. Jan Kallenbach tak o niej pisze: „*Noc miesięczna sprzyjała tej schadzce. Stawili się oboje: on z rozpaczą w duszy o wiele wcześniej już błądził po ogrodzie, w rozmyślaniach, w modlitwie szukając pokrzepienia dla serca; ona zaś zatrwożona, z bijącym sercem, niepewna, jak go zegnać, jak pocieszać, gdy sama była niepocieszona.*”

Czy to spotkanie wyznaczyła Maryla Adamowi w niedatowanym bilecik, który on przez całe życie nosił przy sobie: „*O 12-tej, w czwartek, w tym miejscu, gdzie byłam raniona gałęzią, a jeśli by coś arcyważnego przeszkodziło, wtenczas na granicy, w piątek o 5-tej godzinie?*”

Najnowsi badacze dziejów Mickiewicza są skłonni odnosić bilet do spotkania w Bolcienikach w 1823 r., ale przecież zakochani, umawiali się w altanie Maryli wcześniej, nie tylko, by się zegnać na wieki.

Tylko przyroda pamięta

Sporo pozostało wspaniałych dębów w tuhanowickim parku. Chodzimy po tym pagórkowatym terenie. Jak te dęby mogły wyglądać 180 lat temu? Jesteśmy tu wczesną wiosną, gdy na ziemi leży jeszcze trochę śniegu, gdy nie ma liści. Mickiewicz nie oglądał tuhanowickiego parku o tej porze, ale Maryla tak, bo w pałacu

mieszkała na stałe. Wspomnienie tamtych ludzi, tamtej miłości zdaje się być tu stale obecne, choć tylko przyroda o nim pamięta. A może my tak szczególnie patrzymy na te lipy i dęby mając w pamięci słowa w kilka lat po rozstaniu skierowane do dziewczyny z altany: „*Nigdy, ach nigdy z tobą rozstać się nie mogę! Morzem płyniesz i lądem idziesz za mną w drogę...*”.

Bieniakonie z grobem

Miasteczko na granicy białorusko-litewskiej. Znajduje się tu parafialny kościół katolicki z początku XX wieku wybudowany na miejscu wcześniejszej świątyni. Na przykościelnym katolickim cmentarzu grób Maryli z inskrypcją: „*Św. pamięci Maryja z Wereszczaków hr. Puttkamer, ur. 1799 r. Grudnia 24, zm. 1863 r., grudnia 28. Wieczne odpoczywanie racz Jej dać Panie*”. Obok grób jej synowej.

Tu przychodziła bez Adama. Modliła się w starym kościółku. Czy go wspominała, gdy wypełniały jej czas obowiązki rodzinne? Mieszkała w sąsiednich Bolcienikach. Tamtejszy pałac też został całkowicie przebudowany na przełomie XIX i XX wieku przez syna Stanisława Puttkamera. Teraz jest tam siedziba miejscowego kołchozu. Czego można się spodziewać? Nie jedziemy tam. Śladów po Maryli na pewno nie ma.

Od kościółka w Bieniakoniu blisko do granicy. Cztery posterunki, cztery kontrole. Na granicy nie ma nikogo, ale dopiero po półto-rej godzinie możemy jechać. Do Wilna, które Mickiewicz ukształtowało intelektualnie. O tym w następnym numerze „Arsenału”.

Krystyna Kamińska

Izba Przemysłowo-Handlowa Związku Polaków w Grodnie

Biurowy Turystyki ul. Dzierżyńskiego 32 230023 Grodno tel/fax 72-00-97, fax 72-00-75

zaprasza na wycieczkę:

„Śladami Adama Mickiewicza i Elizy Orzeszkowej”

1 dzień - Przyjazd do Grodna, ulokowanie się w hotelu, wycieczka po Grodnie (Stary i Nowy Zamek, kościoły, domek pomnik i grób Elizy Orzeszkowej, inne zabytki), kolacja, nocleg.

2 dzień - śniadanie, wyjazd do Nowogródka, zwiedzanie domu-muzeum A. Mickiewicza, ruin zamku, fary, góry Mendoga, obiad, wyjazd w okolice Nowogródka (jezioro Święże, Korczewo - „Kamień Filaretów”, Tuhanowicze „Altana Maryli”, Zaosie, Woronicz), kolacja, nocleg.

3 dzień - śniadanie, wyjazd do Bieniaków i Bolcienik (dworek Puttkamerów i „galek Maryli”, grób Marii hr. Puttkamerowej, obiad, wyjazd do Bohatyrów (grób Jana i Cecylii, pomnik powstańców 1863 r.), kolacja i nocleg.

4 dzień - śniadanie, wyjazd do Polski

Cena - 69 USD od osoby. Cena obejmuje: usługi przewodnika, 3 noclegi w hotelach, wyżywienie (3 śniadania, 2 obiady, 3 kolacje), przejazd autokarem po całej trasie, bilety wstępu do zwiedzanych obiektów.

Zauważeni zostali wszyscy aktorzy

W marcowym numerze „Arsenału” ogłosiliśmy plebiscyt na ulubionego aktora Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie. Do udziału w plebiscycie zaprosiliśmy czytelników „Arsenału” oraz widzów, którzy w Międzynarodowym Dniu Teatru odwiedzą teatr. Wszystkich uczestników plebiscytu pytaliśmy tylko o nazwisko ulubionego aktora.

„Pierścień Melpomeny” dla Teresy Lisowskiej

Tak sformułowane pytanie wcale nie było łatwe w odpowiedzi. Gorzowski zespół aktorski jest wyrównany i ani dyrekcji, ani zapraszanym reżyserom nie zależy na kreowaniu gwiazd. Widać to choćby w doborze wykonawców głównych ról - grają je prawie wszyscy.

W plebiscycie wzięło udział 201 czytelników i widzów. Miło nam ogłosić, że w naszym plebiscycie zauważeni zostali WSZYSCY aktorzy. I trudno przypuszczać, że była to tylko grzeczność, aby nikogo nie urazić. Tak rozkłada się sympatia widzów.

Bezpośrednio po zakończeniu uroczystego przedstawienia „Da Vinci miał rację” w dniu 27 marca, w Międzynarodowym Dniu Teatru, wręczyliśmy nagrodę, czyli „Pierścień Melpomeny”.

Najwięcej głosów zdobyła Teresa Lisowska. Kolejne miejsca zajęli Marzena Wieczorek i Kuba Zaklukiewicz.

Nagroda, czyli „Pierścień Melpomeny” wykonana została w Pracowni Złotniczej pana Romana Kaźmierczaka na naszą, czyli redakcji „Arsenału”, prośbę. Ale nie był to zwykły pierścień, a wspaniała, duża kompozycja wykonana w srebrze. Dzieło sztuki złotniczej. Na grubym plastrze opalu o średnicy 15 cm, zamontowane zostały dwa elementy. Do teatralnej tradycji nawiązywała

grecka kolumna z dwiema maskami na szczycie - komiczną i tragiczną. Współczesność obrazowały trzy wielkie pięknie szlifowane cyr-



konie osadzone w wysokich srebrnych kielichach i umocowane na dużych misternie plecionych kołach połączonych w nasady, także bogato rzeźbionej. Cała konstrukcja wymagała wielu dni żmudnej, precyzyjnej pracy. Wykonali tę pracę sam Mistrz - Roman Kaźmierczak,

jego syn Radosław, który niedawno zdobył uprawnienia mistrzowskie oraz uczniowie z pracowni.

Złotnicy podarowali „Pierścień Melpomeny” w czerwonym etui wraz z certyfikatem oprawionym w tę samą co etui materię. Wszystkich oglądających kompozycja ta zaskoczyła oryginalnością i zachwycała precyzją wykonania.

Najbardziej wzruszona była sama laureatka. Teresa Lisowska gorąco podziękowała na wyrażone jej uznanie, a równocześnie podzieliła się troską o dalszy byt teatru. „Nie pozwólcie go zlikwidować” - prosiła zebranych.

Dyrektor Ryszard Major serdecznie podziękował panu Romanowi Kaźmierczakowi za wspaniały „Pierścień” i odwdzieczył się kartetem uprawniającym do bezpłatnego wstępu na wszystkie premiery w tym i w następnym sezonie.

Pośród uczestników plebiscytu największe szczęście miała pani Agnieszka Rokacz, której przypała w udziale kartet uprawniający do bezpłatnego udziału we wszystkich przedstawieniach podczas Gorzowskich Spotkań Teatralnych.

Oryginalny „Pierścień Melpomeny” będzie można obejrzeć w witrynie Pracowni Złotniczej pana Romana Kaźmierczaka przy ul. Sikorskiego 16.

NOTATNIK TEATRALNY

„Poskromienie złoŹnicy”

18 kwietnia w Teatrze Osterwy odbędzie się premiera sztuki Williama Szekspira „Poskromienie złoŹnicy”. Reżyseruje dyr. Ryszard Major, scenografia Ewy Krechowicz. W rolach głównych wystąpią Marzena Wieczorek i Aleksander Maciejewski.

„Kochany kłamca”

16 marca w teatrze wystąpili Olga Sawicka i Zbigniew Zapa-



siewicz w sztuce Bernarda Shawa „Kochany kłamca”. To historia wielu lat przyjaźni i korespondencji wielkiego pisarza i prześmiewcy z wybitną aktorską. Zapasiewicz wyraźnie dominował w przedstawieniu, swoją rolę prowadził konsekwentnie, z dystansem. Olga Sawicka dobra w pierwszej części nie bardzo radziła sobie z rolą starszej pani. Publiczność nie wypełniła sali na dwóch przedstawieniach.

Figura w „Lustrze”

W kwietniu z monodramem Grzegorza Skurskiego „Lustro” zaprezentuje się w Gorzowie znana aktorka teatralna i filmowa, Katarzyna Figura. Reżyserem sztuki, mającej premierę sceniczną w październiku 1997 r. w Kra-

kowskim Teatrze - Scenie STU, jest jej autor, scenografię przygotował Ryszard Melliwa. Skurski jest twórcą kilkunastu filmów dokumentalnych, wielokrotnie nagradzanych, m.in. na festiwalach w Krakowie, Rennes, Tampere. Reżyserował spektakle Teatru TV (np. „Pożądanie w cieniu więzów”, „Linie życia”, „Jest i go nie ma”). Za monodram „Lustro” otrzymał w ubiegłym roku główną nagrodę Ogólnopolskiego Konkursu Dramatycznego. O swoim utworze mówi:

„Świat kobiet! Tajemnicze, fascynujące zjawisko. Opisuje historię kobiety czulem się, jakbym zajmował się science-fiction. Kiedy poznaję nową kobietę, wiem, że całe moje poprzednie doświadczenie nie można wyrzucić do śmieci. Wchodzę w nowy zupełnie świat znieuwalający, intrygujący i zamknięty. Mimo to uważam, że to kobiety objaśniły mi i pomogły zrozumieć rzeczywistość, która mnie otaczała”.

Historia, którą opowie Kasia Figura, to historia pewnej choroby, która w języku medycznym ma określenie „ostry zespół zakochania”. Ta dolegliwość doprowadza ją do całkowitej degradacji emocjonalnej, stacza na dno ludzkiej egzystencji. Wydaje się, że nie ma dla niej ratunku. I nagle unosząc kłapę śmietnika staje się znowu kobietą, pełną energii dzięki miłości, którą znowu odnalazła. Dlatego miejsce, do którego wrzuca się odpadki, tak zmieniło życie bohaterki „Lustra” - dowiemy się z przedstawienia

Kierunek Kanada

Uczniowie IV LO w Gorzowie, działający w Amatorskim Teatrze Francuskim (prowadzonym przez romanistkę Barbarę Styczeń) wzięli udział w Światowym Festiwalu Teatrów Szkolnych organizowanym w Kanadzie. Wyjazd umożliwiło licealistom zdobycie w ub. roku Grand Prix II Francuskojęzycznego Festiwalu Teatrów Licealnych w Poznaniu. Zaprezentowali tam scenki wybrane z „Teatryka Zielona Gęś” Gałczyńskiego we własnym przekładzie. Reżyserem spektaklu „On i ona - sztuka życia lub fatalny koniec sztuki” jest Przemysław Wiśniewski, związany z Teatrem Kreatur. Ten sam spektakl pokazywany był podczas wakacyjnego wyjazdu do Francji.

Gorzowianie odwiedzili w Kanadzie Quebec i Montreal. W tym drugim mieście Konsulat Polski zorganizował wieczór poezji i piosenki polskiej, na którym uczniowie spotkali się z kanadyjską Polonią.

Teatr zapobiega pijaństwu

W marcu na scenie Domu Kultury „Kolejarz” ze spektaklem adresowanym do uczniów szkół podstawowych i średnich zaprezentowali się aktorzy z Gdańska. Przedstawienie pt. „Ży, Danielu!” wyreżyserował Jacek Gierczak, twórcą scenografii jest Jerzy Rudzki, wystąpili Jacek Gierczak, Piotr Grabowski, Artur Nełkowski i Krzysztof Gordon. Autorem sztuki, poruszającej problem alkoholizmu wśród młodzieży, jest Władysław Zawistowski.

Na zaproszenie Klubu Tygodnika Powszechnego z Drezdenka do województwa gorzowskiego przybył pisarz i publicysta **Andrzej Szczypiorski**. 17 marca spotkał się z licealistami w Sulęcinie oraz z czytelnikami na wieczorze autorskim w drezdeneckiej bibliotece miejskiej. Następnego dnia odwiedził Skwierzynę (spotkanie z młodzieżą w MDK-u) i Gorzów. Tu rozmawiał z uczniami w LO nr 1 i czytelnikami w Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Przyjazd Szczypiorskiego związany był z promocją książki o autorze pt. „Nie pytaj mnie o jutro”, napisanej przez **Ewę Katarzynę Kalinową**.

Podczas wizyty w gorzowskim LO pisarz rozmawiał z młodzieżą na różne tematy. Omawiał problemy związane z wolnością i odpowiedzialnością człowieka w świetle przemian ustrojowych, wpływem mediów elektronicznych na społeczną świadomość. Pytany był przez licealistów o komunistyczną młodzież, stosunek do wydarzeń marca '68, opinie na tematy polityczne. Po spotkaniu Szczypiorski podpisywał swoje książki, na miejscu można było nabyć kilka jego powieści.

U nas relacja **Joanny Ziemibińskiej-Kurek** z najbardziej kameralnego spotkania przy Stolicu Nr 1 w Sulęcinie.

Honorowy fotelik dla Mistrza

W zamglony jesienny sulęciński wieczór zadzwonił do mnie pan Wiesław Pietruszak - najbardziej niezwykle nauczyciel matematyki jakiego znam. Mieszkaniec Drezdenka, bywalec premier operowych, zaprzyjaźniony z ks. prof. Józefem Tischnerem, Wiesławem Ochmanem, bywający na urodzinach u Jerzego Turowicza, organizator spotkań z artystami i intelektualistami. Zadzwonił i zapytał, czy nie chcielibyśmy gościć w Sulęcinie Andrzeja Szczypiorskiego. Nietrudno zgadnąć, jaka była moja reakcja. Niestety, wkrótce pisarz zachorował i wizyta została przełożona na koniec stycznia.

20 stycznia świetlica LO w Sulęcinie pękała w szwach.

Na szkolne podwórze zjechał bus z dziennikarzami, obok zaparkowały inne samochody. 30 minut przed zapowiadzianym początkiem spotkania dotarła do nas wiadomość, że literat zachorował w trakcie podróży i musiał wysiąść w Kolinie.

Wreszcie po wielu telefonicznych uzgodnieniach podjęta została decyzja: jedziemy po Mistrza samochodem. Przy okazji okazało się, że warto było czekać, bo w poniedziałek 16 marca z maszyn drukarskich w Poznaniu schodziła intelektualna biografia pisarza pt. „Nie pytaj mnie o jutro” i autorka książki - pani Kalinowa - zgodziła się na przyjazd do Sulęcina.



We wtorek 17 marca pogoda w Sulęcinie była zmienna. Trochę kapalo, trochę wiało. W nocy był mróz, więc niepokoiłam się, czy warunki drogowe nie pokrzyżują naszych planów. No cóż, do trzech razy sztuka. Tymczasem Maciek Zdziarski z Radia Zachód jeszcze nie zdążył rozpakować mikrofonu, stolikowicze jeszcze dostawali drugi stół i dodatkowe krzesła, kiedy samochód z pisarzem przyjechał.

Klub Literacki „Stolik Nr 1” to grupa sulęcińskich licealistów, którzy spotykają się przy pierwszym stoliku w kawiarni „Hotelowa” od ponad półtora roku w każdy piątek pomiędzy godz. 18 a 21. Trochę piszą, trochę recytują, czytają, dyskutują, organizują spotkania z ciekawymi ludźmi i, mam nadzieję, poszerzają swoje horyzonty myślowe.

Powitaliśmy Mistrza i przez niemal godzinę mieliśmy go tylko dla siebie. Najpierw nas przeegzaminował, pytał co robimy przy stoliku, o czym rozmawiamy, i okazało się, że mamy podobne poglądy na wiele spraw, że oto ten znakomity, uznany w świecie pisarz, znajduje wspólny język z moimi młodymi stolikowiczami.

Siedzieliśmy przy naszym stoliku i było tak zwyczajnie i niezwyczajnie zarazem. Sie-

dział z nami mądry człowiek, który okazał się bardzo bliski. Prawdziwy stolikowicz. Sympatia chyba była wzajemna, bo kiedy wręczaliśmy Honorowy Fotelik do Stolika Nr 1, pan Szczypiorski umówił się z nami na kolejne spotkanie. Na koniec wręczyliśmy Puchar im. Juliana Łosia - naszego stolikowego Oscara. Reakcja Mistrza była taka, o jakiej marzy-

miasteczka. Spotkanie z czytelnikami trwało około dwóch godzin, które upłynęły tak szybko, że chyba wszyscy odczuwali niedosyt. Wielki pisarz jest bowiem wspaniałym gawędziarzem. Nie dziwię się pani Kalinowej, że przygotowując jego biografię rozmawiała z Mistrzem po dwa dni w tygodniu przez ponad dwa lata. Też bym chciała i pewnie nie ja jedna.

Obserwując podpisywanie książek pomyślałam sobie, ile szacunku dla czytelnika można wyciągnąć w indywidualnych, dla każdego innych, obszernych dedykacjach, których było pewnie koło setki.

W restauracji „Bajka” pi-

sarz zachwycił się wystrojem wnętrza, z wielkim apetytem zjadł obiad, skomentował obsługę, z dużym zainteresowaniem wypytywał o problemy miasta, opowiedział parę smakowitych anegdot i wpiął się do kroniki lokalu. Jeszcze na parę minut wpadliśmy do księgarni, gdzie ostatnia klientka, jako że właśnie zamykano, przytomnie skorzystała z okazji, kupiła książkę i poprosiła Mistrza o dedykację.

To był naprawdę niezwykły dzień w Sulęcinie. Na do widzenia niesamowity pan Wiesław szepnął: „Pani Wisława nie powiedziała „nie”, więc się szykujcie”. Kto wie...

Joanna Ziemińska-Kurek



Andrzej Szczypiorski przy Stoliku Nr 1

liśmy. Mogę to skomentować tak: wielka inteligencja na pewno idzie w parze z poczuciem humoru, a Kubusia Puchatka i Kłapouchego kochają dobrzy ludzie.

Spotkanie w LO miało swój oficjalny początek. Władze Sulęcina powitały pana Szczypiorskiego, co podkreśliło wagę tej wizyty dla naszego

*Andrzej Szczypiorski
18. III. 1998*

Władysław Łazuka

Zaulek przy Hawelańskiej

(jakby wczoraj)

pamięci Zdzisława Morawskiego

Maria w kuchni dyskretnie rozmawia z garnkami
warzyw strawę dla ciała z warzyw, sztuki mięsa
W przelocie podaje herbatę pod paluszki z makielem
by cieplej było wierszom pod jej skromnym dachem

Sokrates tu zamieszkał pospołu z Safoną
a my ze Zdzisławem jako dwie przekupy
na konwetykl spraszamy rzędy słów powszednich
którymi się raczy tłum przy Hawelańskiej

Bo o sprawach ludzi przyszło mówić prosto
Wilczur leży i coś tam sobie pomrukuje
i w oczy nam zagląda
by czasem przechera lis się nie zakradł

Czuwa więc do rzeczy
I milknie w swej mądrości jak tylko pies umie
Król z królową śpią w cieniu na półce regału
pod egidą ksiąg wszelkich za biurkiem z maszyną

Kurz się z nimi układa
brat nasz pospolity (słowa w pyłe po nas?)
Dzisiaj Maria poświadcza spisaną obecność
Maria - wierna strażniczka ogrodów Poezji.

Śnieg

Spisuje ślady
ludzi zwierząt ptaków
prowadzi żmudną korektę
pejzażu
Nieskazitelnie
b i a ł y
jak kres
i początek.

K. Furmanowi (Poecie)

Bądź pozdrowiony Wędrowcze
Skąd przychodzisz
i dokąd zmierzasz
wie tylko wiatr
i słońce
I Twój wierny
do końca
Cień.

Władysław Łazuka - ur. w 1946 r. Autor tomików wierszy „Przejdę sad” (1976), „Tamto wszystko za tobą” (1980), „Czytanie z natury” (1983), „Wołanie źródeł” (1983), „Bliżej o jeden dzień” (1984), „Idę” (1990), „Od przebiśniegów do płatków śniegu” (1996). Mieszka w Choszczynie. Członek ZLP.

Pamięć o szachiście

W dn. 17-19 kwietnia odbędzie się w Bad Freienwalde w Niemczech III Międzynarodowy Turniej Szachowy im. Zdzisława Morawskiego. Pamięć naszego poety jako szachisty kultuwy Jerzy Grodek, gorzowianin od kilku lat mieszkający w Niemczech. On także jest zapalonym szachistą i instruktorem szachowym. Organizuje imprezy, podczas których rywalizują młodzi szachiści polscy i niemieccy a także zwiedzają Oderbruch, krainę, na której leży Bad Freienwalde i uczestniczą w spotkaniach z polskimi i niemieckimi pisarzami. Z Gorzowa pojadą na turniej szachiści przygotowani przez Bogdana Lotkę.

W programie imprezy zamieszczono napisany w czerwcu 1976 r. wiersz Zdzisława Morawskiego pt. „Zagrajmy w szachy” po polsku i w tłumaczeniu na język niemiecki. Nie należy on do szerzej znanych i dlatego przytaczamy go w „Arsenale” w całości.

Zagrajmy w szachy

Zagrajmy w szachy
Oto nasze pole do wiązania boju
Tu są nieba bezgwiezdne, pełne wyobrażeń
O atakach na konie i śmiganiu gońców
Skosem w polu walki

Tu jest magia otwarta dla każdego umysłu
I jest gra pionkiem - Demokracji Szczyt
Bo jeśli pion przejdzie linię bić, pułapek
Jeśli się przedrze na pasmo królewskie
Będzie hetmanem z mocą bicia wszędzie

Tedy patrzmy, szachiści, jak włada nasz hetman
Jak straszy, osacza, kaleczy szeregi
Jak racją siły przemierza kwadraty,
Jak grozi śmiercią
Był pion

Co zatem czynić, gdy wiedza w nas taka
Że w pionie rośnie niszczycielska moc
Jak znaleźć energię
Jakich obron parlament zwołać mu naprzeciw
Jakie wojska zgromadzić, by przed dojściem padł?

Szuflada piąta

Od pięciu lat w połowie marca w Choszcznie odbywa się finał Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Szuflada”, który od czterech lat wspomagany jest przez Wojewódzki Dom Kultury. W tym roku piątą edycję tego konkursu podsumowano 14 marca.

Jest to konkurs mający na celu popularyzację twórczości poetyckiej oraz tworzenie warunków do publicznych kontaktów i konfrontacji twórczości poetów stojących na progu swojej kariery. W konkursie mógł wziąć udział każdy, kto nie jest zrzeszony w związku twórczym i nie wydał do tej pory swojego autorskiego tomiku poetyckiego.

Na konkurs napłynęło prawie tysiąc wierszy (po trzy w zestawie). Z tej ogromnej masy miejscowe jury (Katarzyna Jarosz, Barbara Węgrowa i Halina Zaniewska) dokonało pierwszej selekcji. I dopiero teraz wkroczył główny recenzent Tomasz Agatowski (poeta, dziennikarz z Poznania), wybierając te, które znalazły się w tomiku „Szuflada piąta”. On też podsumował 5 lat istnienia „Szuflady”. W ścisłym gronie laureatów znalazło się 29 twórców.

I miejsce i nagrodę Burmistrza Miasta i Gminy Choszczno zdobył **Marek Maganiesz Kielgrzyski** z Gdańska za wiersz pt. „Samowar myśli naszych”. W konkursie tym brał udział po raz trzeci. II miejsce zdobył **Jerzy**

Mrzigot z Tychów za wiersz pt. „Słownik codzienny” (fragmenty) a III miejsce **Piotr Pawlak** z Poznania za wiersz „Goniący antylope”. Wyróżniono **Adriana Adamowicza** z Koszalina, **Beate Galubę** z Gdyni i **Katarzynę**

już nagrodą. Są to **Dorota Grześkowiak** i **Emilia Szydłowska** z Choszczna oraz **Rafał Grześkowiak** (także z Choszczna, choć czasowo przebywający w Getyndze), **Jadwiga Niemiec** z Witnicy i **Grażyna Piechocka** z Międzyrzecza.

A jak wyglądał finał? W godzinach przedpołudniowych, przy bardzo poetyckiej silnej wichurze, odbywały się zajęcia warsztatowe, które w tym roku prowadził Tomasz Agatowski. W trakcie tych zajęć nasunęło mi się pytanie, czy tego rodzaju zajęcia można nazwać warsztatami i czy w ogóle jakiegokolwiek warsztaty są młodym poetom potrzebne? Może należałoby organizować spotkania autorskie z doświadczonym i znanym poetą i nie nazywać tych zajęć warsztatami. Bo bez tego czegoś, co jest we wnętrzu twórcy, nie można być ani artystą, ani poetą, a tego nie uczą na warsztatach.

Pod koniec warsztatów odbył się turniej jednego wiersza. Po przerwie spotkaliśmy się w Galerii na wystawie prac plastycznych poetki z Choszczna **Katarzyny Furtak**. Potem powędrowaliśmy na salę widowiskową, gdzie wręczano nagrody, wyróżnienia i tomiki „Szuflady”, dziękowano poetom i składano życzenia. A całość ładnie poprowadziła **Halina Klućkowska**. Był jeszcze koncert i kolacja przy świecach.

Ewa Rutkowska

Marek Maganiesz Kielgrzyski

„Samowar myśli naszych”

poeci są wśród nas
a że nie mają czasu pisać wierszy
to wina świata

rozmienniamy się na drobne
rozpraszamy w mediach
w popularyzowanym odrętwieniu
stać nas na ogryzki
marzeń

nie znamy samych siebie
skołowaceni
hasłem ciągłych zmagani

spierzchnięte wargi przypadku
przywołują wątle olśnienia
targnięci nadzieją na więcej
pompujemy tanią rozkosz
w gorące serca chwil

kołyszymy się w rytmie pociągów
zegary przeganiają nas z miejsca na miejsce
nikt nie ma czasu czytać wierszy
w pogoni za owym ogonem

Czarnecką z Legnicy. W turnieju jednego wiersza nagrodę otrzymała **Emilia Tesz** z Tomaszowa Mazowieckiego. W tomiku znaleźli się także miejscowi poeci. Bez specjalnych nagród i wyróżnień, ale przecież umieszczenie wiersza w tomiku jest

Gorzowski Klub Literacki ZLP

Zielonogórcy literaci 13 marca zwołali się na walne zebranie w gorzowskim „Lamusi”. Przyjechali prawie w komplecie, przeprowadzili rozstawne wybory uzupełniające do Zarządu Oddziału Zielonogórsko-Gorzowskiego ZLP, w wyniku których Jan Gross został przewodniczącym komisji rewizyjnej. Na stanowisku prezesa pozostał Eugeniusz Kurzawa, wiceprezesa Janusz Koniusz, sekretarzu zaś Alfred Siatecki, a Robert Rudiański został skarbnikiem. Z powodu nieobecności Witolda Niedźwieckiego i Bronisława Słomki nie było spośród kogo wybrać II wiceprezesa, który w Zarządzie Oddziału będzie reprezentował środowisko pisarzy gorzowskich, i który jednocześnie będzie prezesem Gorzowskiego Klubu Literackiego. Powołanie tegoż, jako statutowej formy działania ZLP, stanowiło kolejny punkt zebrania. Wzięli w nim udział zaproszeni z terenu województwa i z Gorzowa autorzy przynajmniej jednej książki i oni, obok gorzowskich pisarzy z cenzusem, podpisali akces przystąpienia do Klubu. Kierownictwo GKL pełnić musi dalej niżej podpisany i nie zapowiada się, by ktoś zechciał mnie zastąpić. Witek Niedźwiecki na zebraniu w dniu 25 marca z trudem dał mi się namówić, by zechciał kandydować do funkcji wiceprezesa. Jak go w Zielonej Górze wybiorą, będzie także prezesem GKL. Zastrzega się, że tyl-

ko tytułarnym. Niech i tak dla honoru domu na razie będzie.

Celem tej naszej organizacji pisarskiej będzie w pierwszym rzędzie próba stworzenia zwartej środowiska twórczego, o docenianym w kraju, ale także w Gorzowie, dorobku literackim. Można i trzeba do tego doprowadzić. Mieszka w Gorzowie i okolicach dużo utalentowanej, piszącej młodzieży - częściowo zgrupowanej wokół tzw. Małej Akademii Literatury, także ludzi w wieku dojrzałym, z których większość należy do Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. ZLP jest związkiem twórczym, gromadzi pisarzy z cenzusem zawodowym, a kandydatom, gdy spełnią wymagania statutowe, ów cenzus nadaje. Zatem członkostwo w Klubie jako statutowej strukturze ZLP nie przeszkadza w przynależności do innych stowarzyszeń społeczno-kulturalnych. GKL będzie czynił starania, by jak najwięcej autorów z dorobkiem w postaci wydanych książek uzyskało przynajmniej cenzus kandydata ZLP. Na zamkniętych spotkaniach warsztatowych członkowie Klubu będą dokonywać krytycznej i analitycznej oceny bieżącej twórczości swojej i kolegów w nieskrępowanej wymianie zdań. Pozwoli to z przygotowywanych do druku nowych książek usunąć błędy warsztatowe, niedopatrzenia osłabiające ich wartość literacką. Kryteria przyjmowania w poczet człon-

ków ZLP i kandydatów mówią, że Komisja Kwalifikacyjna przy Zarządzie Głównym rozpatruje w zasadzie tylko książki warsztatowo i literacko dojrzałe.

Na pierwszym roboczym zebraniu Klub postanowił zarekomendować Komisji na członka ZLP bogaty dorobek twórczy Marii Przybylak, autorki z kręgu RSTK. Kilka koleżanek i kolegów gromadzi dokumentację dorobku, by złożyć podania o przyjęcie w poczet kandydatów. Na kolejnym spotkaniu roboczym analizie krytycznej zostanie poddana twórczość Romana Habdasa, sekretarza Klubu. Spotkania odbywać się będą w każdą ostatnią środę miesiąca o godz. 18-tej w klubie „Lamus”.

Ireneusz K. Szmidt

Członkowie założyciele

1. Jan Gross (ZLP)
2. Witold Niedźwiecki (ZLP)
3. Bronisław Słomka (ZLP)
4. Ireneusz K. Szmidt (ZLP)
5. Krystyna Caban (RSTK)
6. Łucja Fice (RSTK)
7. Roman Habdas (RSTK)
8. Bernadetta Kajdan (RSTK, Lubniewice)
9. Agnieszka Kopaczyńska-Moskaluk (Gorzów)
10. Nina Pawłowska (Gorzów)
11. Maria Przybylak (RSTK)
12. Danuta Rusztyn (RSTK, Kostrzyn)
13. Artur Szuba (MAL, Choszczno)
14. Tadeusz Szyfer (Gorzów)
15. Joanna Ziemińska-Kurek (Sulęcín)

Muzyka bez granic - to także mogłoby być hasło Konkursu Pianistycznego im. Jana Sebastiana Bacha. 25-28.II odbyła się XIV ogólnopolska edycja w Gorzowie, zaś finał we Frankfurcie, a więc po raz pierwszy konkurs przekroczył granice państwowe.

BACH we Frankfurcie

Przekroczenie odbyło się pieszo, bo autokary dowiozły uczestników tylko do ślubickiego mostu, ale też sala koncertowa im. Carla Philippa Emanuela Bacha znajduje się po niemieckiej stronie nad samą Odrą. Wykorzystano naturalną akustykę dawnego gotyckiego kościoła, a dobudowano obszerny westybul wraz z zapleczem. Zaś co najważniejsze - uczestnikom II etapu grającym części jednego z dwóch koncertów fortepianowych Bacha (a-dur lub f-moll) akompaniowała doskonała Brandenburska Orkiestra Kameralna, notabene pod batutą Japończyka. Międzynarodowa jest także miejska orkiestra we Frankfurcie, bo tam dyrygentem naczelnym jest Grek, a na liście muzyków są nazwiska polskie, rosyjskie, węgierskie i bułgarskie, często nawet w roli solistów poszczególnych głosów (w I i II skrzypcach pary koncertmistrzów są polsko-rosyjskie, a pierwszym trębaczem jest Węgier).

Podobnie międzynarodowy jest chór „Adoramus” ze Ślubic pod batutą **Barbary Weiser**. A więc muzycy nie czekają na zmiany administracyjne i dawno stworzyli sobie euroregion sięgający w porowach aż po Japonię.

Następna edycja Konkursu Bachowskiego także ma być już w pełni międzynarodowa, z udziałem uczniów szkół muzycznych z Niemiec i Rosji.

W tym roku nie skorzystali oni z zaproszenia, a szkoda, bo we frankfurckiej sali koncertowej odbywają się także popisy uczniów tamtejszych szkół muzycznych.

Największe wrażenie spośród uczestników II etapu wywarł na mnie 13-letni **Maciej Chwała** z Dywit koło Olsztyna, który grał II i III część koncertu f-moll i wyróżnił się romantyczną interpretacją. Prócz fortepianu interesują go także komputery, m.in. wykorzystuje je przy komponowaniu. Z pewnością jeszcze o nim usłyszymy. Znalazł się wśród laureatów, ale nie na pierwszym miejscu.

W najmłodszej grupie I (rocznik 1987) wygrała **Konstancja Laskowska** z Poznania, II miejsce zajęła **Agnieszka Bodniak** z Wrocławia, a III **Paweł Wakarecy** z Torunia. Nagrodę specjalną dla najmłodszej uczestniczki wraz z wyróżnieniem otrzymała **Justyna Bieniasz** z Łańcuta, przyznano jeszcze 8 wyróżnień. W grupie II (1985) trójkę laureatów tworzyli **Szczepan Kończak** z Katowic, **Dominika Głapiak** z Gdańska i **Maria Gołębiowska** z Inowrocławia, a wyróżniono **Martę Araszczyk** z Jastrzębia-Zdroju. W grupie trzeciej (1983) zwyciężył **Paweł Staszczyszyn** z Rzeszowa, II miejsce zajęła **Anna Sułkowska** z Katowic, a III **Maciej Chwała** podzielił z **Martą Kowalską** z Zabrza. Wyróż-

niono **Agnieszka Zakrzewską** z Katowic, **Piotra Grelowskiego** z Piły i jedyną gorzowiankę w tym gronie, uczennicę **Mariny Rusak Annę Maczyńską**.

Uczestnicy konkursu pochodzili z całej Polski i dalsza ekspansja konkursu możliwa jest już tylko za granicę, czego należy mu życzyć za dwa lata.

Dyrektor PSM w Gorzowie **Szczepan Kaszyński** przechodzący właśnie na emeryturę wymyślił ten konkurs w 1975 r. i przez te lata doprowadził do rozwoju i wzrostu poziomu oraz pierwszego etapu umiędzynarodowienia. Poczekajmy zatem na efekt do 2000 r.

Przerwę między II etapem konkursu a koncertem laureatów wypełniło zwiedzanie centrum Frankfurtu z przewodnikiem. Pokazał on Kościół Pokoju obok sali koncertowej i Stare Miasto po drugiej stronie trasy mostowej. Ze względu na położenie przy jedynej przeprawie przez Odrę między rozległymi bagnami, już od średniowiecza Frankfurt był ważnym ośrodkiem handlowym, miastem kupców i rzemieślników, obdarzonym przez cesarza prawem składu, które rujnowało m.in. handel na Warcie i Gorzów, ponieważ towary spławiane z Wielkopolski do Szczecina musiały być cofane od Kostrzyna pod prąd Odry i wystawiane we Frankfurcie na sprzedaż. Symbolem bogactwa miasta jest do dziś złoty

śledź wiszący nad południową fasadą ratusza (ryby bałtyckie były ważnym towarem). Kościół Mariacki był drugim co do wielkości kościołem halowym na terenie Brandenburgii i Pomorza - po kościele Mariackim w Gdańsku. Na północnej ścianie kościoła znajduje się portal cesarski wykonany dla uczczenia zakupu Frankfurtu przez cesarza (od księcia śląskiego Bolesława Rogatki wraz z całą Ziemią Lubuską!). Wnętrze kościoła jest puste, ponieważ największa w Niemczech modrzewiowa konstrukcja dachu jest jeszcze w odbudowie i tylko część przykryto. Jedynym elementem sakralnym jest ołtarz ułożony z worków z piaskiem przez żołnierzy Bundeswehry walczących latem ubiegłego roku z powodzią. Ocalała natomiast boczna kaplica pełniąca niegdyś rolę zakrystii, a obecnie kameralnej sali koncertowej im. Michaela Praetoriusa (1571-1621) - z pochodzenia Ślązaka, który przez wiele lat był organistą w tym kościele, a także kompozytorem i teoretykiem muzyki. Na sąsiadującym przez ulicę, reaktywowanym kilka lat temu uniwersytecie Viadrina studiowali m.in. bracia Aleksander i Wilhelm Humboldtowie (imię Aleksandra nosi uniwersytet w Berlinie) oraz pisarz Karl Ludwig Opitz (znany choćby z satyrycznej powieści „Z buławą marszałkowską w plecaku”). Z synów Bacha był tu rzeczywiście Carl Philipp Emanuel, stąd sala koncertowa nosi jego

imię, choć w rzeczywistości nigdy w niej nie wystąpił. Jest w niej jednak ekspozycja instrumentów jego imienia, na której poza klawesynami i klawikordami uwagę zwracają harmonika szklana i lira korbowa. Podczas przerwy w koncercie laureatów na jednym z klawikordów usłyszałem „Kukulę” Daquin’a. To grał wiceminister kultury Jacek Weiss, który jako uczeń szkoły muzycznej startował niegdyś w konkursie pianistycznym w Łodzi i zdobył drugą nagrodę. Dlatego też czuł się szczególnie upoważniony do słów otuchy i gratula-

czasach nie było prawa autorskiego w dzisiejszym sensie, więc dobrze, że ostatnie załączniki i przepisy wykonawcze do ustawy „Prawo Autorskie”, w tym tabele stawek, mają wkrótce wejść w życie i także pod tym względem zbliżyliśmy się nareszcie do Europy i reszty świata.

Koncert laureatów otworzył powitaniem przedstawiciel nadburmistrza Frankfurtu, był też minister kultury i nauki Brandenburgii, który zawarł uprzednio umowę o współpracy kulturalnej z wojewodami gorzowskim, zielonogórskim i szczecińskim. Nie było przedstawiciela administracyjnego Poznania, który to ośrodek dobija się o dostęp do granicy i dorównuje poziomem muzycznym stronie niemieckiej. A że nie jest to łatwe, pokazała na koniec orkiestra z Brandenburgii wykonaniem „Simple Symphony” Benjamin Brittena, klasyka kompozytorów XX wieku. Znowu międzynarodowość muzyki pozwoliła pogodzić uczucia laureatów i tych, którzy nie zostali zauważeni przez jury pod przewodnictwem profesora Akademii Muzycznej w Poznaniu **Jana Jańskiego**. Tym z nich, którzy nie przekroczą limitu wieku, można tylko życzyć sukcesów w 2000 roku, na następnym, XV Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Jana Sebastiana Bacha w Gorzowie i Frankfurtu.



Sala koncertowa we Frankfurcie n/O

cji dla laureatów konkursu. Zagrał też nazwisko B-A-C-H na koncertowym fortepianie Steinwaya. Przy okazji okazało się, że menuet grany przez Konstancję Laskowską (także laureatkę nagrody miasta Frankfurtu - plakietki łączącej w jedno klucz basowy z wiolinowym, co może dobrze symbolizować muzykę Bacha, a nawet pełnić rolę konkursowego emblematu) nie jest wyłącznym dziełem Bacha - część utworu jest innego autorstwa. W tamtych

Jerzy P. Duda

TOWARZYSTWO WETERANÓW...

Po dość długim okresie awersji środowisk twórczych i kulturalnych do życia zbiorowego, awersji jako reakcji na niedocenianie jednostki w czasach nieco innych, znów się ludzie zaczęli gromadzić. Pierwsi plastycy utworzyli oddział przy zielonogórskim okręgu ZPAP. Wolno, ale stanowczo odradza się od pewnego czasu GTK za sprawą konkretnego celu, jakim dla regionalistów stała się idea wydawania pisma na przyzwolnym poziomie edytorskim pt. „TRAKT”. Połączyli się gorzowscy autorzy w statutowy klub przy - do niedawna zielonogórskim, a ostatnio zielonogórsko-gorzowskim - oddziale ZLP. Przyszła wreszcie pora na muzyków. Jest w Gorzowie sporo instrumentalistów dzięki orkiestrze ODEON, big-bandowi, szkołom muzycznym I i II stopnia i ich pedagogom. Są instruktorzy amatorskiego ruchu muzycznego i ich wychowankowie.

Kilkunastu przedstawicieli muzycznego świata nadwarciańskiego grodu poprosił na kolejne spotkanie środowiskowe **prezydent M. H. Woźniak**, by skanalizowali swoje żale we właściwe korytko. Popłynęły więc do prezydenckich uszu wszystkie od lat ponawiane prośby, żądania, projekty, pomysły jakby-tu i gdzie by-tu życie muzyczne załśniło blaskiem pełnym. Zatem orkiestrę symfoniczną, kameralną, ale za to w pełni zawodową - przyszłej filharmonii zadatek mieć byśmy chcieli i trzeba, żeby taka była.

Salę na próby i koncerty ktoś wreszcie musi wybudować, a przynajmniej przysposobić. Ot, choćby tę po saperach na Chopina lub w zrujnowanym przez czas, wiatr i ludzi spichlerzu na rogu Grobli i Wału Okrężnego. Żeby muzyków do orkiestr nigdy nie zabrakło, trzeba warunki stworzyć, by kadra pedagogów mogła sobie przy instrumentach do pensji marnej, nauczycielskiej dorobić, czyli orkiestra za pieniądze grać

nie im. H. Wieniawskiego nigdy nie zostało formalnie rozwiązane, są nawet pieczętki, trzeba tylko zgodny z duchem czasu statut sprokurować i, Muzyku, do dzieła! Okazało się, że na sali siedzą prawie sami weterani, byli członkowie, tylko tego, dzięki któremu towarzystwo to żyło z wigorem, **śp. p. Władysława Ciesielskiego** już nie ma. Kto je dzisiaj w komercyjnie okrutnych czasach poprowadzi? Weteran **Dziekański**, który kiedyś

wiedział a dziś nie wie, czyje to ma być stowarzyszenie: muzyków, organizatorów orkiestry, czy sponsorów, żeby mieli gdzie składać pieniądze? Może świeżo upieczony muzyczny emeryt **Kaszyński** co słusznie władzom i sobie wypomina, że nie było jeszcze w Gorzowie, w przeciwieństwie do sztuk innych, do brych lat dla muzyki?



Big band „Gorzów”

musi, co zamyka koło, no, może kółko.

A że kółko to towarzystwo, więc dla urzeczywistnienia tych marzeń trzeba je jak najszybciej powołać, bo tam gdzie forszę dzielą w fundacjach krajowych i zagranicznych (PHARE i in.) towarzystwa więcej szans mają niż urzędy, instytucje państwowe i poszczególni samotni artyści. I, jak **wiceprezydent Andrzejczak** zauważył, potrafią z jednej złotówki w porywach nawet cztery wygospodarować. W zasadzie to nawet nie trzeba było powoływać tylko re-aktywować, bo przecież Gorzowskie Towarzystwo Muzycz-

Albo ustawicznie zajęty **Markuszewski**, co z praktyki wie, że muzykę w mieście trzeba wziąć we własne ręce i zacząć ją jak towar traktować, dobrze i gęsto sprzedawać, to i będą na życie koncertowe pieniądze... Może się znajdą jeszcze inni? Prawie wszyscy obecni - średnia wieku poważna - zgodzili się na to towarzystwo. Lista puszczona wokół stołu przez prezydenta była zwykłą formalnością. Ja też ją z rozbiegu podpisałem, ale członkostwo odnowicelsko-założycielskie na małżonkę sceduję Kamińską. Ona za muzyką bardziej niż ja przepada i tylko przez przypadek tego dnia

w domu została, czego do dziś odżalować nie może.

Potem długo jeszcze szukało sposobów na muzyczne życie. **Lidka Przybyłowicz** wyliczyła, za ile Wydział kupuje orkiestrę na koncerty okolicznościowe, co już ją jakby trochę uzawodowiło. Sąsiadka szepnęła mi do ucha, co ostatnio słyszała, że im za próby płacą... Nie wiem, czy to prawda, ale jeśli tak, to filharmonia coraz bliżej. Pan Andrzejczak wyznał, że **wiceminister Jacek Weiss** szuka właśnie sposobu, żeby zdobyć i nam przysłać ekstra instrumenty, ale trochę go zabolalo, że dyr. **Serpina** i inni widzą orkiestrę jako miejsce zarabiania pieniędzy, a nie jako chlubę dla miasta. Że widzą w onej wymarzonej orkiestrze dodatkowe półetaty dla kadry pedagogicznej, która bez nich nie chce osiedlać się w muzycznie pustym Gorzowie. Na to ja, że nie zdrożnego w pieniądzach za próbowanie i granie regularne i na wysokim artystycznie poziomie, co piątek, albo nawet co drugi, jak na „filharmonię” przystało. I żeby tylko było grać dla kogo w tym przez prezydenta Woźniaka podarowanym właśnie naszemu odświeżonemu Towarzystwu zrujnowanym spichlerzu, w przyszłej sali koncertowej aż na 300 miejsc. Boguś Dziekański uważa, że jeszcze jedno zero trzeba koniecznie do tej sali dopisać i dopiero wtedy będzie w Gorzowie muzyka...

I tak gawędzili my sobie przy filiżance kawy i pysznej wuzetce, w scenografii uzdolnionej chórzystki od Kosowej i urzędniczki od kultury, **Iwony Goździk**, wymyślając coraz to nowe pieniądze: Markuszewski radzi chodzić po prośbie, pani **Stenia Kielbasie-**

wicz organizować dochodowe audycje dla szkół i gdzie tylko się da koncerty kameralne. Ale ponoć tylko dwie szkoły - „siódemka” i społeczna są zainteresowane edukacją muzyczną swych dzieci za forszę, reszta nie. Lidka złagodziła ten okrutny obraz zaniedbania ujawniając, że Wydział Kultury za niemałe pieniądze funduje 12 szkolnych odeonowych koncertów w roku plus MAJ, czyli Małą Akademię Jazzu, a prezydent chce w Towarzystwie widzieć partnera do uruchamiania nowych muzycznych inicjatyw, które mogą doprowadzić w konsekwencji do realizacji przegapionej swego czasu sali koncertowej (za państwowe pieniądze - ale taki był wtedy priorytet!) na rzecz też potrzebnego Collegium Polonicum, ale, niestety w Ślubicach. Ja twierdzę, że tak jak kupujący wódkę wspomagają, dajmy na to, sierocińce, tak taki, dajmy na to, Gorzowski Pałac Muzyki mogliby sfinansować w dużej części fani muzyki rozrywkowej, dopłacając po 50 groszy do każdej płyty czy kasy, których rocznie sprzedaje się u nas za miliony. Znaczkę halogramowy naklejany niczym akcyza na wóde, mogłaby, myślę, że bez sprzeciwu handlowców i klientów uchwalić szanowna Miejska Rada w formie docelowego groszowego podatku.

Pogadali, pogadali sobie weterani, „narzucali perel przed wieprze” (Makuszyński!) i z nadzieją na lepsze muzyczne życie rozeszli się późnym wieczorem do domów. Tylko **Jacek Pietrzak** zabrał ze sobą jedyną rzecz materialną - LISTĘ CZŁONKÓW ODNOWICIELI, by ją opracować, uzupełnić i wykorzystać, gdy nadejdzie pora.

Ireneusz Krzysztof Szmidt

LISTA CZŁONKÓW ODNOWICIELI Gorzowskiego Towarzystwa Muzycznego

im. Henryka Wieniawskiego

1. Zbigniew Bocian
2. Bogusław Dziekański
3. Iwona Goździk
4. Krystyna Kamińska
5. Szczepan Kaszyński
6. Stefania Kielbasiewicz
7. Jadwiga Kos
8. Włodzimierz Kozłowski
9. Bolesław Malicki
10. Jerzy Markuszewski
11. Jan M. Nowaczyński.
12. Jacek Pietrzak
13. Lidia Przybyłowicz
14. Zbigniew Raminiak
15. Irena Sanok
16. Lech Serpina
17. Katarzyna Sikorska
18. Jacek Wieczorek
19. Henryk Maciej Woźniak



Rys. Jacek Lauda

Koncertowy dzień

W sobotę 21 marca w Muzeum zebrali się przedstawiciele Polskiego Związku Łowieckiego z najwyższymi władzami na czele. Wystąpił zespół sygnalistów myśliwskich „Borus”, którym oprócz Związku opiekuje się Koło Łowieckie „Szarak” z Barlinka. Dwa duże rogi leśne i cztery małe to potencjał pozwalający na ciekawe współbrzmienia, zwłaszcza że dwaj młodzi członkowie zespołu, 12-letni **Karol** i 14-letni **Hubert Jurczyszynowie**, są aktualnymi mistrzami Polski w grze na rogu myśliwskim, odpowiednio w klasach II i I. W zespole gra też ich ojciec **Hubert senior**, a liderem jest **Bogdan Borusiewicz**. Zagrali tradycyjne sygnały, fanfary i marsze. Najciekawszy w pierwszym bloku był utwór „Echo fanfary”, wymagający przestrzennego rozmieszczenia trębaczy, bo napisany na dialog dwóch rogów z resztą kapeli. W warunkach holu Muzeum odpowiadający zawędrował na górę klatki schodowej i można było sobie wyobrazić jak brzmi to w borze z dużo większej odległości. W drugim bloku było kilka utworów kompozytorów znanych, jak Rossiniego „Spotkanie na łożach”, „Oda do radości” Beethovena czy fragmenty „Mszy Hubertowskiej”. Zaś blok trzeci to mini-recital **Magdy Borusiewicz** z piosenkami o tematyce leśnej, m.in. ciekawą aranżacją „Pojedziemy na łów” (Sebastian Gzyl na fortepianie i Tomasz Kalitko na gitarze), która to pieśń od dawna uważana była za polityczną, bowiem końcowa zasa-

da podziału „*Tobie zając i sarna a mnie soból i panna*” jako żywo przypomina nam dystrybucję dóbr przez innych towarzyszy, zaś słowa „soból i panna” stały się nawet tytułem książki i weszły w przysłowie. Z innych pieśni zbrzmiała „Puszcza” do melodii Abrahama z operetki „Wiktor i jej huzar”, tej samej, do której istnieją partyzancki tekst „Podhalańska / Partyzantka idzie wiara”, zaś ciekawostką była „Trąbka myśliwska” („Hej, hej do kniei”) - utwór skomponowany przez Fryderyka Schillera (!) z tekstem polskim Dionizego Minasowicza. Okazało się więc, że czołowy niemiecki poeta romantyczny był także kompozytorem. Magda i Bogdan nie byli gorsi - zaprezentowali piosenkę własną „W zachwycie” z muzyką Magdy i tekstem Bogdana, w której pobrzmiewają echa porannych myśliwskich wypraw. Żałować należy, że blok ten był tak krótki. Gratulacjom i rozmowom nie było końca.

Wkrótce po zakończeniu tego koncertu zaczynał się w MCK „Chemik” recital **Andre Ochodlo** z programem „Shalom”. Artysta jest liderem sopockiego tearu „Atelier” im. Agnieszki Osieckiej i choć urodzony w Niemczech, wrośł w pejzaż kulturalny polskiej piosenki aktorskiej. Spośród najpiękniejszych pieśni jidysz kilka dało się rozpoznać jako kojarzone z innymi kręgami kulturowymi, jak „Dona, Dona” z Irlandią, „Bei mir bist du schoen” z berlińskimi kabaretami lat 30-tych, czy „Czumba-

lajka” uważana za ludową melodię rosyjską - z Haliną Kunicką. Ze znanych pieśni najbardziej przejmujące okazały się nieśmiertelne „Miasteczko Belz”, do której istniał tekst okupacyjny „Warszawo ma” śpiewany w „Zakazanych piosenkach”, „Grajmy Panu” z muzyką Zygmunta Koniecznego oraz „Bądź zdrow Krakowie” Mordechaja Gebirtiga, stolarza z krakowskiego Kazimierza, do którego niektórych tekstów po 50 latach od jego śmierci z rąk nazistów muzykę dopisała Ewa Kornecka. Zespół w składzie: Izabela Jaworska - fortepian i akordeon, Bogdan Gasik - skrzypce, debiutujący Janusz Mackiewicz na kontrabasie i aranżer oraz impresario Marek Richter na perkusji wspaniale podkreślał osobowość artysty, potrafił też doskonale naśladować brzmienie żydowskich kapel z solowymi popisami skrzypka (chciałoby się dodać - na dachu) czy muzykę trojakką (kapele na ogół cygańskie z pogranicza węgiersko-ukraińskiego w składzie skrzypce, cymbały i basetla lub bębenek), gdzie fortepian imitował cymbały. Dwa bisy zakończyły wspaniałą wieczór.

W tę sobotę powtórzyła się sytuacja sprzed półtora roku, dokładnie z 29.X.1996, kiedy to w jednym dniu odbył się koncert muzyki leśnej i myśliwskiej w Muzeum, a po nim występ artysty śpiewającego pieśni jidysz. Coś musi łączyć muzykę myśliwską i żydowską.

Jerzy P. Duda

NOTATNIK MUZYCZNY

„Pod Filarami” w teatrze

25 kwietnia w Teatrze Osterwy wystąpi Stanisław Sojka. Artysta promować będzie tym koncertem swój najnowszy album. Sezon jazzowy zaznaczy się w mieście jeszcze jednym, niezwykle ważnym koncertem. Na 16 maja zapowiadany jest występ Urszuli Dudziak, której towarzyszyć będzie Grażyna Auguścik oraz trzy ciemnoskóre wokalistki amerykańskie. Dudziak zaśpiewa w Gorzowie już po raz drugi, ten koncert również odbędzie się w teatrze. Oba wydarzenia organizowane są przez Klub Jazzowy „Pod Filarami”, którego siedziba nadal jest remontowana. Właśnie 16 maja, po koncercie, przewidziana jest „parapetówka” w wyremontowanym klubie. „Filary” mają spełniać wymogi lokalu gastronomicznego. Zamontowany będzie system wewnętrznej telewizji pozwalającej na oglądanie scenicznych występów w trzech pomieszczeniach. Być może klub wyposażony będzie w klimatyzację. Przy aranżacji wnętrza współpracowało Centrum Stolarskie PUH z Wawrowa. Firma aranżowała wcześniej wnętrza kilkudziesięciu klubów i pubów w Berlinie.

Nowy dyrektor, stare wyzwania

Irena Sanok została nowym dyrektorem gorzowskiej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Tadeusza Szeligowskiego. Zastąpiła na tym stanowisku Szczepana Kaszyńskiego, który 1 marca przeszedł na emeryturę.

Pani dyrektor jest absolwentką Akademii Muzycznej w Szczecinie, przed objęciem stanowiska prowadziła w szkole klasę fortepianu. Irena Sanok zamierza podejmować starania o powołanie podsta-

wowej szkoły muzycznej, chce też ściągnąć do Gorzowa nowych, młodych muzyków oraz działać na rzecz budowy w mieście sali koncertowej. Tworzenie silnego środowiska muzycznego leży także w interesie Urzędu Miejskiego, który chce powołać w Gorzowie orkiestrę symfoniczną. Orkiestra miałaby być utrzymana ze środków Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz gminy.

„Wirtuozi Lwowa”

13 marca w teatrze wystąpiła Orkiestra Kameralna ze Lwowa z repertuarem klasycznym. Muzycy zostali zaproszeni do Polski na zielonogórskie Spotkania Muzyczne „Wschód - Zachód”. Od dwóch lat jeden z zespołów uczestniczących w festiwalu daje koncert w Gorzowie. Występującą przed miesiącem (dokładnie!) podobna orkiestra Agnieszki Duczmal stała się wydarzeniem. Równie dobra orkiestra, ale bez nazwiska słynnej dyrygentki, nie mogła zgromadzić kompletu słuchaczy.

„Promień” z Łotwy

3 marca w Teatrze Osterwy w Gorzowie wystąpił chór „Promień” i zespół taneczny „Kukuleczka”, zespoły Związku Polaków na Łotwie. Goście z Dyneburga (aż 65 wykonawców) oprócz tego występu zaprezentowali się też w kościele przy ul. Mieszka I wykonując pieśni religijne. Wśród słuchaczy obu koncertów przeważali kresowianie, dla których była to niewątpliwie okazja do sentymentalnej podróży w czasy dzieciństwa i młodości. Należy też podkreślić wysoki poziom wykonawców z Łotwy.

cd. ze str. 3

Wielkanoc na Kresach

Śniadanie wielkanocne podawano po rezurekcji, po powrocie z kościoła. Na głębokich talerzach układano krojoną kielbasę, ser, jaja gotowane na twardo, zalewano to barszczem czerwonym lub żurem gotowanym na wędzonce lub kościach.

Wszyscy stali przy stole, gospodarz składał życzenia. Ich treść była niezmienna: „Abyśmy w przyszłym roku dzielił się jajkiem w takim samym składzie, a może większym”. Po czym siadano, aby zjeść „święcone”. Po 6-tygodniowym poście apetyty były spore, toteż gospodynie donosiły gorące gotowane jaja, parzone kielbasy, bigosy. Z mięs zimnych była szynka, boczek, galareta. Były też ciasta, których wypiek stanowił wielką i tradycyjną ceremonię. Baby drożdżowe, parzone, śmietankowe, maślane z bakaliami, placki drożdżowe i ozdobne ciasta pieczone na sodzie oczyszczanej zwane mazurkami. Podczas pieczenia bab wszystkie dzieci pędzone były na dwór, aby nie otwierały drzwi. Baby rosły w dużych glinianych formach, przykryte poduchami, nawet pierzynami. Pieczono w piecach drzewnych.

Po zjedzonym śniadaniu, gdy była pogoda, cała rodzina udawała się na „obchodzenie pola”. Po polu, starannie lustrowanym przez gospodarza, rozrzucano skorupki z jaj święconych. Radzono się gospodyni co do kolejności prac wiosennych i rodzaju uprawy. Dzieci wracały z pierwszymi kwiatuskami.

Jan Prokop
Strzelce Krajeńskie

Na stronie 3 fragm. wiersza z cyklu „Obrzędy i zwyczaje ludu polskiego”



Pisał niedawno Aleksander Małachowski, jedna z postaci znaczących w moim życiu, że obserwując obecna scenę polityczną widzi pod pewnymi względami zachowania analogiczne do tych, które cechowało pokolenie przyszczytanych: absolutna pewność siebie wyrastająca z przekonania, że się posiadało monopol na prawdę. Gdy ma się osiemnaście-dwadzieścia lat, można nie wiedzieć o gorzkim westchnieniu Kochanowskiego: „nigdy takiej obfitości, by rozum był przy młodości” i być przekonanym, że „bój to jest nasz ostatni”. Niestety, ostatnich bojów nie ma, tak jak nie ma traktatów i ustaw obowiązujących po wsze czasy. Na szczęście prawidłowo rozwijający się młodzieńcy z przyszczy po kilku latach wyrastają. Moje pokolenie przyszczytanych wyrosło z przekonania o posiadaniu monopolu na prawdę już po kilku latach, w roku 1956. Teraz niby młodzież szybciej dojrzewa, a nie widać by przyszczi, przepraszam, pampersi, dojrzewali szybciej, wręcz przeciwnie! Bo czy obecny rząd jest w wieku studenckim?

Słyszymy, że rząd stoi przed problemem dokonania wielkiej reform w kraju. W obliczu takich potężnych zadań należałoby się spodziewać, że człowiek mający za sobą okres przyszczy zacznie działania ukierunkowane na pozyskiwanie sobie sojuszników,

Pycha

**Motto: Myśl nowa blaski promiennymi
Dziś wiedzie nas na bój, na trud,
Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata...
(z Międzynarodówki)**

ków, łagodzenie społecznych konfliktów, a tu tymczasem otrzymujemy totalną negację dokonania poprzedniej koalicji, przypominającą totalną krytykę sanacji dokonaną przez przyszczytanych. W efekcie Leszek Miller powiada: „jeżeli chcecie wojny, to będziecie ją mieli!”. Myślę jednak, że pycha, pewność siebie i towarzysząca jej arogancja wobec inaczej myślących w przypadku rządu prof. J. Buzka to nie tylko przykład typowego dla naszych czasów przedłużania się okresu młodości, co pociąga za sobą dłuższy okres pampersowania, ale także inne zjawisko. Jak to powiadają Niemcy? Funfundzwanig Profesoren macht die Vaterland verloren... Coś w tym jest. Każda profesja ma swoje choroby zawodowe. W przypadku profesorów jest to łatwość uznawania wymyślonych przez nich bytów teoretycznych, stworzonych modeli za obiektywną i tym samym jedyną prawdę. To już w naszej szkole życia dość gruntownie przerabialiśmy. Okazuje się, że nie wszyscy. Każde pokolenie musi uczyć się na własnych błędach - powiadają ludzie doświadczeni. I gdy profesor zostaje politykiem, kumuluje się to z chorobą zawodową tego drugiego zawodu, polegającą na błyskawicznym nabywaniu mądrości poprzez zasiadanie na odpowiednim stołku. Wystarczy parę tygodni posiedzieć na rządowym fotelu i z prowincjonalne-

go działacza dajmy na to związków zawodowych już jest się kompetentnym znawcą całokształtu problematyki rządzenia państwem, już się wyrokuje co do polskiej racji stanu, co do tego co dobre a co złe. Magia fotela: abrakadabra i już wiem, już nau czam, pouczam, orzekam, przy kładam stempelki na głowy poddanych. Zielonogórskie nie dorozwinięte, poprzednicy: czarna - czerwona reakcja (niepotrzebne skreślić), ci swoi, tamci obcy. Co za tym idzie - przeszłości ślad dłoń nasza zmiata, bo myśl jest nowa z blaski promiennymi.

Jawność życia politycznego ukazuje nam całą ohydę wzajemnego opluwania się, wzajemnej negacji, bagna prymitywnej pychy świata pyszałków występujących po wszystkich stronach politycznej sceny. Można by się od tego odwrócić i przestać czytać gazety, słuchać dzienników by mieć wrażenie, że żyje się w świecie życzliwym ludziom. Jest to jednak niemożliwe. Najgorzej, że takie oplukiwanie dorobku poprzedników ma swe smutne następstwa. Ostatnio usłyszałem w odpowiedzi na moją propozycję by znajomy włączył się w działania pozytywne w swym środowisku: „Po co? By mnie potem opluli jak rząd Buzka opluł swych poprzedników? Mam to wszystko w dupie!”

Zbigniew Czarnuch

Posyłam jaja!

Coś mi tam ostatnio cenzura, której nie ma, ponawycinała. Ciekawe, co to za cenzura i jakimi ona posługiwała się nożyczkami? Przecież takich słówek, co zaczynają się literkami, a później same kropki, to ja po ulicach nasłucham się na kilogramy. I jeszcze ta cenzura mi do Mickiewicza wtrąciła się, jakby ten wieszcz to była jakaś świętość. A z nim to tylko krzyż pański i różne Gustawy-Konrady, i jeszcze jego płaszcze. I jak ten nasz wieszcz w tej jego celi leżał plackiem! Odłogiem...

Diabeł zabrał. O wieszczu będzie można rok cały wypisywać. Będzie się go odgrywało w teatrach, recytowało w radiu i telewizorii, a nawet świeciło jego przykładem, jak to wielgachny patriota i turysta był. I jak go ten omamili Towiański.

W mieście Hornikowata obchodzili cztery lata. Nie pięć, dziesięć, ale cztery, bo to jakoś tak do rytmu spod Częstochowy zapewne pasuje. Zamierzam też jakieś takie lecie sobie wykulonoczyć urodzinowe, jakieś lecie na okoliczność znęcania się nad słowami. Ludzi tłum, gitarzystów ponawoływuję, piwa bossa, a nawet nagradzanego recydywistę od wędliniarskich wyrobów Łuca na dokładkę, który to Łuc ma kawałek kulturalnego pomysłu pod spodem swojego sklepu, w piwnicy, w której można chodzić na stojąco. No, może Szmidt Irek byłby tam musiał nagać się, ale ilu takich Irków, pytanie. Abstrahując od żartów; myślę sobie, że warto byłoby temu pomysłowi nadać kształt jakiś i coś z tym pomysłem zrobić. Może, powiedzmy, jakieś kulturalne zbiegowisko na ten temat. Tylko żeby to znów nie było jakieś zwiedzanie podziemiów li tylko, jak swego czasu tych tam na Walczaka podziemiów. I co z tego, że do żadnej nie wpadliśmy tam dziury. Prawie jak poroniona ciąża. A ilu nas tam było, a co się nam tam wydawało, ho, ho, ho... Że to będzie kombinat jakowyś. Od kultury kombinat, w dodatku w ziemi.

Za to w teatrze zabili ciotkę. Aż bałem się to oglądać, wszak nie zawsze

można być świadkiem takiego widowiska. Ale dobrze, że zabili, bo przecież nie można tego dłużej oglądać, taka ta ciotka. Od samego początku trupem to śmierdziało! Ach ten Bursowaty.

W teatrze też Daukszewicz, na którego to Daukszewicza pofatygował się nawet sam Tadek Szyfer w towarzystwie. Ma damy.

Sam zresztą wysłuchałem bredni na temat. Podobno nawiedziły mnie one exzony, narzeczone i kochanki jednej nocy, jakbym posiadał tyle rozkładającej się wersalkowej przestrzeni. Walencja, Wykładzina i Może-da jednocześnie. Dobre sobie, co? A gdzież byłbym taki harem ponaupechał? Podobno jeszcze inne terkotały tym domofonem, a jeszcze inne dobijały się telefonami z budek i komórek. No, takie mi tam łatki przyszywają.

A teraz kawałek sensacyjnego serialu pt. "Filary Club". Otóż Dziekański zapowiedział był otwarcie klubu. Nie nastąpi to wprawdzie na wielkanocne święta, a byłoby co obławać w śmigus-dyngus, ani na pierwszego maja, a byłoby co obchodzić, ani nawet na trzeciego, ale to chyba ze względu na jego polityczne zauroczenie, które padło mu na16-go. Zerkaczka w kalendarz. Małgorzaty! A co to za Małgorzata, która to Małgorzata, Boguś, że zapytam. No i te Czarne, jakby Amerykanki, które zapowiada. Czarne, dlatego to wysokie C, by im nie ubliżyć. Już zaczynam zakupywać świece, by je trzy rozświetlić. A Bogusiowi już dziś podpowiadam, by wczytał się w Goethego, który to przedśmiertelnie krzychał "więcej światła". Ciut-ciut poezji nie zaszkodzi. Nawet w jazzowej piwnicy. Ta piwnica to teraz kawałek zginiętego zachodu będzie. Ona wydmuchana, wychuchana, wszystko pod sznurek, linały i inne wasserwagi, jak rymy Konopnickiej, więc cacy - światełka, kamery, bajery, ba! Telewizornia nawet jakaś dla zakochanych po zakamarkach, by, dajmy na to, obcałowali się i nie tylko, mając na scenę podgląd! Wcale to sprytne przedsięwzięcie,



którego będę sam nawet nadużywał. Takie mnie nachodzą mrzonki. Tylko zastanawiam się, jak ten Dziekański teraz będzie sobie radził z zagładaniem pod stoliki przy takim metrażu? Ale co ja się go czepiam. Dobrze, że w ogóle ten klub się otworzy. W tym czasie niektórzy ponawybudowywali sobie wille i pałace, a nawet ogrodzili to żywymi płotami, murami do nieba, psami bez kagariców, z kłami na wierzchu, że aż strach na kilometr podejść. Widziałem, bo coś mnie jeszcze po tym w o w e w ó d z k i m miasteczku ciąga. Ale posłowie nasi powiadają, że ze względu na polską rację stanu Gorzów powinien być Lubuskie albo Zachodnie województwo z nim, Gorzowem, jako Metropolią, z Zieloną Górą w tle.

A wszystko i tak w sejmowych rozstrzygnięciach się ławach i ciekaw aż jestem, w jakim to regionie się kiedyś obudzę, choć wszystko mi jedno, gdzie będę te swoje poezje wypisywał. Podobno rząd tylko to wie i wie to najlepiej, chociaż jakieś różne mapki po kraju i po biurkach się wataśają.

I jeżeli ja się jakiegos dzionka poranęno obudzę w okolicach Szczeciny albo innego Poznania, powiedzmy, że co w Lamus-klubie będą inne fotele, ławy? I czy, przypuśćmy, periodyk Lamus do kwadratu pod redakcją Tadeusza Zaborowskiego ukaże się prędzej niż później? Albo ta niemiecka "Die Fähre" ("Prom" polski) pod Bronkiem Stomką? To są dopiero zapytaczki. I nie interesuje mnie, czy będę wielkopolski, czy jakiś znów tam pomorski, grodzki, powiatowy, gminny, nawet gorzowski.

Powiedzmy, że są to świąteczne jaja, które wszystkim z samymi najlepszosciami posyłam.

Furmanka

Tytuł „Budowla Roku 1997 r.” jury przyznało budynkowi PZU Życie przy ul. Wełniany Rynek, którego projekt przygotowali inżynierowie architekt Paweł i Jacek Sierakowscy.

Laur dla architektów

- W 1991 r. zaprosił nas ówczesny prezydent Nikodem Wolski - wspomina Paweł Sierakowski - żeby się zastanowić, co zrobić z blaszanymi budami stojącymi przy Hawelańskiej i w sąsiedztwie nowego Banku Pomorskiego. Właśnie niedawno bank kupił wieżowiec i chciał mieć ładne wejście, bez straganów z pietruszką i kwiatami. Wtedy rozpoczęliśmy myślenie o tym fragmencie miasta. Narysowaliśmy propozycję, która łączyła styl kamieniczek przy Wełnianym Rynku i Hawelańskiej ze stylem przeszklonego wieżowca banku. Bardzo wtedy byliśmy wrażliwi na jednorodność otoczenia. Dziś trochę inaczej widzimy ten problem, jesteśmy bardziej śmiali w kontrastach.

Staromiejski klimat

Wtedy właśnie narysowali projekt zabudowy całego narożnika ulicy Hawelańskiej i pasażu przed Bankiem Pomorskim. Budynki użyteczności publicznej, także mieszkania na wyższych kondygnacjach. Ale najważniejszy miał tam być klimat, jaki bywa na starówkach, bez samochodów a z zielenią i z nisko ustawionymi latarniami. Chciałoby się posiedzieć na ławeczce, odpocząć, zatrzymać w ulicznym biegu.

Z zaplanowanego wtedy kompleksu powstał tylko jeden budynek - obiekt zamówiony przez PZU „Życie”. W planie są jeszcze trzy, ale raczej nie ma szans na ich realizację ze względu własność terenu. Mało prawdopodobne, aby

prywatny właściciel zdecydował się na budowę kosztownych obiektów wraz z otoczeniem. Tak więc ten fragment miasta bracia Sierakowscy odkładają na dalszą przyszłość.

Bracia - architekci

Trzech braci Sierakowskich: Marek, Paweł i Jacek ukończyło studia architektoniczne. Marek mieszka w Sztokholmie. Pa-



Od lewej: Paweł i Jacek Sierakowscy.

wel i Jacek prowadzą rodzinną pracownię „DOM”.

Studia skończyli w 1981 r. Prace na własny rachunek rozpoczęli w 1988, a więc dziesięć lat temu. Wtedy (wspólnie z Wojciechem Lamprechtem i Andrzejem Thelem) byli podobno trzecim tego typu biurem w Polsce. Rozpoczynali w dwóch pokojach po 12 m kw., w piwnicy przy ul. Pułaskiego. Trzy razy zmieniali adresy, bo musieli powiększać pracownię. Teraz tylko dwaj bracia są właścicielami „DOMU”.

Niedawno przenieśli się do nowego budynku przy ul. Wawrzyniaka 1. Są właścicielami parteru

dużej willi. Kupili dom bardzo zniszczony, ponieważ przez dłuższy czas stał pusty. Trzeba było zrobić generalny remont z wymianą wszystkich dźwiągów. Z dawnego wyposażenia zachowali to, co było możliwe, np. ładne drzwi.

Nareszcie mają dużo miejsca dla siebie, dla pracowników. Panie **Renata Przybylska** i **Elżbieta Cytowicz** oraz pan **Roman Janowski** bardzo są zadowoleni z aktualnych warunków pracy. Także współpracownicy - **Anna Banaś** - inż. konstruktor, **Leszek Misiorny** - inż. elektryk, **Krystyna Gręzicka** - inż. sanitarny zadowoleni są ze specjalnego pokoju do rozmów z gośćmi. Siedzimy wla-

śnie w tym pokoju. Przez duże okna świeci wiosenne słońce, śpiewają ptaki z sąsiedniego parku. Chce się żyć. I mieć pomysły.

Nie lubią przykrawać

Praca architektów polega na wiecznym wymyślaniu propozycji. Trochę im przykro, że od pomysłu do realizacji droga bardzo daleka i że tylko część obiektów, które zaistnieją w pracowni architekta ma szansę zaistnieć w przestrzeni. Najbardziej im przykro, gdy dobry pomysł trzeba przykrawać do zasobów kasy inwestora, a to znaczy zmieniać, oszczędzać, eliminować to, co oryginalne. Tak jak np... Nie. Mówmy o tym, co jest, co udało się zbudować.

Wizytówki

W Gorzowie - najpierw pasaż przy ul. Hawelańskiej, do którego przeniesiono sprzedawców warzyw i kwiatów z miejsca, gdzie stał PZU Życie.

Dalej - kościół na osiedlu Słonecznym, budynki Spółdzielni Mieszkaniowej „Metalowiec”, dobudówka Zespołu Szkół przy rondzie - to wizytówki ich myśle-

nia o bryle i o kształtowaniu przestrzeni. Na terenie województwa - odmieniany od kilku lat Sulęcín, szkoła w Reczu, szkoła w Trzemesznie. Ostatnio przygotowali kilka przebudowanych wnętrz, projektowali wyposażenie, np. hali targowej przy dworcu. Ze starej zajezdni zrobili nowoczesny sklep.

Aktualnie przy ul. Pocztowej budowany jest kolejny duży obiekt zrodzony w ich pracowni. Wypełni wolne miejsce w linii ulicy i na pewno będzie miał znaczący wpływ na oblicze miasta. Na dwóch niższych kondygnacjach - sklepy, na wyższych - biura. We wrześniu zakończona zostanie budowa.

Przyszłość

Dużo pracy włożyli w przygotowanie projektu budynku, który miał stanąć na miejscu tzw. sukienic przy ul. Sikorskiego. Okazuje się jednak, że jego budowę odsunęto w nieznaną przyszłość. Najnowszy projekt to budynek zamówiony przez „Hondę”, który ma stanąć między zjazdem z mostu a katedrą. Miejsca tam bardzo mało, plac trójkątny. Trzeba było wpisać nowy budynek w istniejącą zabudowę i w miejsce. Włączony zostanie stary budynek, w którym jest sklep muzyczny a jego linia będzie kontynuowana w fasadzie. Od strony mostu natomiast bryła będzie miała nowoczesne, przeszklone oblicze. Całość zwiąże kolorystyka i funkcja. Na przykładzie tego budynku widać wyraźnie, jak w myśli architektonicznej braci Sierakowskich przełamuje się wierność tradycji i nowoczesność. Ten budynek niebawem będzie witał przyjeżdżających do Gorzowa przez most na Warcie.

Czas na rezydencje

Projektują dużo domów jednorodzinnych. Obliczają, że według ich projektów zbudowano już ok. 50 domów, w tym wiele naprawdę eleganckich. Właśnie kończą rezydencję na 1000 m kw., z sześcioma garażami. Tak, już zaczyna się u

wej z Poznania. Będzie salon sprzedaży, warsztaty, stacja diagnostyczna, zaplecze, parkingi.

Przygotowali także koncepcję innego budynku, który ma stanąć w centrum Gorzowa, ale jeszcze nie zapadły decyzje, więc nie chcą mówić o szczegółach.

Najpierw stworzyli sobie wygodne miejsce pracy, teraz skoncentrują się na własnym domu. Już jest daleko zaawansowany, ale wprowadzą się tam chyba dopiero jesienią. Będzie to duży dom w Chwałęcicach. Trochę podobny do polskich dworców, ale także wykorzystujący nowoczesne rozwiązania architektoniczne. Rezydencja odpowiednia dla wziętych architektów.

Czekając na konkurencję

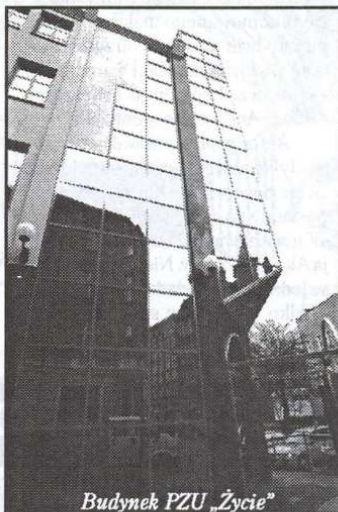
Milo im, że właśnie ich budynek w tym roku otrzymał nagrodę, szczególnie że konkurencja była duża. Główny konkurent - budynek poczty miał także wielu zwolenników.

Przy przyznawaniu nagród komisja bierze pod uwagę tylko zgłoszone obiekty. Zgłoszenie wiąże się z wniesieniem odpowiedniej kwoty. Paweł i Jacek Sierakowscy są zdania, że konkurs znacznie by zyskał, gdyby więcej nowych obiektów było branych pod uwagę.

- Obecnie nie uwzględnia się domów jednorodzinnych, a są to coraz ciekawsze obiekty - mówi Paweł. Gdyby zlikwidować lub obniżyć wpisowe, wtedy konkurs lepiej spełniłby swoje zadanie promowania dobrej architektury.

To zdanie laureata polecamy organizatorom konkursu: Zarządowi Miasta i Zachodniej Izbie Gospodarczej.

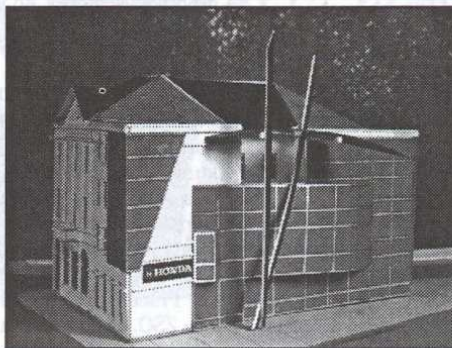
Krystyna Kamińska



*Budynek PZU „Życie”
przy ul. Rynek Wełniany*

nas budować takie domy mieszkalne. Co roku robią kilka projektów domów dla Niemców.

Aktualnie pracują nad dużym zamówieniem firmy samochodowej z Poznania.



Makieta budynku „Hondy”

Teatralność na płótnach

Od 6 marca w salonach BWA i Centrum Promocji „Stilon” pokazywane były prace Tomasza Akusza. Twórca może się poszczycić sporymi osiągnięciami, indywidualnie wystawiał m.in. w Anglii (londyński Oval House), Belgii (trzykrotnie, w tym plakat i program teatralny), Francji (Nantes), Holandii, Niemczech i wielu miastach Polski. Jest laureatem kilku znaczących nagród i wyróżnień, zdobył m.in. Grand Prix Międzynarodowego Festiwalu Plastyki i Sztuk Graficznych w Belgii (1990). „Dorobek (...) artysty bardzo trudno ocenić, ponieważ stale powiększa się i jest rozproszony. Większość świetnych prac znajduje się w rękach prywatnych w Polsce i za granicą. W związku z tym

prawie nie sposób ogarnąć całości. (...) Szczególnie obfity w masę dobrych obrazów był okres od końca lat osiemdziesiątych aż po rok 1995. Wtedy właśnie Akusz zdobył pozycję renomowanego malarza. W ciągu zaledwie trzech lat otrzymał siedem ważnych nagród i wyróżnień” - pisał przed rokiem o twórczości Akusza Andrzej Haegenbarth.

Autor zaprezentował w Gorzowie tylko malarstwo, choć wiadomo, że nie zawęży swoich artystycznych poszukiwań do tej jednej dziedziny. W malarstwie najbardziej interesują Akusza kobiety. Nieprzypadkowo w jednym z wywiadów powiedział: „Tylko określając swój stosunek do kobiecości możemy próbować zdefiniować, kim naprawdę jeste-

śmy”. Obrazy te próbują ukazać skomplikowane relacje między płciami. Mężczyźni stają się podobni do marionetek przeciwstawionych nasycenym erotyzmem kobietom. Gesty postaci są chwilami nie-naturalne, teatralne. Może to mieć związek z własnym interpretowaniem zależności międzyludzkich, poglądem o teatralności życia. Inna rzecz, że bierze się to z zainteresowań i doświadczeń teatralnych twórcy. Z teatru pochodzą także niektóre rekwizyty pokazane na płótnach. Gest i kompozycja są u Akusza przeważnie silnie zdeformowane, zwraca także uwagę bogata kolorystyka obrazów.

Jarosław Naus

NOTATNIK PLASTYCZNY

Kaszczycowa w „Relaxie”

W galerii „Relax” 13 marca otwarto wystawę prac Romy Kaszczyc z Barlinka. Artystka pokazała przede wszystkim ilustracje do swojej książki „Duchy z puszczy rodem” a także kilka obrazów olejnych wyraźnie wywodzących się z poetyki tych ilustracji. Obrazy te można kupić - ilustracje - nie. Galeria proponuje natomiast książkę „Duchy z puszczy rodem”, której niewiele egzemplarzy pozostało jeszcze do sprzedania.



Artystce z Barlinka towarzyszyła liczna grupa przyjaciół a ona sama zaproponowała oryginalny poczęstunek: chleb ze smalcem i wódeczkę.

Pisankowy konkurs Ukraińców

Corocznie w okresie przedświątecznym gorzowski oddział Związku Ukraińców w Polsce wspólnie z Wydziałem Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego organizuje Ogólnopolski Konkurs Pisanek. W tym roku konkurs odbędzie się po raz 26. Edycja ubiegłoroczna, jubileuszowa doczekała

się kolorowego folderu ze zdjęciami pisanek.

Zainteresowani udziałem powinni nadesłać dobrane zabezpieczone prace (co najmniej 5 pisanek) na adres Związku Ukraińców w Polsce, skrytka poczt. 35, 66-400 Gorzów, do 7 kwietnia. Należy też przesłać dane osobowe autora, zaznaczając m.in. z jakiego regionu pochodzi zdobnictwo.

Pisanki laureatów pokazywane będą w Empiku, w dniach 10-21 kwietnia. Przewidziane są nagrody, dojdzie też do wydania folderu prezentującego całego nagrodzone prace.

Iglą malowane

Własny konkurs plastyczny organizuje również gorzowski Zespół Szkół Odzieżowych. Tytuł konkursu - „Iglą malowane”. Mogą w nim wziąć udział wszyscy, od ucznia podstawówki w górę. Ilość prac zgłoszonych do konkursu nie jest ograniczona, dowolny jest format prac, technika wykonania (patchwork, aplikacja, haft, wyszywanki).

Prace należy dostarczać do 9 kwietnia na adres ZSO, ul. Fabryczna 71 (tel. 720-20-21, pod tym numerem można uzyskać szczegółowe informacje). Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 28 kwietnia, dla zwycięzców przewidziane są książki i albumy oraz prezentacja w szkolnej galerii „Pętelka”.

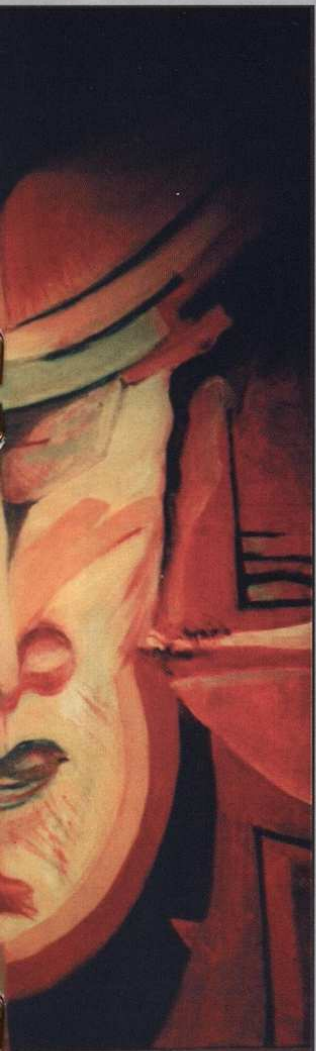
Ryan and John



RYSZARD JOŹKE

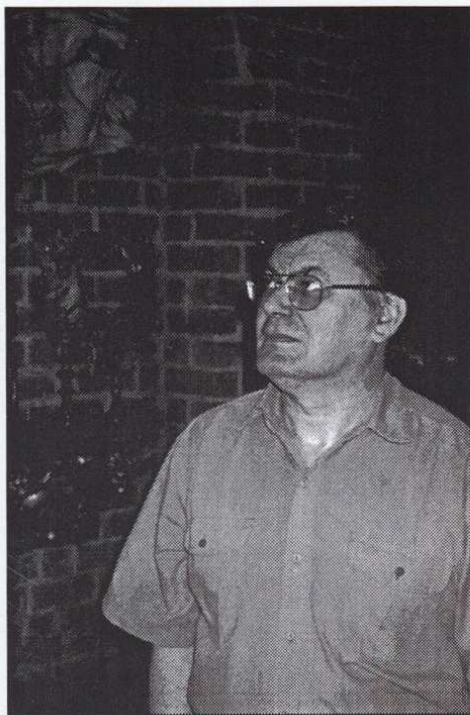
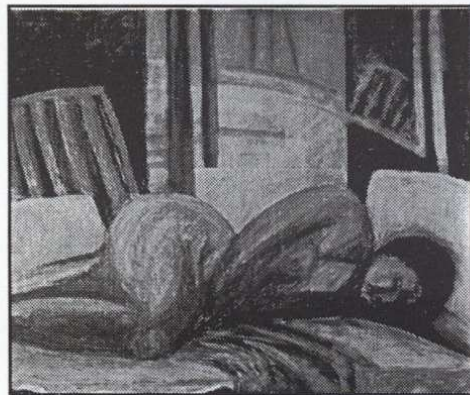
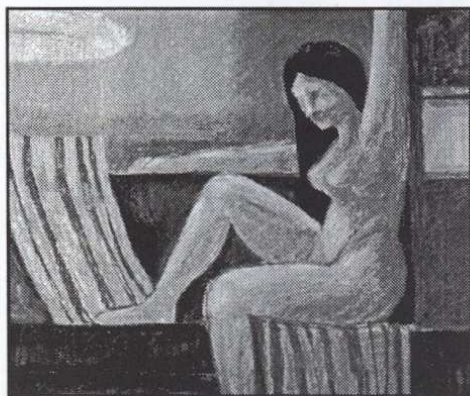
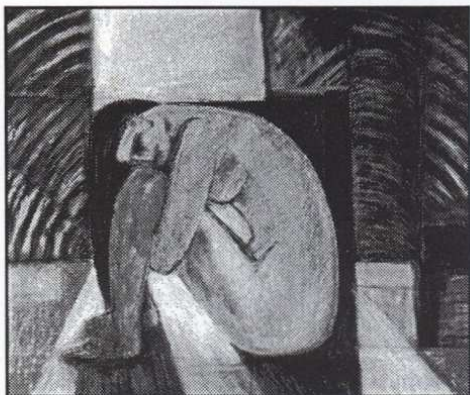


STEREO I W KOLORZE



Ryszard Jobke

W Myśliborzu od 1966 r. Od 1993 r. dyr.
Ośrodka Edukacji Plastycznej i Historycznej.



Wystawy:

Chojna 1968 r.

Myślibórz - 1968, 1970, 1972, 1974, 1976, 1978,
1993, 1998

Gorzów Wlkp. - 1980 w klubie „Pod Filarami”,
1994, 1995 - udział w Przeglądzie Plastyki
Gorzowskiej, 1996 - w „Spichlerzu”
i w „Lamusie”, 1997 - w WDK

Szczecin - 1975 na Zamku w ramach „Panora-
my powiatów”, 1990 - klub Empik

Warszawa - 1975 - w ramach
„Panoramy województw”

Sulęcín - 1997

Frankfurt n. O - 1976

Altranft - 1996 - w Galerii Zamkowej

Komisarz 12 plenerów

Ryszard Jobke

Twórca i inspirator

Ryszard Jobke przyjechał do Myśliborza po skończeniu Liceum Plastycznego w Szczecinie. Pochodzi z pobliskiego Trzcińska-Zdroju. Na ten przyjazd - oczywiście okazjonalny - namówił go kolega ze szkoły - Bolesław Mroczkowski, myśliborzanin.

Ryszard zdawał na studia plastyczne do Poznania, ale mu się nie powiodło. Musiał gdzieś znaleźć pracę. W Myśliborzu zaproponowano mu całkiem interesujące zajęcie w Klubie PSS „Tęcza”. Miał być odpowiedzialny za plastyczny wystrój sklepów w całym mieście. Pomyślał sobie: Na rok, niech będzie. I - jak to często bywa - pozostał na całe życie.

Bolesław Mroczkowski podjął pracę w szkole. Od razu zaczął organizować Klub Plastyka z udziałem osób zainteresowanych rozwijaniem swoich plastycznych zdolności.

Ryszard Jobke znalazł się w kręgu najbliższych współpracowników Bolesława Mroczkowskiego. Szczególnie, gdy rozpoczął pracę w domu kultury i gdy na niego spadły wszystkie czynności organizacyjne. Wśród uczestników plastycznych zdarzeń z tamtych lat wymienia: Zygmunta Pustkowskiego z Si-

na, bardzo zdolnego rzeźbiarza, Kazimierza Grzeszczyka, Wacława Kucharzewskiego - malarza specjalizującego się w akwareli, Stanisława Kozickiego - weterana tego ruchu, także malarza, Bogdana Markowskiego - rzeźbiarza, Mieczysława Bruka - nauczyciela plastyki, rzeźbiarza i malarza.

To właśnie członkowie Klubu Plastyka Amatora uchronili dla kultury i przystosowali na swoją siedzibę

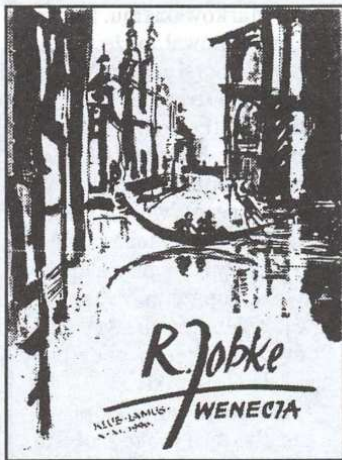
Ta koegzystencja ludzi plastycznie uzdolnionych, choć o różnym wykształceniu, dawała znakomite rezultaty. Myślibórz był bardzo silnym ośrodkiem plastycznym.

Za wszystkimi działaniami, za wszystkimi sukcesami stał Ryszard Jobke z racji swojej pracy w domu kultury. Formalnie funkcję prezesa pełnił Bolesław Mroczkowski, ale to panu Ryszardowi należy się tzw. większa połowa sukcesu. Wtedy obrazy były wszędzie: w witrynach sklepowych, na licznych wystawach, w bardzo wielu domach prywatnych.

Z tej atmosfery wyszło dwóch nieco młodszych niż Ryszard Jobke myśliborskich malarzy, którzy ukończyli Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Poznaniu - Janusz Moraczewski i Zbigniew Słoninka. Jobke także zdecydował się na podjęcie zaocznych studiów w Poznaniu. Teraz nie miał żadnych problemów; przez wszystkie lata pracy samodzielnie się doskonalił i malował a nawet rzeźbił. Poznał wszystkie techniki plastyczne.

Dla wszystkich gromem z jasnego nieba była nagła śmierć Bolesława Mroczkowskiego.

Przed pięcioma laty Ry-



kaplicę św. Gertrudy. To plastycy przez 12 lat organizowali niezapomniane plenery z udziałem nawet 40 osób. Najpierw uczestniczyli w nich wyłącznie amatorzy. Potem zapraszano profesjonalistów.

szaard Jobke odszedł z domu kultury a został dyrektorem Ośrodka Edukacji Plastycznej i Historycznej. Takiej instytucji nie ma w żadnym innym mieście naszego województwa. Pod jedną dyrekcją funkcjonuje muzeum oraz dwie pracownie plastyczne: malarstwa prowadzona przez Janusza Moraczewskiego w kaplicy św. Gertrudy oraz w graficzna w Bramie Pyrzyckiej prowadzona przez Zbigniewa Słoninkę. Wspólna praca połączyła także trzech malarzy. Choć w sensie artystycznych dokonań i poszukiwań nic ich nie łączy, są postrzegani jako trójka z Myśliborza. Początkowo trochę się buntowali, teraz zaakceptowali, bo ta wspólnota szerzej otwiera dla nich galerie niż działanie w pojedynkę. Szczególnie dobrze przyjęta była ich wspólna wystawa w gorzowskim Spichlerzu a potem indywidualne wystawy w Spichlerzu i w klubie „Lamus”.

Jesienią ub. r. Ryszard Jobke zdecydował o reaktywowaniu myśliborskiego Klubu Plastyka Amatora. Zaprosił do udziału wszystkich, którzy niegdyś byli jego członkami, a także osoby młodsze, które wykazały się prezentacjami swoich prac.

14 marca odbyło się w myśliborskim muzeum otwarcie pierwszej - po długiej przerwie - wystawy członków Klubu. Oprócz wyżej wymienionych prace prezentowali: Roman Perkij, Marianna Mechlińska, Joan-

na Galimska, Kazimierz Panek, Tadeusz Śmiśniewicz, Krzysztof Bryła, Wanda Łuczyńska, i Wojciech - Kasprzak. Prace członków klubu powieszono w głównej sali wystawienniczej. Natomiast na korytarzu doń prowadzącym znalazły się obrazy nieodżałowanego Bolesława Mroczkowskiego oraz trzech profesjonalistów: Jobki, Moraczewskiego i Słoninki.

Wernisaż zgromadził bardzo dużo osób, głównie starszych, ale także uczniów. Ryszard Jobke ze wzruszeniem w głosie wspominał przeszłość i planował przyszłość klubu. Pan burmistrz osobiście wręczał swoje nagrody Wandzie Łuczyńskiej i Bogdanowi Markowskiemu. Nagrody przygotował także dyrektor Myśliborskiego Ośrodka Kultury. Otrzymali je Zygmunt Pustkowski i Mieczysław Bruk. Mieszała się przeszłość z teraźniejszością.

Czy reaktywowany klub osiągnie taką wysoką rangę w mieście i w regionie, jaką cieszył się poprzednio? Czy ciągle potrzebni są plastycy amatorzy? Kto i po co chce tworzyć dzieła sztuki?

Na te pytania odpowie czas. Ryszard Jobke zrobił to, co było jego obowiązkiem. Przerwał plastyczne milczenie dużej grupy ludzi, którzy najpełniej wypowiadają się kolorem na obrazie i kształtem w rzeźbie.

Krystyna Kamińska

Anna Budziszewska studiuje na III roku fotografii przy Państwowej Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi. Jest stypendystką prezydenta Gorzowa. Wystawa jej prac pokazywana była w marcu w Centrum Promocji przy ul. Pomorskiej.

- Czy fotografowanie jest tym, co chcesz robić w życiu najbardziej?

- Po ukończeniu liceum zdawałam do łódzkiej szkoły filmowej na kierunek operatorstwa filmowego. Studiowanie fotografii związane było przede wszystkim z zamiarem poznawania środowiska uczelnianego, ludzi zajmujących się filmem. Nie rezygnuję z operatorstwa, postanowiłam w tym roku dać sobie jeszcze jedną szansę i znów podejść do egzaminów, jednocześnie składając dokumenty w Łodzi i Katowicach.

- Jak wyglądają te egzaminy?

- Składają się z trzech etapów. W pierwszym przedstawia się swój dorobek artystyczny (np. filmy, slajdy), realizuje własny amatorski film na terenie Łodzi (przedstawiany komisji po tygodniu). W drugim etapie trzeba wykonać reportaż filmowy, zdaje się też egzamin z języka obcego oraz pisze pracę pisemną wraz ze scenariuszem. Trzecia część egzaminu obejmuje realizację krótkiej scenki w studiu, a także sprawdzenie znajomości historii filmu i przygotowania teoretycznego.

- Czy masz już gotowe realizacje, które chciałabyś pokazać przed komisją egzaminacyjną?

- Przymierzam się do krę-

Od fotografii do filmu

cenia własnego obrazu, filmu amatorskiego.

Mam już pomysł, byłyby to trzy portrety rodzinne. Chciałabym zaaranżować trzy różne sytuacje, odkrywające konfrontację indywidualności z życiem w partnerstwie, z możliwością lub niemożnością takiego życia. Do udziału w filmie zaproszę znajomych aktorów ze szkoły filmowej.

- Czego udało ci się dokonać na terenie Łodzi?

- Pracowałam przy realizacjach teatralnych dla telewizji. Zajmowałam się sporządzaniem dokumentacji fotograficznej przedstawień, m.in. „Pętania” w reżyserii Leszka Mądziaka (spektakl pokazywany w tv pięć miesięcy temu-red.), „Zbrodni z premedytacją” w reż. Zbigniewa Brzozy. Brałam też udział w kręceniu filmów, etiud szkolnych - np. w filmach „Zmierzch dnia” angielskiego twórcy O’Neilla czy „Wątroba i ziemniaki” południowokoreańskiego reżysera Ilgona Songa. Ten drugi obraz dostał Złotą Kijankę na ubiegłorocznym Camerimage w Toruniu. Praca przy etiudach filmowych pozwala się rozwijać, uczestniczyć w samej realizacji,

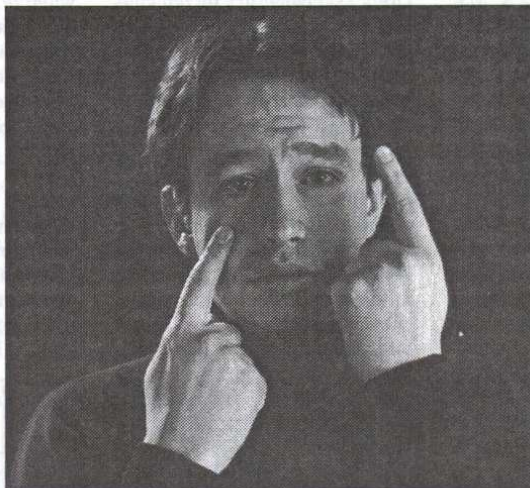
wspólnie ustawiamy światła, kierujemy aktorem, rozmawiamy na temat scenariusza, rozmaitych rozwiązań.

- Pomówmy o wystawie w Centrum Promocji. Fotografowałaś dwie osoby. Kim są?

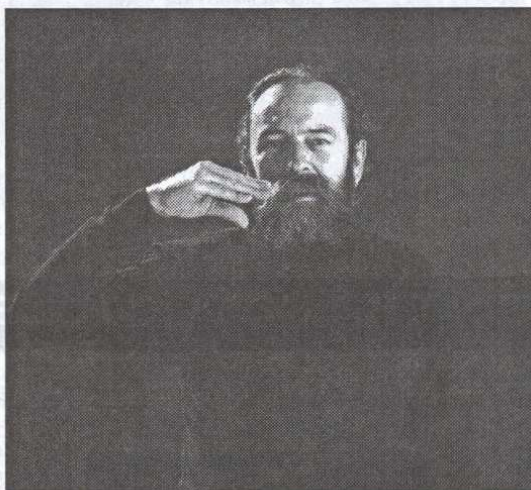
- Obaj mężczyźni są pracownikami administracyjnymi Związku Głuchych w Łodzi. Trafiłam na nich po konsultacjach z dyrektorem szkoły średniej dla niesłyszących w Warszawie.

- Dlaczego zdecydowałaś się robić zdjęcia właśnie niesłyszącym?

- Sama poszukiwałam ciszy. Z natury jestem małowówna, cicha. Chciałam też poznać środowisko tych ludzi, sfotografować język migowy. Poza tym, inaczej niż w Gorzowie, w Łodzi często spotykam osoby niesłyszące, więc nad wyborem tego tematu się zastanawiałam. Następnym materiałem, jaki pode-
ję, będzie język ciała. Na fotografiach pokażę
mojego przyjaciela z Niemiec - Christopha, który
uprawia pantomimę.



„Płacz”



„Uśmiech”

rozm. **Jarosław Naus**

Opowieści o zdjęciach

Anna Fronckiewicz zwyciężyła w tegorocznej edycji konkursu Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego. 6 marca w Małej Galerii GTF miało miejsce otwarcie wystawy fotografii laureatki. W marcowym numerze „Arsenału” prezentowaliśmy rozmowę z Anną Fronckiewicz, teraz kilka słów o jej pracach.

Zdjęcia pokazywane w galerii przy Chrobrego pogrupowane zostały w samodzielne, odrębne i różniące się od siebie małe cykle. Pierwszym, na jaki napotyka widz, jest cykl „Impresje jazzowe”. Muzycy jazzowi w trakcie wykonywania koncertów uchwyceni zostali mało wyraziście, kontury ich twarzy i instrumentów (saksofon, trąbka) są rozmyte. Podkreśla to dynamikę sytuacji, napięcie, silne emocje towarzyszące grze. Dodatkowo zwraca uwagę kontrast wyzyskany przez jasność, blask postaci i czarne, anonimowe tła. Zaraz po „Impresjach” obserwujemy pięć fotografii tematycznie kontynuujących wątek jazzowy, od strony technicznej jednak całkiem różnych. „Wielcy jazzu” to sylwetki znakomitych muzyków tego gatunku. W kolejności: Arthur Blythe, Benny Maupin, Wayne Sharter (dwukrotnie)

i Stephane Grappelli pokazani są już bez zacierania kształtów, w znacznie większych formatach. Oprócz skupionej gry (przymknięte powieki) widzimy też muzyków nie grających, jak wyciszony Grappelli, jedyny biały w tym gronie, dzierżący w rękach skrzypce. Zdjęcie tego ostatniego zwraca również uwagę dobrym operowaniem światłem.

Niewiele łączy te zdjęcia z „Impresjami jesiennymi”. Nie wiata w stylu nieco retro (krótkie czarne włosy ufyrowane na modłę międzywojenną, czarna suknia do kostek i lis wokół szyi) fotografowana jest w lesie, koło wielkich, starych drzew. Przypomina to zapis sesji zdjęciowej, kobieta przybiera rozmaite pozy: stoi, tańczy a nawet siedzi. Tonacja dość jednolita, szara, kontur znowu mało czytelny.

„Od niepokoju do ładu - wędrówka” to tytuł kolejnej grupy fotografii. Cztery puste, płaskie pejzaże ze wzgórzami gdzieś daleko w głębi.

I wreszcie cykl wieńczący wystawę, plon wakacyjnych podróży Anny po Stanach. Osiem prac czarno-białych, sześć w pełnym kolorze. Te pierwsze są zapisem prosto z nowojorskiej ulicy. Uliczny ruch, ludzie różnych ras, zatłocz-

ne samochodami ulice, strzeliste wieżowce, skrzynki z prasą. Inna sceneria: dworzec autobusowy - wnętrze, oczekujący podróżni, postój na stacji benzynowej gdzieś na prowincji, wreszcie przydrożny motel. Te zdjęcia to reporterski zapis z podróży, notatnik miejsc tak typowych dla Ameryki, znanych choćby z „filmów drogi”. Prace barwne kontynuują temat. Piękne miejsca, skaliste góry, kolory niemal bajeczne. Albo: spalona słońcem równina a na niej mieszkanko autsajdera, samochód campingowy z prowizorycznym dachem na wbitych wokół palach. Na dachu flaga z napisem „Open”, takiż napis na tablicy przed domem.

Jarosław Naus

Bardzo żałujemy, że nie możemy pokazać Państwu prac Anny Fronckiewicz, ale ona, mimo obietnicy, zdjęć nam nie dostarczyła. Z tej właśnie przyczyny w poprzednim numerze przypisaliśmy jej (obiecała, nie przyniosła) zdjęcia Gizia, który zdjęcia przyniósł, ale ich nie podpisał. Zaszło więc nieporozumienie, za które serdecznie przepraszamy Gizia. Anię mniej, bo to ona obiecuje zdjęcia i nie przynosi.

Redakcja

NOTATNIK FOTOGRAFICZNY

Sławek - fotoreporter

7 marca w Centrum Promocji Stilonu odbył się wernisaż wystawy fotograficznej Sławka Sajkowskiego połączony z jubileuszem 5-lecia „Gazety Zachodniej”. Redakcyjny fotografik pokazał zdjęcia reporterskie, ale w dużych formatach i w kolorze, jakich na łamach „Gazety” raczej się nie spotyka. Znakomicie uchwyczone sytuacje, dobrze wykonane technicznie. Wystawa była kolejnym

sukcesem Sławka.

Kmiecik - Kowalski

28 marca otwarto w Małej Galerii wystawę zdjęć Zenona Kmiecika poświęconą jednemu artyście, którym tym razem był Bolesław Kowalski. Jako pierwszego Kmiecik pokazał Kazimierza Furmana. Następnym (w listopadzie) będzie Hieronim Świerczyński. O aktualnej wystawie więcej w następnym numerze.



Otwarcie wystawy Sławka Sajkowskiego

Niech żyje Emcykuś!

Przed czterema laty powołane zostało Miejskie Centrum Kultury. Ponieważ zajęło pomieszczenia dawnego Zakładowego Domu Kultury „Chemik” i ażeby podtrzymać dobrą markę popularnego niegdyś „Chemika”, w nazwie MCK pozostawiono ten dodatek.

Prawie cztery lata placówką kieruje Ewa Hornik. Ponieważ obiekt był zniszczony, trzeba było rozpocząć od kapitalnego remontu. Ciągłe jeszcze rodzą się nowe potrzeby remontowe, ale już nie na nich a na działalności merytorycznej może się skoncentrować pani dyrektor. Najtrudniejsze jest dziś wypracowanie takiej formuły, aby do przybytku kultury chcieli przychodzić ludzie dorośli, chłonni artystycznych działań i wrażeń. Ewa Hornik uznawała, że opiekę nad najmłodszymi dobrze spełniają Młodzieżowy Dom Kultury oraz placówki o charakterze opiekuńczym. Dla młodzieży ciekawą ofertę, ale starannie wyselekcjonowaną. Ją interesuje obecność w MCK inteligencji gorzowskiej, artystów, ludzi twórczych.

Z okazji czwartych urodzin MCK pani dyrektor zdecydowała, że czas odejść od nazwy „Chemik”, która utraciła swoją funkcję i nazwać przybytek dowcipnie, lekko, zgodnie z klimatem naszych czasów. Wolałaby, aby jej dziecko nazywało się „Emcy-

kusiem”. Czy nazwa się przyjmie, zobaczymy. Na czwartych urodzinach pani dyrektor mocno ją lansowała.

Jedną z nowych form obecności placówki w życiu Gorzowa będą właśnie urodziny obchodzone w pierwszych dniach marca, w rocznicę powołania MCK. To spotka-

wych: znanego „Castosa” i nowej grupy „Stonehenge”. Dla zmiany nastroju - piosenkę poetycką wykonała aktorka Teatru Osterwy - Anna Łaniewska. Od lat przy MCK pracuje RSTK. Krystyna Caban, Roman Habbas i Maria Przybylak przy akompaniamencie Irka Ostapczuka

przedstawili swoje wiersze. Od kilkulat blisko współpracuje z Centrum Marzena Śron-Romankiewicz. Przy gitarze Irka Ostapczuka zaśpiewała kilka piosenek. Potem znów Szkoła Tańca „Fan Dance” i na zakończenie bigband „Gorzów”. Porcja rozrywki duża,

zróżnicowana, w większości wykonawcami byli ludzie dorośli. Z tego przeglądu widać wyraźnie, że preferencje przyjęte przez dyrekcję są już wprowadzone w życie.

Najważniejszym punktem tej części spotkania (odbywała się ona na sali widowiskowej) było wręczenie statuetki „Niepokonanego Woźnicy”. Będzie nią honorowany co roku z okazji urodzin Emcykusia ktoś za „niebanalne pomysły i pomoc w ich realiza-



4 latka Emcykusia

nie za zaproszeniami było okazją do zaprezentowania zespołów i grup działających w murach Centrum. Rozpoczęła Gorzowska Orkiestra Dęta pod dyrekcją Bolesława Malickiego. Wykonała ona trzy utwory o charakterze rozrywkowym. Potem sześć par ze Szkoły Tańca „Fan Dance” Anny i Grzegorza Deptów, działającej w tych murach, pokazało tańce standardowe. Kolejne prezentacje to występy zespołów rocko-

cji". Regulamin nie określa, że chodzi tu o osoby świadczące niebanalność wyłącznie dla MCK, ale na pewno będą miały pierwszeństwo. Nagrodą jest statuetka zaprojektowana przez Zofię Bilińską oraz dożywotnie prawo wchodzenia (z osobą towarzyszącą) na wszystkie imprezy w Centrum. W tym roku wyboru dokonała komisja w składzie: Anna Makowska-Cieleń, Maria Łozińska, Lidia Przybyłowicz, Ewa Hornik i Stanisław Jaroszewicz. Jury postanowiło przyznać nagrodę artyście plastykowi Michałowi Bajsarowiczowi. Niestety, z niewiadomych powodów **Michał Bajsarowicz** był tego wieczoru nieobecny. Ale

może i dobrze, się stało, bo ze względu na brak funduszy na odlanie statuetki mógł dostać tylko gipsowy model. Tymczasem podczas drugiej, konsumpcyjnej części spotkania towarzyszyło tak się rozochociło, że z indywidualnych datków zebrano sumę potrzebną na opłacenie odlewnika.

Ale też warunki nabierania życzliwości dla Emcykusia były znakomite. Wspaniały stół, obficie zaopatrzony w rozmaite specjały od -jak zwykle- kartofli w mundurkach po wykwintne salatkę z południowych owoców. Duża była różnorodność serów, jako że jednym ze sponsorów był „Serpół”. Obficie raczono się piwem, bo drugim sponsorem (a może pierwszym?)

był Browar Witnica. Trudno powiedzieć, czym wpisał się na listę Marek Zieleniecki jako sponsor, ale dobroci wszelakich było dużo.

Powszechne zainteresowanie budziła wystawa fotograficzna Zenona Kmiecika z niedawnego jubileuszu Anny Makowskiej, były bardzo żywe rozmowy, śpiewy a nawet tańce. Wśród wielu gości stawili się również aktorzy, dawno nie widziani poza sceną.

Ewa Hornik zgotowała zdarzenie promocyjne i towarzyskie, na chwałę Emcykusia. I niech mu tak zostanie.

Krystyna Kamińska

PÓŁ SERIO



Dzisiaj w barze Hawelka promocja piwa Brok, co polega na tym, iż każdy klient może się napić piwa do woli i za darmo. Oczywiście i wątpliwy etycznie lobbying na terenie Sejmu. Albowiem bar znajduje się w budynku sejmowym i jada w nim zdecydowana większość posłów. Historia przypadków lobbyingu w sprawie używek jest dość bogata w parlamencie. Najgłośniejszy przypadek miał miejsce w ubiegłej kadencji, kiedy to posłanka SLD z Zielonej

Najciemniej pod latarnią

Góry zorganizowała promocję wódek zielonogórskiego „Polmosu”. Także miało to polegać na bezpłatnym degustowaniu, tym razem alkoholi wysokoprocentowych. Jak pamiętam, stały już dwa stoiska w restauracji sejmowej, gotowe do serwowania trunków. Mogło się skończyć tragicznie, albowiem degustację piwa zapewne można opanować, natomiast skutki bezpłatnej degustacji wódki wątpliwe, gdyby degustatorzy się rozochocili. Na szczęście marszałek Zych, który wcześniej wydał zgodę na tę promocję, w ostatniej chwili się opamiętał i zgodę tę cofnął. Ku wielkiemu zawodowi swoich kolegów z PSL, a jak państwo pamiętacie, w tamtej kadencji była ich w Sejmie siła. Później marszałek się tłumaczył, iż nie zwrócił uwagi na co wyraża zgodę, a że prosiła go koleżanka

posłanka z Zielonej Góry, to zgodę udzielił. Na szczęście ani kropla darmowej wódki przelana nie została. Promocja piwa natomiast odbywa się dość regularnie, z reguły przy okazji popularnych imienin. Browary stawiają kilka saturatorów w restauracji i częstują. W tej kadencji to pierwszy taki przypadek i byłem przekonany, że marszałek z AWS nigdy na to nie pozwoli. No bo przecież AWS jest w tej sprawie bardziej papieski niż papież a i chyba idea takich promocji w Sejmie właśnie nie jest najszcześniejsza. Tym bardziej, iż dzieje się to zapewne z pogwałceniem ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Cóż, często najciemniej bywa pod latarnią.

Jerzy Wierchowicz

Trzeci sektor

czyli organizacje pozarządowe

Nazywano je kiedyś ruchem społecznym, potem modne stało się określenie „organizacje pozarządowe”, teraz mówi się o trzecim sektorze społeczeństwa obywatelskiego. W tej ewolucji nazw zjawiska występującego pod postacią towarzystw wszelkiej maści, kryje się coraz większe ich znaczenie w życiu społecznym.

Od 1947 roku w austriackim Salzburgu organizowane są systematycznie tzw. Seminarium Salzburskie, których organizatorzy postawili sobie za zadanie kształcenie elit i rozwój edukacji społecznej w wymiarze europejskim. W seminarium odbywającym się w czerwcu 1997 roku udział wzięli politycy i teoretycy interesujący się rozwojem organizacji społecznych w Europie Wschodniej, trwałością ich istnienia i samowystarczalnością. Tezą główną był pogląd, że państwa demokratyczne nie mogą się ograniczać do angażowania szerokich kręgów obywateli w życie kraju tylko podczas wolnych wyborów. Żywotność demokracji i jej zdolność do należytego rozwoju wymaga wspierania form dialogu rządzących ze społeczeństwem, czemu służą m.in. organiza-

cje pozarządowe. *„Aktywne społeczeństwo obywatelskie - czytamy w dokumencie wydanym na zakończenie wspomnianego seminarium - tworzy silny trzeci sektor, będący bodźcem dla stabilizacji społecznej, pluralizmu, zaufania publicznego i szacunku dla obowiązującego prawa. W wyniku tego powstaje silniejsze i zdrowsze państwo demokratyczne”.*

W naszym kraju daje się zaobserwować dość interesujące zjawisko: maleje ilość osób skłonnych do angażowania się w życie społeczne bezinteresownie, co jest spowodowane wieloma czynnikami. Ale rośnie równocześnie liczba organizacji pozarządowych, których w końcu roku 1994 - według raportu Banku Informacji o Organizacjach Pozarządowych „Klon - Jawor” - było ich 47 tysięcy. W raporcie tym Gorzów ze swą liczbą 111 stowarzyszeń (w tym fundacje, organizacje ogólnopolskie z filiami w Gorzowie) plasuje się na 30 miejscu w kraju. O tym, że do tych danych należy podchodzić z rezerwą, mówią inne liczby. Referat Spraw Obywatelskich w Urzędzie Wojewódzkim podaje liczbę 634 stowarzyszeń zarejestrowanych i nie

zarejestrowanych w Sądzie Wojewódzkim, działających w naszym województwie. Z tego ok. 30% jest uznawanych za stowarzyszenia nieprzejawiające żadnej aktywności. Przy czym w rejestrze tym nie ma fundacji oraz organizacji ogólnopolskich. Tak więc na pytanie, ile mamy w województwie placówek tego trzeciego sektora i jaka jest ich społeczna siła przebicia, odpowiedzi brak.

Jak wynika z wykresu raportu „Klon - Jawor” przełom w liczbie nowo powstałych stowarzyszeń miał miejsce w roku 1988, by w roku 1991 osiągnąć swój punkt szczytowy ze wzrostem o prawie 800%. Niestety, już w roku 1994 odnotowano spadek liczby powstających stowarzyszeń do 200% w porównaniu z rokiem 1988. Według opinii Barbary Bocian z Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie około 1/3 zamarłych w swej aktywności stowarzyszeń powstała przed 1988 r., w czasach kiedy władze dotowały ich działalność.

Jest wiele powodów zamarcia aktywności stowarzyszeń: ekonomiczne (cofnięcie dotacji, brak czasu na działalność społeczną), administracyjne, polityczne (gdy doktry-

nerstwo dekomunizacji odepchnęło od społecznego zaangażowania tych, którzy przez lata poświęcali swój czas na rzecz dobra wspólnego), światopoglądowe (gdy przemiany w systemie wartości poprzez lansowanie kultu książeczki czekowej zdeprecjonowały społecznikostwo jako rzekomy relikwyt minionej epoki). Przytoczone na wstępie tezy uczestników seminarium w Salzburgu ukazują rolę stowarzyszeń w innym świetle niż to sądzić można z potocznych stwierdzeń. Trzeci sektor, organizacje pozarządowe, mają do spełnienia ważną rolę w kształtowaniu społeczeństwa otwartego w dialogu z władzą.

Z troski o wspieranie tego trzeciego sektora jako istotnego elementu struktury społeczeństwa obywatelskiego Wojewódzki Dom Kultury powołał do życia Sekcję Stowarzyszeń Regionalnych, której celem jest wspieranie na duchu społeczników, pomoc w organizowaniu wspólnych przedsięwzięć, doradztwo w sprawach organizacyjnych.

Zbigniew Czarnuch

* Sekcję prowadzi Zbigniew Czarnuch. Kontakt: Wojewódzki Dom Kultury, Gorzów, ul. Wał Okrzejny 37, tel. 722-44-09 (środy, godziny 14.00-15.00)

Co kryje ziemia?

„Kiedy jesienią 1994 r. przyszło mi - powołanemu przez EuRoPol GAZ SA doradcy ds archeologicznych - udać się na krańce zachodnie Rzeczypospolitej, do województwa gorzowskiego, w miejsce gdzie lada chwila miał ruszyć montaż wielkiej rury, nie przypuszczałem, iż dane mi będzie bezpośrednio uczestniczyć w badaj największej w dziejach polskiej archeologii przygodzie” - napisał **Marek Gierlach**.

Na terytorium Polski rurociąg, który ma połączyć półwysep Jamał z Europą zachodnią, będzie liczył 665 km. Na trasie jego przebiegu wyznaczono 700 stanowisk archeologicznych. Ponad 300 z nich zostało objętych badaniami wyprzedzającymi roboty ziemne, w pozostałych prowadzony jest archeologiczny nadzór w trakcie prac ziemnych. Tak wielkie przedsięwzięcie badawcze implikowało liczne problemy, zarówno metodologiczne jak i finansowe. Trasa przebiegu rurociągu została podzielona na odcinki, których przebadanie zlecono najbliższym terytorialnie instytucjom badawczym, a finansowanie całości przejął inwestor gazociągu. Na terenie woj. gorzowskiego badania na odcinku ok. 100 km prowadził Ośrodek Naukowo-Konserwatorski w Poznaniu. W 1994 r. rozpoczęto prace pod kierunkiem **Ryszarda Mazurowskiego**. Zdecydowano, że po zakoń-

czeniu prac wyniki badań zostaną opublikowane.

Właśnie dotarł do woj. gorzowskiego (konkretnie do wojewódzkiego konserwatora zabytków) pierwszy tom dotyczący Ziemi Lubuskiej 6-tomowego w zamierzeniu dzieła pt.: „**Archeologiczne badania ratownicze wzdłuż trasy gazociągu tranzytowego**”. Praca liczy 544 strony formatu A-4, zawiera szczegółowe opisy znalezisk, mnóstwo rysunków, zdjęć i map.

Na obszarze Ziemi Lubuskiej i zachodniej Wielkopolski znalazło się 68 stanowisk archeologicznych. Szczególnie wartościowe poznawczo okazały się 22 wielokulturowe stanowiska z doliny Obry. Każde z nich jest szczegółowo opisane, wszystkie znaleziska mają dokumentację rysunkową, kilka szczególnie cennych zostało sfotografowanych w kolorze.

Badania w Nowej Wsi, Świętym Wojciechu, Żółwinie przyniosły bardzo ciekawe efekty. Stanowią istotny wkład w wiedzę o przeszłości nie tylko naszego regionu, ale Europy. Nie sposób tu przytaczać specjalistycznych opinii i wniosków. Zainteresowani archeologią mogą te badania traktować jako bardzo ważne źródło wiedzy. Jeszcze nigdy dotąd nasze ziemie nie były tak dobrze przebadane. A stało się tak za sprawą i na rachunek wielkiej inwestycji gospodarczej. To dowód dobrego związku nauki z przemysłem.

Zatopione Sowno

Minęło już ponad trzydzieści lat od tego dnia, gdy kilku mnichów z klasztoru cysterskiego w Kołbaczu ruszyło na wschód. Po dwóch dniach pieszej wędrówki dotarli do wielkiego sosnowego lasu Smoleń, rozciągającego się w pobliżu jezior Sowno i Klukom.

Okolica była dzika. Liczne bagna i rozlewiska porośnięte były gęstymi chaszczami. W głębokiej i ciemnej puszczy żyły tury, niedźwiedzie i gryfy. Najliczniejsze były tutaj jednak dostojne orły, budujące gniazda na niedostępnych wierzchołkach drzew.

Przez dwa lata cystersi znosili głazy granitowe i budowali klasztor z kościołem. Trochę dalej na zachód, w pobliżu jeziora Sowna, zbudowali swój folwark. Tam pracowali bracia konwersi zobowiązani do pracy fizycznej.

Mnisi regulowali strumienie i uprawiali pola. Najlepsze plony zbierali na wzgórzach rozciągających się w pobliżu jeziora Klukom, rzeczki Słonicy i osady o nazwie Zamęcina.

Po czterech latach od przybycia w te okolice cystersów, spokój został zmaćniony. Część ziem zagospodarowanych już przez cystersów przyznano joannitom z Korytowa. Cystersi nie chcieli pogodzić się z takim wyrokiem, toteż joannici przegonili kołbackich chłopów i konwersów z Klukoma, Choszczna i Zamęcina. Rycerze z białym

krzyżem na czerwonej zbroi twierdzili, że i kościół cystersów do nich należy, ponieważ został zbudowany na ich ziemi. Pozostawili w spokoju jedynie folwark koło Sowna.

Rozpaczający mnisi powiadomili o stracie uprawnych pól opata Jana. Długo w kołbackim kapitularku zdawali relację. Wreszcie opat zdecydował oddać sprawę w ręce opiekuńcy klasztoru - księcia szczecińskiego Barnima.

Książe znany był jako srogi wojownik. Nie zamierzał prosić joannitów o ustępstwa. Postanowił odzyskać cysterskie dziedziny zbrojnie. Ogłosił mobilizację dla rycerzy Ziemi Stargardzkiej i uderzył, mając u boku swego opata Jana. Zajął to posiadłości joannickie w Stargardzie, Suchaniu, Reczu i Korytowie. Spalono wszystkie zamki, a wioski rozdał Gryfita swoim rycerzom.

Joannicki mistrz ledwo uszedł z życiem z pogromu. Ukryty w lesie za jeziorem korytowskim, do wieczora przyglądał się rycerzom Wędłom, którzy z polecenia Barnima palili zamek i pobliską osadę, nie bacząc o los ludzi tam mieszkających. Najbardziej był zdziwiony widząc opata cystersów Jana, z habitem narzuconym na zbroję, wydającego rozkazy rycerzom. Późną nocą ruszył na południe, zostawiając za sobą ognistą lunę nad Korytowem. Dotarł do margrabiów w Strzelcach i błagał o pomoc.

Stamtąd też wysłano posłańca ze skargą do papieża.

Przybyły z Rzymu legat Marcin długo badał dokumenty lokacyjne cystersów i joannitów. Sprawdzał pieczęcie, przesłuchiwał świadków.

W wyznaczonym dniu obie zwaśnione strony spotkały się koło Sowna, gdzie legat ogłosił wyrok. Cystersi mieli pogodzić się z utratą pól. Joannici powinni otrzymać odszkodowanie od Barnima i opata Jana za ich najazd.

Jednak najeźdźcy nie chcieli pogodzić się z takim werdyktem. Opat Jan w imieniu księcia zapowiedział, że nie ustąpi z Choszczna, Korytowa i Zamęcina. Wówczas to bezsilny legat chcąc złamać opór opata rzucił na niego, księcia i jego rycerzy kłtwę. W tej samej chwili rozpętała się potworna burza. Wiatr wzburzył fale na jeziorze Sowno, które na oczach przerażonych ludzi zatopiły pobliski folwark mnichów. W krótkiej chwili jezioro uspokoiło się i tylko krążące orły wskazywały miejsce gdzie zniknął klasztor.

Od tego dnia minęło ponad siedem wieków, ale każdego roku, w dzień św. Jana, patrona joannitów, z głębin jeziora Sowno wynurza się kamienny klasztor. Rozdzwoniony, z hukiem zapada się na dno, jako pamiątka po kłtwie rzuconej na cysterskiego opata.

Grzegorz J. Brzustowicz

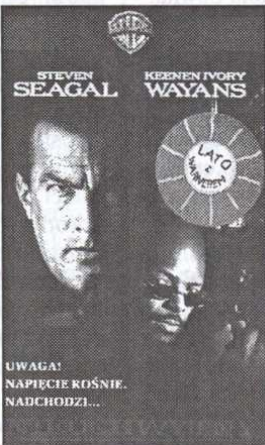
Wypożyczalnia Kaset Video
video tip top
proponuje:

„Nieuchwytny”, reż. John Gray, wyst. Steven Seagal. USA 1996, 92 min.

Gwiazdor kina akcji Steven Seagal powraca na ekrany. Nowa produkcja to pełen napięcia thriller, w którym po raz pierwszy w swej karierze, Seagal będzie musiał działać z partnerem. Mieszkańcy Los Angeles są wstrząśnięci i przerażeni serią tajemniczych morderstw o charakterze rytualnym. Policja jest bezradna. Śledztwo tkwi w martwym punkcie. W końcu ktoś wpada na pomysł, by z Nowego Jorku ściągnąć do pomocy Jacka Cole'a (Steven Seagal) - człowieka, który jak nikt inny potrafi się wczuć w sposób myślenia mordercy.

„Ostra broń”, reż. Albert Pyun, wyst. Christopher Lambert, Ice T. USA 1996, 105 min.

Przywódca podziemnego świata Moon zwołuje swoich podwładnych do opuszczonego miasteczka. Każdy z nich ma na sumieniu jakieś grzeszki wobec swojego szefa. Odkupić winy mogą tylko w jeden sposób: stanąć do walki każdy z każdym. Trójka zwycięzców otrzyma w nagrodę 10 mln dolarów do podziału, pieniądze te pozwolą im porzucić niebezpieczną profesję. Wszyscy dostają broń i rozpoczyna się walka na śmierć i życie... Jedynym arbitrem i katem zarazem jest sam Moon, który z boku przygląda się krwawej jatce.



„Gliniarz z metropolii”, reż. Thomas Carter, wyst. Eddie Murphy. USA 1996, 113 min.

Przezabawna komedia sensacyjna z wartko płynącą akcją i zaskakującymi rozwiązaniami, podczas której będziesz bawić się doskonale, a to za sprawą największego hollywoodzkiego fachowca od rozśmieszania widzów Eddiego Murphy'ego. Scott Roper (Murphy) jest policyjnym specjalistą od prowadzenia negocjacji z terro-

rystami, porywaczami, przestępcami. Jest inteligentny, wygadany i bezzelenny. Mimo niekonwencjonalnych metod, odnosi w swej pracy niezwykle sukcesy, znajdując wyjście z najtrudniejszych sytuacji. Największe wyzwanie czeka go ze strony żadnego zemsty brutalnego psychopaty, złodzieja diamentów.



„Ścigani”, reż. Kevin Hooks, wyst. Stephen Baldwin, Laurence Fishburne. USA 1996, 98 min.

Uciec jak najdalej, jak najszybciej przed... bezlitosnym prawem i syndykatem zbrodni. Dwaj skazańcy doskonale zdają sobie z tego sprawę. Nie ma czasu na żaden plan. Każdy sposób ucieczki od śmiertelnego niebezpieczeństwa jest dobry

- byle dalej - na piechotę, ciężarówką, motocyklem, czymkolwiek. Ścigani przez prawo i jednocześnie kubańską mafię skazańcy nie mają wyboru - muszą odzyskać skradzione pieniądze i dyskietkę, na której dokonano kompromitującego i obciążającego ich oprawców zapisu.

Video „Tip Top”

ul. Słoneczna 6 i ul. Piłsudskiego 9



Dyskusyjny Klub Filmowy „Megaron”

działający przy Wojewódzkim Domu Kultury w Gorzowie

Projekcje odbywają się w piątki o godz. 18.30 w Centrum Promocji przy ul. Pomorskiej 23

3-5.04. Przegląd filmów pt. „Kobiety, których pożądają mężczyźni”

3.04. g. 18.30 „Barbarella”, reż. Roger Vadim. Francja / Włochy 1967, 98 min. Występują: J. Fonda, J. Philp, A. Pallenberg

Film z gatunku science-fiction. Akcja rozgrywa się w czterdziestym wieku. Piękna międzygwiazdna agentka ma za zadanie odebrać tajną broń naukowcowi z innej planety. Piłkanterii filmowi dodają osobliwe przygody erotyczne, które tytułowa bohaterka przeżywa z ziemianami.

4.04. g. 16.00 „Ninoczka”, reż. Ernst Lubitsch. USA 1939, 110 min. Występują: Greta Garbo, Malvyn Douglas, Bela Lugosi

Piękna pani komisarz zostaje wysłana do Paryża, aby odebrać klejnoty należące do ludu radzieckiego. Tytułowa bohaterka zakochuje się jednak w wzajemnością we francuskim playboyu.

4.04. g. 18.30 „Księżę i aktoreczka”, reż. Laurence Olivier. Wielka Brytania 1957, 117 min. Występują: M. Monroe, L. Olivier

Arogancki książę uwodzi piękną chórzystkę, z którą ma nadzieję przeżyć małą ero-

tyczną przygodę. Dziewczyna zdumiewa go jednak swoją naturalnością, otwartością i spontanicznością, zdobywając jego głębokie uczucia.

5.04. g. „Babette idzie na wojnę”, reż. Cristian Jaque. Francja 1959, 103 min. Występują: Brigitte Bardot, J. Charrier, H. Messemer

Akcja filmu toczy się w roku 1940. Aby powstrzymać nazistowską inwazję na Anglię wywiad brytyjski postanawia porwać niemieckiego generała. Przynętą ma być piękna Francuzka.

5.04. g. 15.00 „Lekarstwo na miłość”, reż. Jan Batory. Polska 1996, 110 min. Występują: K. Jędrusik, A. Łapicki, K. Sienkiewicz

Ta zwariowana komedia oparta na motywach książki Joanny Chmielewskiej wykorzystuje częsty w kinie schemat pomyłek telefonicznych. Główna bohaterka, czekając na telefon od ukochanego, przez przypadek trafia na ślad szajki fałszerzy banknotów.

Każdy film zostanie poprzedzony krótką prelekcją osób ze Społecznej Rady DKF „Megaron”. Bilety w cenie 5 zł lub karnety w cenie 15 zł do nabycia przed seansami.

Pozostałe propozycje filmowe

10.04. „Kola”, reż. Jan Sverak. Czechy / Wielka Bry-

tania / Francja 1996, 105 min. Wyst. Z. Sverak, A. Chalimon, I. Limanowa

Praga, rok 1998. 55-letni outsider Louk dla pieniędzy zawiera fikcyjne małżeństwo z Rosjanką Nadieżdą. Nie przewiduje jednak konsekwencji wynikających z tego związku.

17.04. „Priscilla, królowa pustyni”, reż. Stephen Eliot. Australia 1994, 103 min. Wyst. T. Stamp, H. Weaving, G. Pearce

Zabawna komedia-musical o trzech transseksualistach, którzy przemierzają pustynne krajobrazy Australii, a zarabiają na życie tańcząc i w podrzędnych barach. Oscar za kostiumy i dużą porcję dobrej muzyki.

24.04. „Spaleni słońcem”, reż. Nikita Michalkow. Rosja / Francja 1994, 134 min. Wyst. N. Michalkow, O. Mienszykow, W. Tichonow

Rok 1936. W podmołkowskiej dacz, gdzie mieszka sowiecki pułkownik z młodą żoną i córeczką, pojawia się dawny narzeczony pani domu, który przed dziesięciu laty zniknął w tajemniczych okolicznościach. Oscar dla najlepszego filmu obcojęzycznego oraz Nagroda Jury w Cannes.

Agnieszka Domurat

Płyt wysłuchaliśmy dzięki
uprzejmości
księgarni muzycznej
**ANAMARK
COMPACT**,
ul. Matejki.

ANAMARK
HE DONE



Hedone
„Sanctvarium”
Sony Music Polska

Kilka tygodni temu pewnego zamieszania na rynku narobiła piosenka „Zapach”, wykonywana przez nie znaną bliżej polską grupę Hedone z gościnnym udziałem Renaty Przemyk. Wydana na singlu jest całkiem miłą balladą, nastawioną chyba na sukces komercyjny. Przesłuchanie całej płyty przekonuje bowiem o znacznej różnicy między „Zapachem” a resztą materiału. Muzyka Hedone jest poszukiwaniem własnego oblicza muzycznego, powstałego z łączenia doświadczeń wielu stylów, takich jak techno (jungle i trance), rock i pop w ambientnym wydaniu, chwilami nawet industrial. Wystarczy wspomnieć, że przy miksowaniu utworów współpracowali członkowie wielu undergroundowych grup, jak Millenium, Phobos, Ptaħ czy legendarny Laibach.

14 kawałków składających się na zawartość krążka ma charakter taneczny, transowy, nieco halucynacyjny. Jest to wyrafinowana, niebanalna rozrywka na

wysokim poziomie. Nie wyróżniałbym żadnego z utworów, bo płyta jest wyrównana (odstaje stylistyką wspomniany „Zapach”). Autorem wszystkich utworów (muzyki i tekstów) jest lider zespołu, Maciej Werk.



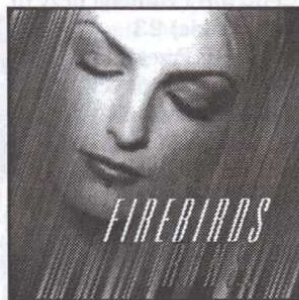
Yes
„Open your eyes”
Beyond

Yes to dinozaury muzyki rockowej. Zespół powstał aż 30 lat temu i istnieje do dzisiaj. Przez ten czas wydał kiladzieści krążków, sporą popularność osiągnął w latach osiemdziesiątych. Wydanie nowej płyty połączone jest z trasą koncertową, która nie ominęła i Polski (występ pod koniec marca). Yes zagrał w naszym kraju po raz pierwszy. Jon Anderson (śpiew), Steve Howe (gitara, mandolina, banjo, śpiew), Billy Sherwood (gitara, klawiszowe, śpiew), Chris Squire (gitara basowa, harmonijka, śpiew) i Alan White (perkusja, śpiew) nie kryli przy tej okazji ogromnej satysfakcji.

„Open your eyes” nie przynosi żadnych niespodzianek. Materiał jest kontynuacją stylistyki wypracowanej przez lata. Wielkie, rozbudowane kompozycje przypominają części symfonii. Częste są zmiany tempa, zaskakujące odmienne tonacje, długie i rozbudowane partie gitar solowych, wreszcie niepowtarzalny

głos Andersona. Najciekawsze utwory to otwierający krążek „New state of mind”, „Wonderlove” i „Love Shine”. Z pewnością nie jest to muzyka modna ani prosta. Fani grupy będą usatysfakcjonowani, ale nie tylko im warto polecić „Open your eyes”.

Firebirds



„Trans...”
PolyGram Polska

Ukazał się wreszcie nowy krążek szczecińskiego Firebirds. Zespół zdobył popularność przed dwoma laty, lansując kilka niezłych piosenek (m.in. znakomity „Harry”). Wokalistka Firebirds Joanna Prykowska (także autorka tekstów) dysponuje całkiem ciekawym głosem, zawartość tekstowa także wydaje się interesująca („Skandal”). Muzyka na „Transie” jest popowo-rockowa, choć słyszalne są wpływy jazzowe (wystarczy przyjrzeć się instrumentarium: obok tradycyjnego - saksofon, puzon, tuba, trąbka, skrzypce). Zwracają uwagę aranżacje piosenek, niekiedy bardzo oryginalne. Najciekawsze utwory to wspomniany „Skandal”, „Prostytutka” i „Kosmiczny pył”. Płyta powinna ugruntować pozycję Firebirds na rynku, z pewnością zespół wylansuje kilka przebojów.

Jarosław Naus



Księgarnia "Daniel"
Gorzów, ul. Chrobrego 9
tel. 720-37-58 poleca:

Aura to pole energii otaczające każdego człowieka, wywierające istotny wpływ na jego życie. „Prawie wszyscy choć raz widzieliśmy bądź odczuliśmy obecność aury innych ludzi. Większość z nas ignoruje jednak to zjawisko, nie wierząc, iż każdy może nauczyć się doświadczyć aury. Potrzeba tylko trochę zrozumienia, czasu i praktyki. Książka ta w tym Wam pomoże” - twierdzi Ted Andrews, autor publikacji pt. „Aura”.

Z kolei David Morrell to jeden z najpoczytniejszych autorów amerykańskiej kultury masowej. Jest twórcą powieści „Pierwsza krew”, spopularyzowanej przez film „Rambo” ze Stallone’em w roli głównej. Pisze powieści przygodo-

we, także thrillery. „Podwójny wizerunek” przedstawia sensacyjną historię dziennikarza fotografującego wojenne zbrodnie w Bośni.

„Dieta optymalna” to ponoć książkowy przebój roku 1996. Jej drugie wydanie chce powtórzyć ten sukces. Publikacja została napisana przez doktora Jana Kwasińskiego i redaktora „Dziennika Zachodniego” Marka Chylińskiego. Jeśli ktoś chce schudnąć - warto spróbować z tą książką.

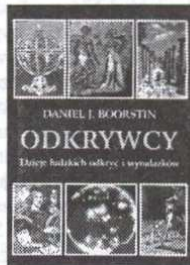
Kolejną propozycją na kwiecień są „Odkrywcy. Dzieje ludzkich odkryć i wynalazków” Daniela Boorstina, profesora historii wykładającego na najważniejszych uniwersytetach świata. Książka jest pasjonującą wędrówką po świecie wynalazków od czasów zamierzchłych do współczesności.

Jak wygląda psychoterapia „od kuchni”? Co myśli o swojej pracy terapeuta z wie-

letnim doświadczeniem? Czy psychoterapia jest końcem czy początkiem drogi do poznawania siebie i życia w harmonii ze światem? Odpowiedzi na te pytania można znaleźć w publikacji „Pomóż sobie. Daj światu odetchnąć” Wojciecha Eichelberga, znanego choćby z programów telewizyjnych.

I wreszcie ostatnia pozycja polecana przez księgarnię. „Jak nauczyć małe dziecko czytać” dwójga autorów - Glenna i Janet Domanów, wydana w serii „Cicha rewolucja”.

W tej samej serii wydane zostaną pozycje „Jak pomnożyć inteligencję małego dziecka”, „Jak przekazać małemu dziecku wiedzę encyklopedyczną”, „Jak nauczyć małe dziecko wspaniałej sprawności fizycznej” i inne. Metody proponowane przez autorów znalazły szerokie zastosowanie na całym świecie, czego dowodem jest ponad 100 tysięcy listów jakie otrzymali autorzy. Dla rodziców - jak znalazł.



CUP METODA

Odkąd w całym biurze zainstalowano komputery, Józef popadał w coraz większą melancholię. Ze smutkiem wspominał stare liczydła i czarny kalkulator, a zdezelowana maszyna do pisania, którą kierownik kazał bezlitośnie wyrzucić do śmietnika, śniła mu się po nocach, niczym czuła kochanka. W nowych pomieszczeniach pojawili się nowi ludzie – elegancyści młodzieńcy w drogich garniturach i szcuple dziewczęta w krótkich spódniczkach. Wszyscy byli tacy zdecydowani i pewni siebie, że biedny Józef zaczął czuć się jak mała, szara myszka lub niepotrzebny nikomu grat, który trzyma się jednak ot tak, z sentymentu lub z litości. Praca nie szła mu, a to nie uszło uwadze kierownika, który wezwał do siebie Józefa i złożył propozycję nie do odrzucenia. Wszak Józef jest człowiekiem w pełni sił, rzec można – w kwiecie wieku. Czas wziąć się w garść. Świat idzie naprzód, więc trzeba za tym światem... Krótko mówiąc, Józef pojedzie do stolicy na szkolenie. Nie żeby jakieś tam partyjne dyrdymały, to nie te czasy. W Warszawie są kursy dla takich jak on, już trochę przechodzących pracowników. Specjalni specjaliści w Ośrodku Superszybkiego Szkolenia Niedowartościowanych Urzędników w ciągu kilku dni są w stanie dokonać cudów. Oczywiście wszelkie koszty Józef pokryć musi sam, ale to przecież tylko dziesięć milionów starych złotych. A jakie efekty! Zwróci się wszystko w ciągu kilku tygodni!

Warszawa powitała naszego bohatera zimnym wiatrem i mżawką. Ale co tam... Przecież tu, w tym mieście Józef przejdzie wielką metamorfozę, stanie się zupełnie innym człowiekiem. Nie tylko szefa, ale i własną żonę jeszcze zaskoczy!

Ośrodek Superszybkiego Szkolenia Niedowartościowanych Urzę-

dników okazał się wydzierżawioną, przedwojenną willą, urządzoną nader skromnie. Na białych drzwiach widniały eleganckie tabliczki, od czytania których Józefowi aż zakręciło się w głowie: Gabinet Regeneracji Potencjalnych Sił Umysłowych, Centrum Nauki Pozytywnego Nastawienia do Negatywnych Myśli Szefa, Sala Ćwiczeń Umysłowego Programowania Dnia Pracy, Centrum Bezsztresowego Odychania Uszami...

W ciągu trzech dni Józef nie tylko odwiedził wszystkie wymienione miejsca, ale otrzymał jeszcze zaświadczenie o ukończeniu Warsztatów Zdrowego Przechodzenia przez Ulicę w Miejscach Niedozwolonych, dyplom Podręcznego Naciągacza Klientów i Petentów oraz uprawnienie nie odpłatnego korzystania z Kursów Przyspieszonego Myślenia i Trawienia.

Dumny ze swej nowej powłoki i odświeżonego umysłu, powrócił do swego małego miasteczka, które teraz wydało mu się piękniejsze niż zwykle. Zaliczył przecież celującą Warsztatów Noszenia Różowych Okularów! Nie zraził się nawet gderaniem żony, która wypominała mu kolosalną sumę, jaką wydał na wyjazd. Głupia geś! Nie rozumiała, że od jutra Józef będzie patrzył z góry na tego wyelegantowanego młodzika, zajmującego sąsiednie biurko. Oczekując niecierpliwie jutrzejszego dnia, jednak nie mógł zasnąć. Zdażył bowiem na zajęcia Szybkiego Przetwarzania Kosmicznej Energii w Efekt Snu...

Gdy przekroczył próg biura, sam kierownik powitał go wylewnie, informując o mających odbyć się w przyszłym tygodniu Odpłatnych Kursach Kreatywnego Istnienia na Przestrzeni Kilku Metrów Kwadratów. Józef został już wciągnięty na listę uczestników, więc o odmowie nie ma mowy. Tym bardziej, że zaję-

cia prowadził nie kto inny, tylko sam prof. Jan Kowalski. Tak, tak... Z "tych" Kowalskich!

W ciągu kilku miesięcy Józef zdążył objechać pół Polski. Za każdym razem czuł, że staje się zupełnie innym człowiekiem. Tak, jakby narodził się na nowo. Co prawda w pracy nadal był zwykłym popychadłem, ale proszę zwrócić uwagę, że to już nie to samo co mała, szara mysz. A przecież wiadomo, że na sukces trzeba sobie zapracować. Nawet kosztem małego kredytu, bo to przecież kiedyś zapocentuje! I trzeba wierzyć. A Józef wierzył, jak mało kto. Tym bardziej, że ostatnie Warsztaty Optymalnego Nastawienia do Negatywnych Zjawisk Zewnętrznych ukończył w stopniu Potencjalnego Kandydata na Niższego Instruktora.

Z żoną niewiele się widywał, zwłaszcza od ostatniej wizyty komornika. Dlatego i teraz, wracając z III Kursu Dyscyplinowania Własnych i Cudzych Nie Uładzonych Myśli, zastanawiał się (w sposób kreatywny), jak powiadomić ją o jutrzejszych zajęciach w Centralnym Ośrodku Transferowania Fiksacyjnej Tremy.

Gdy tylko przekroczył próg domu i starał się wyjaśnić swej Janeczce korzyści płynące z jutrzejszego wyjazdu do Krakowa, poczuł jak wielki walek do ciasta roztrząskuje się na jego fukacyjnej głowie. Biedny Józef stracił przytomność na kilkanaście sekund. Ale gdy ją odzyskał, poczuł... Tak! Poczuł, że jest zupełnie innym człowiekiem! Narodził się po raz kolejny!

EPILOG:

Zgarbiony i skwaszony mężczyzna zapukał nieśmiało do renomowanego gabinetu, na którego drzwiach widniała ogromna wizytówka: "Janina i Józef Kwapiszewscy – Ośrodek Skutecznego i Egzemplarystycznego Oddziaływania DREWNIANYCH Przedmiotów".

Beata IGIELSKA

„My wszyscy „z niego” jesteśmy i my wyrosliśmy duchowo na tej podwalinie ideowej, którą on stworzył, a która pochodzi jako bezimienna spuścizna z ojca na syna, z pokolenia na pokolenie.” Tak pisał **Tadeusz Pini** we wstępie do *Dzieł poetyckich*, wydanych przez Komitet Mickiewiczowski w 1933 roku w Nowogródku.

A Zygmunt Krasiński na wieść o śmierci Adama Mickiewicza napisał *„On był dla ludzi mego pokolenia i miodem, i mlekiem, i żółcią, i krwią duchową - my z niego wszyscy. On nas był porwał na fali natchnienia swego i rzucił w świat.*

Przed Mickiewiczem nie było w Polsce poezji”.

XLIII OKR

W bieżącym roku XLIII Ogólnopolski Konkurs Recytatorski dedykowany jest twórcy „Pana Tadeusza”. Przez 45 lat konkurs przypominał dzieła największych twórców, skłaniał do poszukiwania własnego sposobu wypowiedzi, do współczesnej interpretacji utworów. W tym roku można tą piękną rocznicę urodzin Mickiewicza obchodzić bez konieczności mówienia tekstów wieszcz. Nie każdy umie znaleźć klucz i nie czuje się na siłach mówić niełatwy przecież tekst. Może jednak brać udział w konkursie. Dopiero od eliminacji międzywojewódzkich, a więc najlepsi, będą mieli taki obowiązek. Wtedy trzeba będzie powiedzieć trzy teksty, w tym jeden Adama Mickiewicza. Dlatego w regulaminie rozesłanym do szkół i placówek kultury widniał zapis, że należy być przygotowanym na ewentualność reprezentowania województwa i mieć utwór Mickiewicza w „zanadrzu”. Można go było - jeśli ktoś tak chciał - mówić od początku konkursu.

Każdego roku konkurs ten odbywa się najpierw w szkołach i klubach, potem w rejonach, skąd jedno jury (powołane przez WDK) kwalifikuje wykonawców do eliminacji wojewódzkich. Na terenie naszego województwa, eliminacje rejonowe odbyły się w Międzyrzeczu, Choszcznie, Drezdenku, Myśliborzu, Kostrzynie, Dębnie i Gorzowie. Największe zainteresowanie konkursem od kilku lat (poza Gorzowem) jest w Międzyrzeczu. W istniejącym równolegle od kilku lat tzw. Małym Konkursie Recytatorskim dla wykonawców ze szkół podstawowych, w Międzyrzeczu corocznie bierze udział (już po eliminacjach środowiskowych) ponad 100 wykonawców. Jest to konkurs z fina-

łem w Gorzowie. Uczestnicy tego konkursu zostają na dłużej, spotykają się jeszcze wtedy, gdy już przekroczą na stałe progi szkoły podstawowej. Udział w tym konkursie jest zachętą do pozostania wiernym poezji. To oni są później wdzięcznymi odbiorcami różnych spotkań literackich, konkursów i turniejów, z nich rodzą się dojrzały i świadomi recytatorzy.

W eliminacjach rejonowych (dla wykonawców ze szkół ponadpodstawowych i dorosłych) wzięło udział około 150 osób, do spotkania wojewódzkiego zakwalifikowano 27 recytatorów, 8 wykonawców poezji śpiewanej i 1 wykonawcę turnieju Teatrów Jednego Aktora. W Małym Konkursie udział w rejonach wzięło około 500 wykonawców, z tego do eliminacji wojewódzkich zakwalifikowano 56.

Jak zwykle przed eliminacjami wojewódzkimi WDK organizuje warsztaty dla wszystkich zakwalifikowanych do turnieju wojewódzkiego i dla części wykonawców zapraszanych tylko na warsztaty, bo warto w tego człowieka zainwestować, jakby na przyszłość. Tu się ostatecznie szlifuje i koryguje przygotowane na konkurs teksty. Podczas eliminacji wojewódzkich (28 marca) zostali wyłonieni reprezentanci województwa do eliminacji międzywojewódzkich, które dla recytatorów i wykonawców monodramów w tym roku odbędą się w Żarach. Natomiast laureat turnieju poezji śpiewanej pojedzie od razu na przegląd finałowy walczyć o „Lirę Orfeusza” we Włocławku.

Ewa Rutkowska

Lista laureatów - za miesiąc

„Krajowy kongres kultury wsi”

W formie obszernej książki ukazały się przemówienia, referaty, glosy w dyskusji i uchwały z Krajowego Kongresu Kultury Wsi, który odbył się w dn. 20-23 kwietnia 1997 r. na Jasnej Górze w Częstochowie. W kongresie tym brała udział delegacja woj. gorzowskiego w składzie: Leszek Bończuk, Adam Deneka, Janusz Dreczka, Tadeusz Horbacz, Wojciech Lewicki, Anna Makowska-Cieleń, Czesław Podsiadło, Józef Podwójny, Jan Radkiewicz, Edmund Ziola, Wanda Żaguń.

A oto tematy referatów: *Zabudowanie i odnajdywanie człowieka w nowoczesnej kulturze* (ks. Leon Dybczewski), *Znaczenie kultury ludowej w kulturze narodowej* (Bronisława Kopczyńska-Jaworska), *Kultura ludowa*

a utrzymanie tożsamości narodowej (Dorota Symonides), *Spółeczeństwo obywatelskie a kultura wsi* (Maria Wieruszewska), *Tożsamość kulturowa jako instrument odnowy wsi* (Andrzej Kaleta), *Religijne aspekty kultury wsi* (ks. Marian Borzyszkowski), *Regionalizm - demokracja - samorząd* (Jerzy Damosz), *Cywilizacyjno-przyszłościowe i kulturowe perspektywy wsi* (Kazimierz Długosz), *Polsce potrzebny jest silny ruch stowarzyszeniowy* (Anatol Jan Omelaniuk) *Młodzież wiejska a kultura. Zadania rodziny wiejskiej w edukacji kulturalnej* (Izabella Bukryba-Rylska) *Rola dzieciństwa w kształtowaniu postaw i osobowości społeczności lokalnych* (Zygmunt Kłodnicki), *Sztuka ludowa i jej wartości w*

kulturze narodowej (Aleksander Błachowski), *Tradycja i nowoczesność* (Stanisław Dąbrowski).

Delegaci z woj. gorzowskiego wypowiadali się podczas dyskusji w zespołach problemowych.

Książka jest dostępna w Wydziale Kultury Urzędu Wojewódzkiego oraz w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej.

„Wiadomości Samorządowe” (nr 1 - luty 1998) także podejmuje problem kultury na wsi w formie sprawozdania z obrad sejmiku samorządowego w dn. 12 grudnia ub. r. Tu także opublikowano w całości „Stanowisko Sejmiku Samorządowego Województwa Gorzowskiego w sprawie raportu o stanie kultury w środowisku wiejskim”, które Sejmik przyjął jednogłośnie.

Rosną twórcy

W marcu w Galerii Twórczości Dzieci i Młodzieży po raz pierwszy zaprezentowała się Prywatna Szkoła Podstawowa o profilu artystycznym. Szkoła rozpoczęła działalność we wrześniu ub.r. Jej dyrektorkami są panie Anieła Iwaszkiewicz i Bożena Gołacka. Na razie chodzi tam 9 dzieci do „zerówki” i 12 dzieci do klasy pierwszej.

W szkole prowadzone są dwa profile kształcenia artystycznego: baletowy, na który uczęszcza ośmioro pierwszaków i plastyczny z czwórką dzieci. Wszystkie dzieci oprócz normalnego kursu podstawowego mają zajęcia na basenie i uczą się języka angielskiego. Raz w miesiącu wyjeżdżają na przedstawienia baletowe do Poznania. Kadre nauczycielską stanowi 12-osobowy zespół specjalistów, gwarantujący wysoki poziom nauczania.

W grupach odbywają po cztery godziny zajęć artystycznych tygodniowo. Tancerze mają zajęcia z tańca klasycznego z D. Nowikiem, ludowy - z K. Szupilukiem, nowoczesny z K. Czerwińską. Uczą się także gry na fortepianie. Oni swoje umiejętności taneczne pokażą publicznie 2 czerwca w MCK „Chemik”.

W marcu w Galerii Twórczości Dzieci i Młodzieży WOM prezentowały swoje prace dzieci z

sekcji plastycznej oraz wszyscy uczniowie Artystycznej Szkoły Podstawowej. Zajęcia plastyczne prowadzi tam p. Elżbieta Neuman.

Dzieci były szalenie przejęte, ich nauczyciele i rodzice jeszcze bardziej. Uczniowie z tej szkoły zdobyli już pier-

wsze laury za swoje prace. W konkursie „Gorzów miasto przyjazne” nagrodę otrzymała Martyna Szuba a wyróżniona praca Patryka Obidowskiego znalazła się na okładce książki z wierszami i rysunkami o Gorzowie. Wystawa jest bardzo kolorowa, spontaniczna i ładna.



MAŁY PRZEGLĄD KULTURALNY

Porozumienie przynosi efekty

Minister kultury Brandenburgii Steffen Reiche oraz wojewodowie: gorzowski **Jerzy Ostrouch**, szczeciński **Grzegorz Jankowski** i zielonogórski **Marian Milek** podpisali umowę o współpracy kulturalnej. Umowa podpisana została we Frankfurcie nad Odrą. Zielona Góra współpracowała z partnerami niemieckimi wcześniej, czego wynikiem jest m.in. wspólne rozpoczęcie budowy nowej sali koncertowej w tym mieście.

Porozumienie już przyniosło konkretne efekty. Finał organizowanego przez gorzowską Szkołę Muzyczną Konkursu Pianistycznego im. Jana Sebastiana Bacha po raz pierwszy odbył się na scenie frankfurckiej Konzerthalle. Młodym polskim wykonawcom towarzyszyli muzycy z frankfurckiej orkiestry symfonicznej.

Latynoamerykańskie szaleństwo

IV Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar Prezydenta Gorzowa rozegrany został 22 marca w nowej hali sportowej SP 20. Był to jeden z turniejów Grand Prix dla par klasy S w tańcach latynoamerykańskich. Wystartowali najlepsi tancerze-amatorzy z całego kraju. Obok dorosłych taneczne umiejętności

pokazały również dzieci startujące w kilku kategoriach. Pokazane były rozmaite tańce - od klasycznych po modną makarenę. Organizatorem turnieju jest **Grzegorz Depta**, prowadzący na co dzień Centrum Tańca „Fan Dance”.

PARA

Już po raz dwudziesty któryś organizowany jest Przegląd Amatorskiego Ruchu Artystycznego PARA. Mogą w nim brać udział zespoły działające w szkołach, klubach, domach kultury, mogą też wziąć udział zespoły nie zrzeszone nigdzie. Nie ma też ograniczeń wiekowych. Od 1 klasy szkoły podstawowej do Klubów Seniora. Przegląd realizowany jest we wszystkich dziedzinach sztuki, a więc: teatry różnego typu, zespoły muzyczne małych i dużych form oraz zespoły rockowe, orkiestry dęte i chóry. Zespoły tańca ludowego, współczesnego oraz zespoły różnych form tanecznych, zespoły śpiewacze i obrzędowe. W tym roku odbędzie się także przegląd twórczości plastycznej i fotograficznej. Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać w WDK w Gorzowie Wlkp., i w każdym domu kultury na terenie województwa.

Wystawa Sybiraków

28 maja w Centrum Promocji Sylonu otwarta zostanie wystawa poświęcona Sybira-

kom z województwa gorzowskiego. Wystawa będzie uczczeniem 10-lecia działalności gorzowskiego okręgu Związku Sybiraków. Na wystawę złożą się fotografie, obrazy namalowane przez artystów-Sybiraków, kroniki i sztandar. Podczas otwarcia wystawy najaktywniejszym członkom związku wręczone zostaną medale za zasługi dla województwa. Okręg gorzowski związku liczy ok. 2600 członków. Jego zarząd pracuje społecznie, biuro utrzymywane jest ze składek członkowskich i sporadycznych darowizn. W miarę możliwości związek udziela także pomocy najuboższym Sybirakom. Pomoc w organizacji przedsięwzięcia deklarują Urząd Wojewódzki i Urząd Miejski.

Obowiązki współczesnych

Czy zabytkowy drewniany kościół w Łagowcu zostanie odbudowany po ubiegłorocznym pożarze, który całkowicie go strawił? Przedstawiciele Komitetu Odbudowy Kościoła w Łagowcu - ks. Władysław Hejman i Beata Andrzejczak - rozmawiali na ten temat z wojewodą Jerzym Ostrouchem. Uznano, że „odbudowa obiektu jest historycznym obowiązkiem współczesnych”. Mają też być podjęte stosowne kroki w celu pozyskania środków na ten cel. Łagowiecki kościół

p.w. Św. Jana Chrzciciela powstał w 1550 r., jego ołtarz pochodził z połowy XVIII w. Był jednolitą, drewnianą konstrukcją, stanowił dużą wartość architektoniczną i krajobrazową, związaną z polskim dziedzictwem kulturowym.

„Książka dla dziecka”

Są już pierwsze efekty akcji „Książka dla dziecka”, organizowanej przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie, mającej na celu zakup przez firmy, instytucje i osoby prywatne literatury dziecięcej i młodzieżowej dla bibliotek wiejskich regionu. Pierwsze firmy przekazały środki finansowe na zakup książek. Są to: Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowa „Promarket”, Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe „Domus”, „Bama Polska”, Bank Zachodni i Oddział PKO BP w Gorzowie, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Marbo” z Międzychodu. Poza tym książki zakupiła senator RP Elżbieta Płonka, 60 sztuk albumu „Zabytki sakralne województwa gorzowskiego” przekazał Urząd Wojewódzki. Pierwszym odbiorcą książek będzie biblioteka w Korytowie, gm. Choszczno. Placówka poszerzy katalog jeszcze przed Wielkanocą. Cała akcja potrwa do końca roku szkolnego.

Z braku pieniędzy wiejskie biblioteki drastycznie ograniczyły zakupy książek. W gminie Dobiegniew na przykład dla czterech bibliotek zakupiono jedną (!) książkę z literatu-

ry dla dzieci.

Tylko koni żal...

Cyganie obchodzą swoje święto. Międzynarodowy Dzień Romów przypada na 8 kwietnia, obchodzony jest od 1971 roku. „Kiedy Pan Bóg rozdawał narodom ziemie - głosi cygańskie podanie - Cygan spał w słońcu. Gdy się obudził, Stwórca nie miał już żadnego skrawka ziemi dla niego: Szkoda mi ciebie, ale może i lepiej - rzekł Pan Bóg. Państwo, ziemie, granice powodują nienawiść, wojny. Ja wam daję talent, mądrość i będziecie żyć pośród innych narodów”.

W dniu święta, o godz. 12.00 w auli gorzowskiego AWF-u cygańscy artyści dadzą krótki koncert, potem spotkają się w „ogródku cygańskim” przy Bibliotece Wojewódzkiej, by przy ognisku powspominać stare taborowe dzieje, opowiedzieć młodzieży cygańskie legendy. Spotkanie odbędzie się w scenerii prawdziwego cygańskiego wozu.

„Codziennie” w „Oknie”

Agnieszka Kopaczńska-Moskaluk, autorka tomu poetyckiego pt. „Codziennie” wydanego w ramach Biblioteki Literackiej „Arsenału” spotkała się z miłośnikami poezji w Kostrzynie w galerii „Okno”. W scenerii obrazów Gustawa Nawrockiego dużo i szczerze mówiono o poezji, ładnie brzmiały wiersze Agnieszki czytane przez nią samą i przez laureatów konkursu recytatorskiego. Ocenę tomu przedstawił recenzent „Arsenału” - Jarosław Naus.

Była to pierwsza impreza literacka w nowej galerii w Kostrzynie. Jej właściciele mają ambicję organizowania kameralnych imprez z różnych dziedzin sztuki. Tylko w marcu był wernisaż wystawy prac Gustawa Nawrockiego, poetyckie spotkanie z Agnieszką i koncert zespołu „After Blues”.

Uwaga debiutanci!

Szczeciński oddział Związku Literatów Polskich przy współpracy z Książnicą Pomorską organizuje konkurs literacki im. Konstantego I. Gałczyńskiego. Mogą w nim wziąć udział wyłącznie ci autorzy, którzy nie mają na swoim koncie publikacji książkowej.

Prace o objętości 50-70 stron maszynopisu, opatrzone godłem (imię, nazwisko, wiek, adres w osobnej kopercie), należy w trzech egzemplarzach przesłać do końca lipca pod adresem: Klub Garnizonowy (Biblioteka), ul. Wawrzyniaka 5, 70-393 Szczecin. Dopisek na kopercie „Konkurs literacki im. K. I. Gałczyńskiego”. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w sierpniu. Szczegółowe informacje zainteresowani mogą uzyskać pod telefonami (091) 487-19-35, 445-53-75, 445-53-76.

Konkurs raz jeszcze

Tym razem ogłoszony przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie. „O gęsie pióro Mikołaja Reja” ubiegać się mogą wszyscy ceniący piękno języka polskiego. Do 20 kwietnia należy przesłać na adres biblioteki (ul. Sikorskiego 107) tekst o objętości nie przekraczającej dwóch stron maszynopisu. Tekst może mieć formę dowolną, może być np. listem do bliskiej osoby, prasową polemiką, zaproszeniem do odwiedzenia miejscowości. Szczegółowe informacje uzyskać można pod telefonem 722-84-12.

LAUREACI

Nagrody poszły w Polskę

Konzerthalle we Frankfurcie nad Odrą gościło uczestników XIV Ogólnopolskiego Konkursu Pianistycznego im. J.S. Bacha, organizowanego przez gorzowską Szkołę Muzyczną. Oto laureaci konkursu:

- w grupie pierwszej I nagrodę przyznano **Konstancji Laskowskiej** z Poznania (także Nagroda Specjalna Miasta Frankfurtu za najlepsze wykonanie utworów Bacha), II nagrodę - **Agnieszce Bodniak** z Wrocławia, III - **Pawłowi Wakarecemu** z Torunia

- w grupie drugiej I nagrodę otrzymał **Szczepan Kończal** z Katowic, dwie III - **Dominika Głapiak** z Gdańska i **Maria Gółbiewska** z Inowrocławia

- w grupie trzeciej I nagrodę przyznano **Pawłowi Staszczyszynowi** z Rzeszowa, II - **Annie Sułkowskiej** z Katowic, III ex aequo **Maciejowi Chwale** z Olsztyna i **Marcie Kowalskiej** z Zabrza

Anna Mączyńska z PSM II stopnia w Gorzowie uzyskała wyróżnienie rywalizując w trzeciej grupie.

PARA La Musica

Rozdano nagrody Wojewódzkiego Konkursu Chórów w ramach PARA '98. Komisja, w skład której weszli m.in. wykładowcy Akademii Muzycznej w Poznaniu, po przesłuchaniu 9 zespołów postanowiła tytuł laureata przyznać:

- w kat. dziecięcej chórowi **Viva La Musica** z Miejskiego Ośrodka Kultury w Kostrzynie (dyrygent **Ewa Banach**),

- w kat. młodzieżowej chórowi kameralnemu **Schola** z Domu Kultury w Strzelcach Krajeńskich (dyr. **Urszula Berdowska**)

i chórowi **Adoramus** ze SMOK w Słubicach (dyr. **Barbara Weiser**)

- w kat. dorosłych chórowi **Cantabile** z WDK w Gorzowie (dyr. **Jadwiga Kos**) i chórowi **Halka** z Barlinka (dyr. **Ireneusz Zagata**).

Wyróżnienia otrzymali:

- chór dziewczęcy **Cantare** z SP 2 w Choszczynie (**Wioletta Kołodziejska**) za ciekawy dobór repertuaru i jego interpretację,

- chór dziewczęcy z SP 13 w Gorzowie (dyr. **Aneta Rajewska**) za udany debiut,

- chór **Al' Antico** z GOK w Pszczewie (dyr. **Sulwester Raczek**) za ogólne wrażenia artystyczne,

- chór kameralny z Domu Kultury w Strzelcach Krajeńskich (dyr. **Marek Popis**).

Do udziału w międzywojewódzkich eliminacjach XVIII Ogólnopolskiego Konkursu Chórów Szkolnych „a capella” w Gnieźnie komisja wytypowała chóry **Viva La Musica**, **Schola** oraz **Adoramus**.

Dostrzeżona w ONZ

Praca **Małgosi Dobosz**, uczennicy IV klasy SP 13 w Gorzowie, uzyskała wyróżnienie na etapie międzynarodowym konkursu plastycznego UNICEF-u. Prace dzieci-laureatów konkursu wydawane są na kolorowych pocztówkach, znanych na całym świecie. Dochód z ich sprzedaży przeznaczany jest rokrocznie na pomoc materialną i medyczną dzieciom będącym w najtrudniejszej sytuacji. Hasło zeszłorocznego konkursu brzmiało „Moja rodzina - częścią świata”. Spośród ogromnej ilości nadesłanych prac wytypowano 319, w tym trzy z Polski, jedną z

Gorzowa.

Małgosia Dobosz uczęszczała na zajęcia do prywatnej pracowni plastycznej Augustyna Jagiełły. Jej obrazek już widnieje w kalendarzu wydanym przez Fundusz Ludnościowy Narodów Zjednoczonych. Kalendarz ten nadesłano na ręce Augustyna Jagiełły wraz z podziękowaniami za udział w konkursie. Wkrótce z Nowego Jorku ma także nadejść dyplom dla uczennicy. Ośrodek Informacji ONZ podkreślił w liście, że to już druga wyróżniona praca z Gorzowa.

Tegoroczna edycja konkursu UNICEF-u organizowana jest pod hasłem „Pokolenia: dziadkowie i wnukowie”. Szczegółowych informacji na ten temat udzielają szkoły i ośrodki metodyczne.

Wiedzieć więcej

Rozstrzygnięto pierwszą edycję turnieju Erudyta. Turniej obejmował swym zakresem język polski, geografię, historię, nauki społeczne i sztukę. Spośród osiemdziesięciu uczniów gorzowskich szkół średnich wykazujących się wiedzą wykraczającą poza zakres podręcznikowy zwyciężyli Bartłomiej Mikulski z IV LO i Iga Rój z I LO - w kat. klas pierwszych oraz **Maciej Stęplinski** z ZSTiO - w kat. klas drugich.

Debiutanci w roli głównej

7 marca w Kwidzynie odbył się po raz czternasty Ogólnopolski Festiwal Piosenki Harcerskiej, Turystycznej, Studenckiej i Poezji Śpiewanej „SZAŁAMAJA '98”. W imprezie wzięło udział 35 zespołów wokalnych i solistów. Każdy wykonawca prezentował dwa utwory z własnym akompaniamentem. Laureatem w kategorii

zespołów została grupa wokально-instrumentalna „Canto”, działająca w Słubickim Miejskim Ośrodku Kultury. Kierownikiem grupy jest **Anna Dec**. „Canto” działa od października '97, liczy 8 osób. W jej skład wchodzi uczniowie słubickich szkół podstawowych i średnich. Koncert w Kwidzynie był debiutem zespołu na forum ogólnopolskim i zakończył się sukcesem.

Debiutanci raz jeszcze

Dwa zespoły z Gorzowskiego wzięły udział w odbywającym się w Gnieźnie (14 marca) międzywojewódzkim etapie XVIII Ogólnopolskiego Konkursu Chórów a'capella Dzieci i Młodzieży Szkolnej. Były to: dziecięcy chór „Viva La Musica” z MOK w Kostrzynie (dyrygent **Ewa Banach**) i młodzieżowy chór „Adoramus” ze SMOK w Słubicach (dyr. **Barbara Weiser**). Ten pierwszy zajął I miejsce ex equo ze „Skowronkami” z Poznania. Kostrzyński chór otrzymał Puchar Prezesa Polskiego Związku Chórów i Orkiestr - Oddział Wielkopolska za najlepsze wykonanie utworu choralnego („Mrówka” **Zbigniewa Kozuby**, współczesnego kompozytora wielkopolskiego). Sukces chóru jest tym większy, iż był to debiut w etapie międzywojewódzkim. „Adoramus” ze Słubic w swojej kategorii wyśpiewał II miejsce. Przewodniczącym jury konkursu był prof. **Andrzej Banasiewicz** z Akademii Muzycznej w Warszawie.

Przyjaźnie poetyckie

Już po raz szósty odbył się Wojewódzki Konkurs Recytatorski „Moje przyjaźnie poetyckie”. Tegoroczne hasło brzmiało: „Czas wielkiej próby, czas wielkich czynów”. Dzięki gościnności Wojewódzkiego Domu Kultu-

ry uczestnicy prezentowali swe umiejętności we wnętrzach Wojewódzkiego Domu Kultury.

Do konkursu przystąpiło 132 uczniów. Wobec tak dużej liczby organizatorzy zmuszeni byli do przeprowadzenia konkursu w dwóch terminach - 27 lutego dla Międzyrzecza, Choszczna, Słubic i Myśliborza oraz 6 marca dla Gorzowa i rejonu gorzowskiego.

Laureatami tegorocznych „Przyjaźni” zostali: Michał Kosek (SP w Ośnie Lubuskim, opiekun Małgorzata Soloch), Magdalena Radziszewicz (SP w Bierzwniku, Jadwiga Zimna), Katarzyna Kosior (SP 1 w Sulęcinie, Anna Tonder), Michał Kwiatkowski (SP 2 w Gorzowie, Bożena Sztuba) i Michał Kajdrowski (SP w Janczewie, Agnieszka Waśkowiak).

Wyróżnienia otrzymali: Marta Nowak (SP 1 w Międzyrzeczu, opiekun Janina Makarewicz), Monika Perske (SP 2 w Barlinku, Lidia Kulczycka-Perske), Anna Bilon (SP w Przytocznej, Henryka Żuk), Karolina Kliks (SP w Przytocznej, Henryka Żuk), Anna Pakiet (SP 4 w Myśliborzu), Tomasz Kraszewski (SP w Przytocznej, Mirosława Furmanek), Krzysztof Rosół (SP 3 w Myśliborzu, Ewa Wasińska), Marek Gwozdowski (SSPSE w Gorzowie, Dorota Janiszewska), Anna Dąbrowska (SP 4 w Gorzowie, Stanisława Gierat), Jolanta Kowalska (SP w Lubiszynie, Alicja Strzyńska), Aleksandra Mojsiewicz (SP 1 w Gorzowie, Jolanta Walewander), Małgorzata Pałaniuk (SP 16 w Gorzowie, Urszula Skitek), Anna Piekarska (SP 11 w Gorzowie, Róża Kakowska), Beata Stojanowska (SP 20 w Gorzowie), Marta Szmytkowska (SP w Stawie, Jadwiga Przyborowska), Maciej Wiatr (SP 15 w Gorzowie, Czesława Karpińska), Maciej Zajackowski (SP 2 w Gorzowie, Bożena Sztuba), Sylwia Woźnikowska (SP w Karsku, Re-

nata Klimaszewska).

Uczniowie o Europie

Tegoroczna edycja Europejskiego Konkursu Szkolnego przebiegła pod hasłem „Pokój w Europie”. Organizatorem konkursu jest Ministerstwo Edukacji Narodowej i Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego. Patronują mu Rada Europy, Wspólnota Europejska i Europejska Fundacja Kultury. Celem przedsięwzięcia jest krzewienie idei zjednoczonej Europy, włączenie dzieci i młodzieży w kształtowanie ogólnoeuropejskich wartości, wykorzystanie kultury jako uniwersalnego środka porozumienia.

W Gorzowskim w konkursie wzięło udział 250 uczniów w wieku od 7 do 19 lat. Były prace pisemne, plastyczne i wykonane w grafice komputerowej. Na konkurs ogólnopolski wojewódzka komisja zakwalifikowała prace 52 uczniów. Na sześciu wojewódzkim nagrodzono i wyróżniło 17 uczniów.

W kategorii prac pisemnych nagrody otrzymali: Piotr Ławrynowicz z LO w Strzelcach Krajeńskich, Joanna Polko z SP 1 w Barlinku, Andrzej Stelmach i Małgorzata Daracz z SP 13, Edyta Iwaskiewicz z SP 3 w Choszczynie i Katarzyna Krzyszkawiak z SP 1 w Choszczynie. Wyróżniono prace Anny Stachowiak (SP 15), Michała Obidowskiego (SP w Moczkuwie), Bereniki Kowalskiej (Zespół Szkół w Choszczynie) i Anny Węsierskiej (LO w Strzelcach).

W kategorii prac plastycznych nagrody uzyskali: **Wojciech Pokrywka** (SP w Santoku), **Radosław Czyżewski** (SP w Moczkuwie), **Ewa Bartłomiejczyk** (SP w Przytocznej), **Kamila Marona** (Barlinecki Ośrodek Kultury). Wyróżnieni zostali: **Krzy-**

sztof Mróz i Natalia Liśkiewicz (Barlinecki Ośrodek Kultury), Sandra Rakiej (SSPSE w Gorzowie), Aneta Kiełb (MDK w Gorzowie), Joanna Katanśka (SP 2 w Gorzowie), Marta Rygucka (SP 3 w Choszcznie) i Kalina Lisowska (SP w Kołczynie).

3 kwietnia br. o godz. 11.00 w WDK odbędzie

się podsumowanie konkursu na szczeblu wojewódzkim oraz wręczenie dyplomów i nagród książkowych, ufundowanych przez gorzowskiego kuratora oświaty. Spotkanie rozpocznie się koncertem uczniów państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Gorzowie.

To się już wydarzyło marzec '98

1.03. Kino „Słońce”: „Młode wilki 1/2” - film polski; kino „Kopernik”: „Titanic” - film USA

3.03. Teatr Osterwy: występ zespołu wokálně-tanecznego „Promień” Związku Polaków na Łotwie

5.03. Klub „U Szefa”: spektakl teatru „Przystanek 101” oparty na tekstach Gączyńskiego, Tuwima, Boya-Żeleńskiego (z okazji Dnia Kobiet)

5.03. KIK, ul. Obotrycka: wykład Grażyny Pytlak nt. „Wielcy papieże i Państwo Kościelne”

6.03. BWA: otwarcie wystawy malarstwa Tomasza Akusza

WDK: eliminacje wojewódzkie konkursu recytatorskiego „Moje przyjaźnie poetyckie” - część II, org. WDK i WOM

BWA: otwarcie wystawy malarstwa Tomasza Akusza

6.03. DKF „Megaron”: film USA „Dziewczyna nr 6” (reż. Spike Lee)

6.03. Mała Galeria GTF: otwarcie wystawy fotografii Anny Fronckiewicz

6.03. Teatr Osterwy: Wręczenie nagród za najlepszy produkt

na Targach Budowlanych oraz w konkursie „Budowla roku”, recital Krzysztofa Daukszewicza

7. 03 Teatr Osterwy: recital Krzysztofa Daukszewicza

od 6.03. Kino „Słońce”: „Ad-



wokat diabła” - film USA; kino „Kopernik”: „Lepiej być nie może” - komedia USA

7.03. MCK „Chemik”: czwarte urodzinki Emcykusia

7.03. Galeria Foyer Centrum Promocji „Stilon”: otwarcie wystawy fotografii prasowej Sławomira Sajkowskiego

7. 03. Aula AWF, ul. Estkowskiego: wybory Top-Model

8.03. Aula AWF, ul. Estkowskiego: Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzystwa

9.03. Klub Nauczyciela: z cyklu „Spotkania muzyczne przy świecach” - „Muzyczny upominek dla pań”, w progr. utwory m.in. J. Offenba-

cha, J. Straussa, G. Gershwin

9.03. KIK, ul. Obotrycka: prelekcja ks. Zbigniewa Samociaka nt. współczesnych zagrożeń sektami

10.03. Klub „Lamus”: otwarcie wystawy „Kwiaty” Haliny Maszkiewicz z Zielonej Góry (malarstwo)

12.03. Filia Książki Mówionej WiMBP: wernisaż wystawy pisanek, kraszanek, palm i innych eksponatów związanych ze świętami Wielkanocy, wyk. przez mieszkańców Domów Pomocy Społecznej

13.03. Teatr im. Osterwy: koncert Orkiestry Kameralnej „Wirtuozii Lwowa” w ramach VII Międzynarodowych Spotkań Muzycznych „Wschód - Zachód”, org. DK Małyszyn

13.03. Galeria Relax: otwarcie wystawy malarstwa i rysunków Romany Kaszczyk z Barlinka

13.03. DKF „Megaron”: film angielski „The Pillow Book”



13.03. MCK „Chemik”: konkurs „Bliżej Europy” dla uczniów

gorzowskich liceów

16.03. Teatr Osterwy: spektakl „Kochany kłamca” w wyk. aktorów warszawskich (Olga Sawicka, Zbigniew Zapasiewicz)

16.03. Urząd Wojewódzki: spotkanie wojewody Jerzego Ostroucha z członkami gorzowskiego Związku Sybiraków dotyczące planowanej wystawy pamiątek związanych z 10-leciem istnienia oddziału

16-18.03. WDK: Eliminacje rejonowe XLIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego

17.03. Urząd Wojewódzki: rozmowy przedstawieli Komitetu Odbudowy Kościoła w Łagowcu z wojewodą Jerzym Ostrouchem

18.03. LO nr 1, Uniwersytet Trzeciego Wieku: spotkania czytelników z pisarzem i publicystą Andrzejem Szczypiorskim

18.03. Urząd Miasta: spotkanie prezydenta Henryka Woźniaka z gorzowskimi muzykami w ramach integracji środowisk twórczych

19.03. Centrum Promocji „Stilon”: otwarcie wystawy malarstwa Błażeja Kołodzieja, w progr. także nowości poetyckie w interpretacji autorów, piosenki lat 60-tych i 70-tych w wyk. Magdy Kujawskiej

19.03. MCK „Chemik”: wieczór z tańcem - walc wiedeński

20.03. DKF „Megaron”: film belg. franc. ang. „Między złem a głębołkim, błękitnym oceanem” (reż. Marion Haensel)

20.03. Kawiarnia MCK „Chemik”: promocja tomiku poetyckiego „W moim śnie” Lucji Fornalczyk-Fice

20.03. „Święto Wiosny” - Plac Grunwaldzki: koncerty duetu „After Blues” i zespołu „Bębniarze z kraju Mołr”, prezentacja muzyki techno, występ Gorzowskiej Orkiestry Dętej; Park Słowiański: koncert orkiestry Dętej „Siedlice”, zawody sportowe

od 20.03. Kino „Słońce”: „Demony wojny” - film polski

21.03. MCK „Chemik”: koncert Shalom. Najpiękniejsze pieśni jidysz w wyk. Andre Ochodlo z Teatru Atelier w Sopocie

21.03. Klub Nauczyciela: otwarcie wystawy prac plastycznych mieszkańców Domów Pomocy Społecznej

22.03. Hala ul. Czeresniowa: Grand Prix Polski w tańcach latynoamerykańskich o Puchar Prezydenta Gorzowa, org. „Fan Dance”

21.03. WDK: spektakl „Fen de siekl” częstochowskiego teatru WiFi

21-22.03. WDK: warsztaty dla recytatorów zakwalifikowanych do eliminacji wojewódzkich XLIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego

23.03. Klub Nauczyciela: z cyklu „Spotkania muzyczne przy świecach” - „Wiosna w muzyce”, w progr. m.in. fragm. „Czterech pór roku” A. Vivaldiego

23.03. Sala konferencyjna Urzędu Miejskiego: spotkanie z okazji jubileuszu gorzowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, w progr. m.in. koncert okolicznościowy

27.03. Teatr Osterwy: spektakl „Da Vinci miał rację” w Międzynarodowym Dniu Teatru

27.03. DKF „Megaron”: film francuski „Zuchwały Beaumarchais” (reż. Edouard Molinaro)

28.03. Mała Galeria, ul. Chrobrego: Zenon Kmiecik prezentuje - Bolesław Kowalski

28.03. MCK „Chemik”: Gorzowski Przegląd Kapel Rockowych

28.03. VII szaradziarskie mistrzostwa Polski - eliminacje strefowe, org. Federacja Klubów Szaradzystów

28-29.03. WDK: eliminacje wojewódzkie XLIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego

28.03. Obchody Dnia Pionie-

ra: uroczysta msza św., konferencja popularno-naukowa na temat początków organizacji polskiej w Gorzowie po 1945 r., manifestacja w sprawie obrony województwa gorzowskiego, uroczysta sesja rady miejskiej z wręczeniem Honorowego Obywatelstwa Gorzowa Florianowi Kroenke - pierwszemu powojennemu staroście miasta, spotkanie pionierów Gorzowa z udziałem prezydenta miasta i zaproszonych gości, program artystyczny: występ orkiestry dętej pod dyr. B. Malickiego, kapeli „U Zbycha”, kapeli Lecha Serpiny, zespołu wokalnego „Apasionata” z DK Małyszyn

28.03. WDK: konkurs recytatorski dla młodzieży i dorosłych (recytatorzy, „Wywiedzione ze słowa”, monodramy)

29.03. WDK: finał Małego Konkursu Recytatorskiego (szkoły podstawowe), turniej poezji śpiewanej

Wydarzyło się w województwie

1.03. DK Międzyrzecz: otwarcie wystawy fotograficznej Filipa Bialeckiego

2.03. DK Sulęcín: eliminacje rejonowe XLIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego

2-24.03. DK Choszczno: III konkurs plastyczny „Przyroda to my”

5.03. DK Międzyrzecz: eliminacje rejonowe XLIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego

5.03. Zespół Szkół Zawodowych w Choszczynie: promocja książki „Dzieje zabytków sakralnych Choszczyna” Grzegorza Jacka Brzustowicza, koncert muzyczny w wyk. kwintetu akor-

uczniów PSM w Choszcznie i kwartetu smyczkowego uczniów PSM II st. w Szczecinie

6.03. DK Choszczno: eliminacje rejonowe XLIII O.K.P.

6.03. Muzeum Regionalne w Międzychodzie: otwarcie wystawy prac plastycznych międzychodzkiej Grupy Wsparcia (malarstwo, hafty, prace w słomie, bukiety suszonych kwiatów)

7.03. DK Międzyrzecz: koncert Krzysztofa Krawczyka

9.03. DK Drezenko: eliminacje rejonowe XLIII O.K.P.

10.03. DK Myślibórz: eliminacje rejonowe XLIII O.K.P.

11.03. DK Kostrzyn: eliminacje rejonowe XLIII O.K.P.

12.03. BOK „Panorama” w Barlinku: spektakl „Tutam” B. Schaeffera w wyk. aktorów Teatru Bałtyckiego w Koszalinie

13.03. DK Dębno: eliminacje rejonowe XLIII O.K.P.

14.03. Muzeum Regionalne w Myśliborzu: przegląd plastyki myśliborskiej, org. Myśliborski Klub Plastyka

14.03. DK Choszczno: Finał V Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Szuflada”, org. ChDK Choszczno, WDK Gorzów

17.03. LO w Sulęcinie, biblioteka miejska w Dreźnie: spotkania uczniów i czytelników z pisarzem Andrzejem Szczypiorskim

18.03. MDK Skwierzyna: spotkanie czytelników z pisarzem Andrzejem Szczypiorskim

18.03. BOK „Panorama” w Barlinku: spektakl „Samobajka” w wyk. Teatru Lalki „Tęcza” ze Słupska

19.03. BOK „Panorama” w Barlinku: recital chopinowski

20.03. DK Międzyrzecz: koncert rockowy zespołów ANKH i Poison Art

21.03. SP w Jenińcu: XII

Gminny Festiwal Piosenki z udziałem uczniów szkół podstawowych

25.03. DK Sulęcina: konkurs recytatorski „Fajansowe ucho”

26.03. Salonik poetycki „Wiatrak” w Wiatrakowie: wieczorek poezji Stanisława Grochowiaka

27.03. BOK „Panorama” w Barlinku: spektakl „Stworzenie Świata” K. Jaworskiego w wyk. Teatru „Wiatrak”, w ramach Międzynarodowego Dnia Teatru

28.03. GOK Boleszkowice: eliminacje środowiskowe Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego

DK „Panorama” w Barlinku: „Tutaj jestem” - konkurs plastyczny dla szkół i przedszkoli z Barlinka i okolic

29.03. DK Międzyrzecz: wernisaż wystawy prac Ryszarda Krawca

29.03. BOK „Panorama” w Barlinku: koncert z okazji Świątowego Dnia Inwalidy

O Szufladzie i nie tylko

Przez ostatnie parę tygodni choszczeńskim życiem kulturalnym niepodzielnie zawiądnęła literatura. A to, przede wszystkim za sprawą wydanej przez nas książeczki poetyckiej „Poligony słowa” autorstwa Sławomira Gizińskiego i piętego finału „Szuflady”.

Oto wrażenia uczestników, organizatorów i obserwatorów konkursu:

„Konkurs potrzebny, kulturowo ważny, zwłaszcza w narastającym zagubieniu człowieka” (Tomasz Agatowski, przewodniczący jury)

„Organizacyjnie mniej mi się podoba niż te wcześniejsze, zwłaszcza ta sprzed 2 lat była OK. Brak klimatu, miłej atmosfery, a to jest przecież najważniejsze. Ale i tak będę do niej pisał. Zaskoczyła mnie nagroda, pierwszy raz w życiu zdobyłem pierwsze miejsce” (Marek Kielgrzyński, I nagroda)

„Dziwi mnie fakt, że powtarzają się nazwiska. Mnie to przypomina choinkę, zmęczone dzieci czekają na prezenty. Prowadzący warsztaty czytał własne wiersze, nie dał dojść do głosu” (Adrian Adamowicz, wyróżnienie)

„Trochę nie przemyślana organizacja. Warsztaty powinny mieć bardziej liberalną formę i dawać szansę dyskusji, nie zaś polegać na autopromocji prowadzącego” (Emilia Szydłowska, laureatka)

„Najwięcej wrażeń dostarczył Turniej Jednego Wiersza” (Janina Dziekał-Grzeskowiak, dyrektor ChDK, organizator)

„W ubiegłym roku było lepiej. Publiczność też mogła oceniać wiersze w Turnieju. W tym roku było bardzo inty-

mnie i dlatego nie będzie takiego wydzwiku społecznego” (Franciszek Grzywacz, przewodniczący Rady Miejskiej, fundator drugiej nagrody)

„Według mnie źle zorganizowane, mnóstwo gaf i błędów, które nie powinny się zdarzyć” (Agnieszka Szuba, widz)

Jak widać opinie bardzo różne. Te pozytywne na pewno organizatorów cieszą, ale i krytyka ma przecież swoją dobrą stronę, pozwala bowiem unikać raz popełnionych błędów, nie daje popaść w stagnację. Najważniejsze jest jednak to, że konkurs żyje i jest jedną z najciekawszych propozycji choszczeńskiego środowiska kulturalnego.

Zostawmy już jednak „Szufladę”. Wielce sympatycznie rozwijają się nam, organizowane przez Klub Garnizonowy spotkania „W kręgu wiersza, piosenki i teatru”. Na ostatnim (21 marca) zaprezentowali się soliści i recytatorzy związani z Klubem, wystąpił zespół teatralny „Wiatrak” z Barlinka. Potem „tok szol” z Barbarą Widłą, nauczycielką-plastyką w roli głównej. Na koniec zaśpiewał znany szerzej ze SMAK-u Andrzej „e-moll” Kowalczyk.

Ku mojej ogromnej uciechy największą karierę na tych spotkaniach robi... moja żona Agnieszka. A to najpierw zaskoczyła wszystkich monodramem, to znowu w roli piosenkarki. Mam nadzieję, że przy tak szybkim rozwoju twórczym nie wygrzyje mnie z mojego zespołu. A propos zespołu, to nagraliśmy właśnie nowe piosenki.

Artur Szuba

Moda w meblach NIEDOCENIANY PRZEDPOKÓJ



LUBUSKIE CENTRUM

ARANŻACJI I WYPOSAŻENIA WNĘTRZ

Przedpokój! Temat wstydlivy, co i w sklepach widać. Nieliczne przedpokojowe mebelki wciśnięte w kąciaki. Rzadko ludzie uświadamiają sobie jakże ważną dla cywilizowanego bytu, w nowoczesnym mieszkaniu funkcję powinien pełnić przedpokój. Jeszcze rzadziej świadomie dla tego celu meblują tę część swojej przestrzeni życiowej...

Przykro wspominać ciasne, wąskie i ciemne „szpary” przez które mieszkańcy socjalnych bloków przeciskają się byle prędzej przejść do właściwego „domu”. Na wbity w ścianę gwóźdź, czy hak wieszają palto i czapkę - dobrze gdy chociaż jest szafa w ścianie. A buty? A buty najczęściej warują na klatce schodowej, za progiem, jak wypędzone parszywe psy...

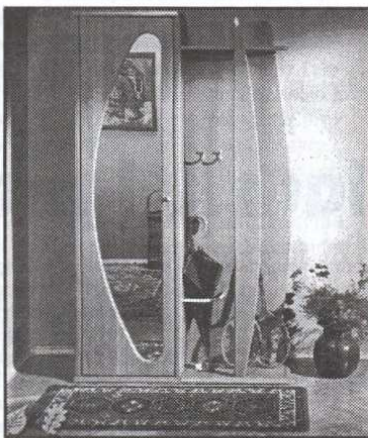
Spotykamy się znów w Lubuskim Centrum Aranżacji i Wyposażenia Wnętrz z jego szefową i aranżerem, by porozmawiać o modzie na meble.

- Modzie? - uśmiecha się pani Kasia - Powinniśmy raczej mówić o grzechu zaniedbania, wręcz antymodzie...

- I niestety nie tylko w mieszkaniach z epoki wojującego socjalizmu - dodaje pan Erwin. - W nowo stawianych domach, a z racji zawodu bywam w nich często, przedpokoje nadal są małe. Czy lekceważą je architekci czy inwestorzy? Faktem jest, że nadal mieszkańcy i ich goście muszą przez nie przemykać. Nie ma gdzie postawić laski, parasola, torebki. Panie - chociaż lustro

najczęściej wisi - ARANŻACJI i WYPOSAŻENIA WNĘTRZ ale z powodu, że oświetlenie skąpe nie mają gdzie dokonać poprawki makijażu. By to zrobić zaraz po wejściu, będą okupywać łazienkę - bardziej intymną część naszego domu niż przedpokój,

- A gdzie pan widział szafki na buty? - pytam, bo temat butów szczególnie mnie drażni. Zazwyczaj ustawione na widoku buty



powodują, że i goście czują się w obowiązku ściągać z nóg swoje i paradować w garniturach i skarpetkach po parkiecie living-roomu, czy przestronnego salonu gościnnego.

- Tak, niestety, jeszcze często bywa - dodaje pani Kasia -. A przecież każda gospodyni woli po gościach odkurzyć niż dwa dni wietrzyć....

- Co zatem możemy dziś kupić lub zamówić do przedpokoju - domowej recepcji? Tam prze-

cież przyjmujemy inkasentów, listonoszy, domokrąćców, kominiarzy itp. Jak nas widzą w przedpokoju, tak nas u sąsiadów opiszą. Czy fabryki mebli mają w tej dziedzinie konkretne, nowoczesne propozycje?

Przeglądamy katalogi. Obok kanciastych, których nie polecam, zestawów Opolskiej Fabryki Mebli S.A. znajdujemy bardzo eleganckie garderoby z litego drewna, w okleinie olchowej, w kilku zestawach kompozycyjnych. Ich producentem jest ZEFARM, czyli Zielonogórska Fabryka Mebli - Najbardziej efektywny jest zestaw typu VIVA, który w podstawowej bryle może być umieszczony nawet w tradycyjnie małych przedpokojach. Gdy dysponujemy większą powierzchnią recepcyjną możemy dobrać różnorakie szafki, które pięknie i funkcjonalnie wzbogacą nasz przedpokój. Bardzo sympatyczne można umeblować przedpokój elementami zestawu „Nostalgia blue” czy „Nostalgia creme” produkowanego przez VOX INDUSTRIE z Kobylnicy lub którąś z kompozycji „Ute” Chojnickiej Fabryki Mebli S.A. Bardzo dobrze ostatnio schodzą przedpokojowe kombinacje rattanowe - lekkie, ażurowe, eleganckie i funkcjonalne. Tu nawet zaryzykowałbym użyć słowa „modne”. Bo jeśli nie ma jeszcze mody na przedpokoje, to jak najszybciej należy ją stworzyć.

Ireneusz K. Szmidt

Wysoka ocena wyrobów Zakładów Mięsnych w Gorzowie Wlkp.

Instytut Przemysłu Mięsnego i Tłuszczowego Oddział w Poznaniu dokonał oceny jakościowej kielbasy gorzowskiej, kielbasy jałowcowej oraz kielbasy krajeńskiej suchej produkowanych przez gorzowskie Zakłady Mięsne. Ocenę przygotowano w skali 5-punktowej oceniając cechy zewnętrzne, cechy na przekroju i smakowo-zapachowe.

Za wszystkie oceniane wyróżniki średnia ilość punktów wyniosła:

- dla kielbasy gorzowskiej - 4,79 pkt.

- dla kielbasy krajeńskiej suchej - 4,72 pkt.

- dla kielbasy jałowcowej - 4,83 pkt.

Jak pisze w opinii dr inż. Karol Borzuta z IPMiT w Poznaniu przedstawione wyniki potwierdzają wysoką jakość wyrobów.

Podkreśla przy tym, że wysoka ilość uzyskanych punktów za kielbasę krajeńską i jałowcową produkcji Zakładów Mięsnych w Gorzowie Wlkp. świadczy o wyższej jakości tych wyrobów w porównaniu z podobnymi asortymentami wędlin innych producentów krajowych ocenianych przez IPMiT. Średnia ocena była na poziomie 4,12 pkt.

Wielkanoc '98 z Zakładami Mięsnymi „WPRP” w Gorzowie



Elżbieta Andruszkiewicz

Zastępca Dyrektora ds. Handlu

Wszystkim Klientom życzymy pełnych ciepła i radości Świąt Wielkanocnych oraz pomyślności i satysfakcji ze współpracy z naszym Zakładem.



Ryszard Babij

Kierownik Działu Marketingu.

Tradycyjnie organizowany jest w barze „Stach” mieszczącym się w biurze Zakładów Mięsnych przy ul. Orłąt Lwowskich świąteczny kiermasz wędlin, który będzie trwać od 7 do 10 kwietnia br. w godz. 9.00 - 16.30.

Zapraszamy i polecamy na świąteczny stół smaczne wyroby Zakładów Mięsnych „WPRP” w Gorzowie Wlkp.



Zofia Kleczyńska

Kierownik Działu Sprzedaży Detalicznej

Zachęcam Państwa do zakupów w sieci sklepów firmowych Zakładów Mięsnych w Gorzowie Wlkp. Na zbliżające się Święta Wielkanocne przygotowaliśmy bogatą ofertę wędzonek, w tym zdobywającą coraz większą popularność szynkę wiejską, polędwicę, ogonówkę, baleron, kielbasy trwałe oraz szczególnie poszukiwaną w tym okresie kielbasę białą.

Życzymy Państwu udanych zakupów.



Bożena Zibet

Kierownik Działu Sprzedaży Hurtowej

Wyroby Zakładów Mięsnych z Gorzowa Wlkp. można nabyć w marketach należących do zagranicznych i polskich sieci handlowych. Dzięki temu nasze wędliny, wędzonki oraz pozostałe wyroby kupują również mieszkańcy innych regionów kraju.



KALENDARZ IMPREZ KULTURALNYCH I SPORTOWYCH KWIECIEŃ '98

Sponsorowany przez Biuro Promocji Miasta UM w Gorzowie Wlkp.

Arsenał
Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny



Teatr im. J. Osterwy

Gorzów Wlkp. ul. Teatralna 9
tel. 720-25-16

- 1.04. - śr. g. 10.00 „W małym dworku”
- 2.04. - czw. g. 10.00 „W małym dworku”
- 3.04. - pt. g. 10.00 „W małym dworku”
- 4.04. - sob. g. 18.00 koncert „Buziaków”
- 5.04. - niedz. g. 18.00 „Da Vinci miał rację”
- 6.04. - pon. g. 20.00 monodram „Lustro” w wyk. Katarzyny Figury
- 7.04. - wt. g. 9.00, 11.00 „O krasnoludkach i o sierotce Marysi”
- 8.04. - śr. g. 9.00, 11.00 „O krasnoludkach i o sierotce Marysi”
- 18.04. - sob. g. 18.00 PREMIERA: „Poskromie-

nie złośnicy” Williama Szekspira w reż. Ryszarda Majora

- 19.04. - czw. g. 18.00 „Poskromienie złośnicy”
- 21.04. - wt. g. 13.00 „Poskromienie złośnicy”
- 22.04. - śr. g. 10.00 „Poskromienie złośnicy”
- 23.04. - czw. g. 12.00 „Poskromienie złośnicy”
- 24.04. - pt. g. 10.00 „Da Vinci miał rację”
- 25.04. - sob. g. 19.00 koncert Stanisława Soyki
- 26.04. - niedz. g. 18.00 „Da Vinci miał rację”
- 27.04. - pon. g. 9.00, 11.00 „O krasnoludkach i o sierotce Marysi”
- 28.04. - wt. g. 17.00 „Poskromienie złośnicy”
- 29.04. - śr. g. 10.00 „Poskromienie złośnicy”
- 30.04. - czw. g. 10.00 „Poskromienie złośnicy”
- 1.05. - pt. g. 17.00, 20.15 „Mój przyjaciel Harvey” - spektakl Teatru „Kwadrat” z Warszawy, w rolach głównych Irena Kwiatkowska i Jan Kobuszewski

Imprezy kulturalne w Gorzowie

- 1.04. g. 10.00 Teatr Osterwy: „W małym dworku”
- 2.04. g. 17.00 Klub „Pogodna jesień”: koncert poetycki w wyk. Magdy Borusewicz, Sebastiana Gzyka, Tamasza Kolitki
- 2.04. Klub Myśli Twórczej „Lamus”: spotkanie z Kazimierzem Furmanem połączone z promocją tomiku „I jeszcze nic nie wiem”
- 2.04. g. 10.00 Teatr Osterwy: „W małym dworku”
- 2-8.04. Szkoły podstawowe: Mała Akademia Jazzu - „Instrumenty elektryczne” (Zbigniew Jakubek, Bernard Masseli)
- 3.04. WDK: eliminacje wojewódzkie konkursu recytatorskiego „Od Mickiewicza do Miłosza”
- 3.04. g. 10.00 Teatr Osterwy: „W małym dworku”
- od 3.04. w kinie „Słonce”: „Kolekcjoner” (krym. USA); w kinie „Kopernik”: „Żołnierze kosmosu” (sf USA)
- 3-5.04. DKF „Megaron”: Przegląd

- filmów pt. „Kobiety, których pożądał mężczyźni”
- 3.04. g. 18.30 „Barbarella”, reż. Roger Vadim. Francja / Włochy 1967, 98 min. W roli głównej Jane Fonda
- 4.04. g. 16.00 DKF „Megaron”: „Ninoczka”, reż. Ernst Lubitsch. USA 1939, 110 min. W roli głównej Greta Garbo
- 4.04. g. 18.30 „Książę i aktoreczka”, reż. Laurence Olivier. Wielka Brytania 1957, 117 min. W roli głównej Marilyn Monroe
- 5.04. g. „Babette idzie na wojnę”, reż. Cristian Jaque. Francja 1959, 103 min. W roli głównej Brigitte Bardot
- 5.04. g. 15.00 „Lekarstwo na miłość”, reż. Jan Batory. Polska 1996, 110 min. W roli głównej Kalina Jedrusik
- 4.04. g. 12.00 BWA: wernisaż wystawy VIII Biennale Sztuki Religijnej „Sacrum '98”, występ chóru Synagogi pod Białym Bocianem we Wrocławiu (dyr. Stanisław Rybarczyk)

- 4.04. g. 17.00 Muzeum, ul. Warszawska: występ chóru Synagogi pod Białym Bocianem (dyr. Stanisław Rybarczyk)
- 4.04. g. 18.00 Teatr Osterwy: koncert „Buziaków”
- 5.04. g. 18.00 Teatr Osterwy: „Da Vinci miał rację”
- 6.04. g. 20.00 Teatr Osterwy: monodram „Lustro” w wyk. Katarzyny Figury
- 6.04. g. 17.00 Klub Nauczyciela: z cyklu „Spotkania muzyczne przy świecach” - „Muzyka na adwent”
- 7.04. g. 10.00 Galeria Twórczości Dzieci i Młodzieży, ul. Wał Okrzeński: wernisaż prac plastycznych dzieci i młodzieży ze Szkoły Podstawowej Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców
- 7.04. g. 9.00, 11.00 Teatr Osterwy: „O krasnoludkach i o sierotce Marysi”
- 8.04. g. 9.00, 11.00 MCK „Chemik”: Wiosna w literaturze muzycznej

(Gorzowska Orkiestra Kameralna)
 8.04. Aula AWF: obchody Międzynarodowego Dnia Romów, w progr. koncert artystów cygańskich
 8.04. g. 9.00, 11.00 Teatr Osterwy: „O krasnoludkach i o sierotce Marysi”
 od 10.04. w kinie „Słońce”: „Szakal” - film sens. USA
 10.04. g. 18.30 DKF „Megaron”: „Kola”, reż. Jan Sverak. Czechy / Wielka Brytania / Francja 1996
 14.04. g. 17.00 Mała Galeria GTF: pejzaż leśny w fotografii Ryszarda Tomczuka
 15-26.04. XV Gorzowskie Dni Kultury Chrześcijańskiej, org. Klub Inteligencji Katolickiej
 15.04. g. 16.00 Galeria Książki Mówionej WiMBP: wernisaż wystawy fotografii Tomasza Madejczaka
 16.04. g. 20.00 Kawiarnia MCK „Chemik”: wieczór z tańcem Szkoły „Fan Dance” - rock and roll
 17.04. WDK: eliminacje wojewódzkie konkursu recytatorskiego „Od Mickiewicza do Miłosza”
 od 17.04. w kinie „Słońce”: „Siedem lat w Tybecie” (USA); w kinie „Kopernik”: „Buntownik z wyboru” (USA)
 17.04. g. 18.00 Klub „Lamus”: jubileusz Janiny Trojan
 17.04. g. 18.30 DKF „Megaron”: „Priscilla, królowa pustyni”, reż. Stephen Eliot. Australia 1994
 17-18.04. MCK „Chemik”: przegląd twórczości ZHP „Harfa”
 18.04. g. 18.00 Teatr Osterwy: PREMIERA: „Poskromienie złoŹnicy” Williama Szekspira w reż. Ryszarda Majora

18.04. g. 12.00 WDK: wernisaż wystawy malarstwa Wiktora Czyżewskiego
 18.04. g. 12.00 Klub Nauczyciela: otwarcie wystawy malarstwa Renaty Kuczyńskiej
 18.04. Klub „Lamus”: otwarcie wystawy fotografii Janiny Trojan, tytuł wystawy - „Drzewa umierają stojąc”
 18.04. WDK: konkurs recytatorski prozy i poezji francuskiej
 19.04. g. 18.00 Teatr Osterwy: „Poskromienie złoŹnicy”
 19.04. WDK: eliminacje wojewódzkie piosenki francuskiej
 21.04. g. 13.00 Teatr Osterwy: „Poskromienie złoŹnicy”
 22.04. g. 10.00 Teatr Osterwy: „Poskromienie złoŹnicy”
 23.04. g. 12.00 Teatr Osterwy: „Poskromienie złoŹnicy”
 23.04. g. 17.00 Klub „Pogodna Jesień”: koncert melodii znanych i lubianych w wyk. Sebastiana Gzyka
 24.04. g. 10.00 Teatr Osterwy: „Da Vinci miał rację”
 24.04. WDK: eliminacje wojewódzkie konkursu krasomówczego dla szkół ponadpodstawowych
 24.04. g. 18.00 Galeria „Relax”: otwarcie wystawy malarstwa Dariusza Milińskiego z grupy Pławna 9
 24.04. DKF „Megaron”: „Spaleni słońcem”, reż. Nikita Michalkow. Rosja / Francja 1994
 od 24.04. w kinie „Słońce”: „Królestwo Zielonej Polany” (animowany, polski); w kinie „Kopernik”: „Lekcja przetrwania” (sens. USA)
 25.04. g. 18.00 EKO-ART '98 - cykl imprez organizowanych przez MCK „Chemik”, w progr. m.in. happening

plastyczny w wyk. aktorów Kliniki Lalek (przed Galerią „Relax”), koncert „White Garden” w MCK, wystawa fotograficzna Zbigniewa Sejwy w kawiarni MCK
 25.04. g. 19.00 Teatr Osterwy: koncert Stanisława Sojki
 25.04. WDK: eliminacje rejonowe zespołów teatralnych PARA '98
 25-26.04. WDK: eliminacje rejonowe Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego PARA '98
 26.04. g. 18.00 Teatr Osterwy: „Da Vinci miał rację”
 27.04. g. 9.00, 11.00 Teatr Osterwy: „O krasnoludkach i o sierotce Marysi”
 27.04. Klub „Jedynka”: koncert zespołu „Wrzosi”
 28.04. g. 17.00 Teatr Osterwy: „Poskromienie złoŹnicy”
 29.04. g. 10.00 Teatr Osterwy: „Poskromienie złoŹnicy”
 30.04. PSM I st.: recital Michela Montanaro (muzyk poprowadzi też Małą Akademię Jazzu)
 30.04. g. 17.00 Klub „Lamus”: Mała Akademia Literatury - spotkanie ze Sławomirem Gizińskim, autorem zbioru wierszy „Poligony słowa”
 30.04. g. 10.00 Teatr Osterwy: „Poskromienie złoŹnicy”
 30.04. MCK „Chemik”: Harcerski Przegląd Twórczości Artystycznej „Harfa '98”
 1.05. g. 17.00, 20.15 Teatr Osterwy: „Mój przyjaciel Harvey” - spektakl Teatru „Kwadrat” z Warszawy, w rolach głównych Irena Kwiatkowska i Jan Kobuszewski

Imprezy w województwie

4.04. Barlinecki Ośrodek Kultury: ASTA '98 - Artystyczne Spotkania Twórców Amatorów
 16.04. Barlinecki Ośrodek Kultury, Salon Muzyczny „Panorama”: „Romantyczne inspiracje”
 18.04. Barlinecki Ośrodek Kultury: występ zespołu tanecznego „Uśmiechy”
 20-26.04. Barlinecki Ośrodek Kultury: polsko-niemieckie warsztaty plastyczne „Totemy - duszki szkolne”
 24.04. Barlinecki Ośrodek Kultury: wieczór muzyki folkowej

24.04. PSM w Międzyrzeczu: II Konkurs Kameralnych Zespołów Akordeonowych
 27.04-3.05. Sulęcín: III Plener Malarski, org. SOKSiR Sulęcín i WDK Gorzów
 28.04. Barlinecki Ośrodek Kultury: polsko-niemiecki konkurs „Mapa Polski - mapa Niemiec”, w ramach warsztatów plastycznych
 30.04. Strzelce Krajeńskie: eliminacje rejonowe zespołów rockowych PARA '98

GALERIE i MUZEA



Biuro Wystaw Artystycznych,
ul. Pomorska 73, tel. 733-25-67
czynne: codziennie 9-18, sob. i
niedz. 11-17

4.04. g. 12.00 wernisaż
wystawy VIII Biennale Sztuki
Religijnej „Sacrum '98” (do 3.05.)
Centrum Promocji Stilonu,
ul. Pomorska 73, tel. 733-25-51
czynne: codziennie 9-20
od 4.04. wystawa VIII

Biennale Sztuki Religijnej „Sacrum '98”

Muzeum,

ul. Warszawska 35, tel. 732-28-43;
czynne: wt.-pt. 10-16, niedz. 11-17

wystawy stałe: Konwisarstwo, Wnętrza w stylu
biedermeier, Sala portretowa, Dawna Sztuka
Zdobnicza, Sień herbowa, Akwarele Henryka
Rodakowskiego. Także ogród secesyjny

Muzeum oddział „Spichlerz”,

ul. Fabryczna 1, tel. 722-54-68;
czynne: wt.-pt., niedz. 10-16

- montaż wystawy medalierskiej „Wizerunki królów
polskich”

- kolekcja „Krag Arsenau” (m.in. Barbara
Jonszer, Piotr Brykański, Marian Żaba)

- „Warta - świadek dziejów”

- monety i medale papieskie

**Mała Galeria Gorzowskiego Towarzystwa
Fotograficznego,**

ul. Chrobrego 4, tel. 722-85-32

* Zenon Kmiecik prezentuje: Bolesław Kowalski

* Pejzaż leśny w fotografii Ryszarda Tomczuka

Galeria Klubu Myśli Twórczej „Lamus”,

ul. Sikorskiego 5, tel. 722-67-96;

czynna: codziennie g. 10-22

od 18.04. Janina Trojan „Drzewa umierają
stojąc” - wystawa fotografii

Galeria Książki Mówionej WIMBP,

ul. Kosynierów Gdynskich 81, tel. 722-45-35;

czynna: pn. śr. pt. 12-18, wt. czw. sob.
(pracujące) 10-15

15.04. g. 16.00 Wernisaż wystawy fotografii
Tomasza Madejczaka

Galeria Klubu Nauczyciela,

ul. Wyszyńskiego 3, tel. 720-61-13

od 18.04. wystawa malarstwa Renaty Kuczyńskiej

**Galeria „Pętka” przy Zespole Szkół
Odzieżowych,**

ul. Fabryczna 71, tel. 720-20-21, wewn. 266;
czynna: pn.-pt. 9-14

Prezentacje prac uczniów ZSO

Galeria Twórczości Dzieci i Młodzieży,

ul. Wał Okrzejny 36/37, tel. 722-44-27;

czynna: pn.-pt. 8-15

7.04. Otwarcie wystawy prac plastycznych dzieci i
młodzieży ze Szkoły Podstawowej Katolickiego
Stowarzyszenia Wychowawców

Sprzedaż dzieł sztuki prowadzą:

Galeria „Relax”,

ul. Drzymały 15a, tel. 722-50-95

do 23.04. Wystawa malarstwa i rysunków
Romany Kaszczyk z Barlinka

24.04. Otwarcie wystawy malarstwa Dariusza
Milińskiego, członka grupy Pławna 9

Galeria „Ars”,

ul. Wełniany Rynek 6, tel. 722-78-02

Galeria „Art-Plust”,

ul. Jagiello 15

Galeria „Witryna”

ul. Sikorskiego 134

Galeria „3 x M”,

ul. Warszawska 38, tel. 722-28-43

W województwie:

Galeria „Prowincjonalna” w Słubicach,

ul. 1 Maja 1, tel. (095) 758-28-32

czynna: wt.-sob. 9-16

od 2.04. Marek Kijewski i Kocur (Core). Wystawa
czynna do 15.05.



„Słońce”

ul. Chrobrego 2, tel. 722-54-79

3-15.04. „Kolekcjoner”, krym. USA

10-23.04. „Szakal”, sens. USA

17-30.04. „Siedem lat w Tybecie”, USA

24.04-7.05. „Królestwo zielonej polany cz.II”, Pol.

KINA

„Kopernik”

ul. Warszawska 33, tel. 732-27-86

do 12.04. „Titanic”, melodramat USA

3-17.04. „Żołnierze kosmosu”, s-f USA

17-30.04. „Buntownik z wyboru”, obycz. USA

24.04-8.05. „Lekcja przetrwania”, sens. USA



Imprezy sportowe

3/4.04. Półfinał mistrzostw Polski młodzików w siatkówce (hala, ul. Czeresniowa)

4/5.04. finał makroregionalny juniorek w koszykówce (sala SP 13 i hala ul. Czeresniowa)

5.04. g. 16.00 Stadion żużlowy: zawody I-ligowe (Pergo Gorzów - Trilux Start Gniezno)

19.04. g. 15.00 Stadion żużlowy: zawody I-ligowe (Pergo Gorzów - Jutrzenka Polonia Bydgoszcz)

POZNAŃ, SZCZECIN

Teatr Muzyczny w Poznaniu

ul. Niezłomnych 1e, tel. kasa (061) 852-29-27

Królewna Śnieżka 1, 2 g. 10.00
Siostronie 1, 2 g. 19.00
Kochankowie Paryża 3, 7 g. 19.00; 4, 6 g. 18.00; 5 g. 17.00
Zorba 21-24 g. 19.00;
Przeboje muzyki wiedeńskiej 25 g. 18.00; 26 g. 17.00
Ania z Zielonego Wzgórza 28-30 g. 10.00
Hrabina Marica 28-30 g. 19.00

Teatr Nowy w Poznaniu

ul. Dąbrowskiego 5, tel. (061) 847-24-40

Scena Duża

Parady 1-5, 21, 22 g. 19.00
Zimowa opowieść 7-9 g. 19.00
Lot nad kukułczym gniazdem 14, 15 g. 19.00
Czajka 17-19 g. 19.00
Czerwone nosy 24-26 g. 19.00
Maszyna do liczenia 28-30 g. 19.00

Scena Nowa

Morfina 1, 21-23 g. 19.15
Alpejskie zorze 2-5, 25, 26 g. 19.15
Zagraj to jeszcze raz, Sam 7-9, 16-19 g. 19.15
Ojciec 28-30 g. 19.15

Teatr Polski w Poznaniu

ul. 27 grudnia 8, tel. (061) 852-05-41, 852-56-27

Duża Scena

Alkestis 1, 2 g. 19.00,
Pchła szachrajka 2 g. 9.00
Tajemniczy ogród 15 g. 9.00 i 12.00
Fernando Krapp napisał do mnie ten list 18, 19 g. 17.00
Woyzeck 21, 22, 23 g. 19.00
Pan Jowialski 29 g. 11.00

Scena „Malarnia”

Dzień dobry i do widzenia 1, 2, 3 g. 19.15
Szkłana menażeria 4 g. 19.15
Droga do Mekki 14, 15, 16 g. 19.15
Ptasiek 21, 22, 23 g. 19.15
Końcówka 28, 29, 30 g. 19.15

Teatr Wielki w Poznaniu

ul. Fredry 9, tel. (061) 852-82-91

Cyrulik sewilski 1 g. 19.00
Krasnoludki, krasnoludki 3 g. 12.00
Nabucco 4, 5 g. 19.00
Opowieść o sympatycznym potworze Minotaurze 14 g. 10.00, 12.00
Moc przeznaczenia 15 g. 18.00
Traviata 16 g. 19.00
Skrzypek na dachu 17 g. 19.00
Jezioro łabędzie 18 g. 19.00
Kraina uśmiechu 19 g. 19.00

Straszny dwór 21 g. 19.00
Pan Twardowski 22 g. 17.00
Harnasie / Ognisty ptak 26, 28 g. 19.00
Wesele Figara 29 g. 19.00
Salome 30 g. 19.00

Opera i Operetka w Szczecinie

ul. Korsarzy 34, tel. kasa (091) 888-333

Uprowadzenie z seraju 5 g. 17.00 (premiera); 7 g. 19.00
O krasnoludkach i sierotce Marysi 8, 16 g. 9.30, 12.00
Coppelia 19 g. 17.00
Romeo i Julia 24 g. 12.00, 18.00; 25 g. 16.00, 19.00
Ania z Zielonego Wzgórza 28, 29 g. 10.00

Teatr Współczesny w Szczecinie

ul. Wały Chrobrego 3, tel. (091) 89-23-23

Duża Scena

Damy i huzary 1-3 g. 11.00
Młoda śmierć 4, 5 g. 18.00
Rekonstrukcja poety 7, 8 g. 11.00
Królewicz i żebrak 15-17 g. 11.00
Mały Książę 21 g. 10.00, 12.00

Mała Scena „Malarnia”

Śmierć i dziewczyna 3-5 g. 20.00, 17, 18, 28-30 g. 19.00
Gry śmiertelne 21-23, 25 g. 19.00; 26 g. 15.00, 17.00

Dyskusyjny Klub Filmowy „Megaron”

Działający przy Wojewódzkim Domu Kultury
w Gorzowie

Projekcje odbywają się w piątki o godz. 18.30 w
Centrum Promocji przy ul. Pomorskiej 23

3-5.04. Przegląd filmów pt. „Kobiety, których pożądają mężczyźni”

3.04. g. 18.30 „Barbarella”, reż. Roger Vadim. Francja / Włochy 1967, 98 min. W roli głównej Jane Fonda

4.04. g. 16.00 „Ninoczka”, reż. Ernst Lubitsch. USA 1939, 110 min. W roli głównej Greta Garbo

4.04. g. 18.30 „Książę i aktoreczka”, reż. Laurence Olivier. UK 1957, 117 min. W roli głównej M. Monroe

5.04. g. „Babette idzie na wojnę”, reż. Cristian Jaque. Francja 1959, 103 min. W roli głównej Brigitte Bardot

5.04. g. 15.00 „Lekarstwo na miłość”, reż. Jan Batory. Polska 1996, 110 min. W roli głównej Kalina Jędrusik

Pozostałe propozycje filmowe

10.04. „Kola”, reż. Jan Sverak. Czechy / UK / Francja 1996, 105 min. Wyst. Zdenek Sverak, Andrej Chalimon, Irena Limanowa

17.04. „Priscilla, królowa pustyni”, reż. Stephen Eliot. Australia 1994, 103 min. Wyst. Terrence Stamp, Hugo Weaving, Greta Pearce

24.04. „Spaleni słońcem”, reż. Nikita Michalkow. Rosja / Francja 1994, 134 min. Wyst. Nikita Michalkow, Oleg Mienszykow, Waczesław Tichonow